Księga Rodzaju

Rozdział 1

**1**. Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. **2**. A ziemia była niekształtowna i próżna, i ciemność była nad przepaścią, a Duch Boży unaszał się nad wodami. **3**. I rzekł Bóg: Niech będzie światłość; i stała się światłość. **4**. I widział Bóg światłość, że była dobra; i uczynił Bóg rozdział między światłością i między ciemnością. **5**. I nazwał Bóg światłość dniem a ciemność nazwał nocą; i stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień pierwszy. **6**. Potem rzekł Bóg: Niech będzie rozpostarcie, w pośrodku wód, a niech dzieli wody od wód. **7**. I uczynił Bóg rozpostarcie; uczynił też rozdział między wodami, które są pod rozpostarciem; i między wodami, które są nad rozpostarciem; i stało się tak. **8**. I nazwał Bóg rozpostarcie niebem. I stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień wtóry. **9**. I rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody, które są pod niebem, na jedno miejsce, a niech się okaże miejsce suche; i stało się tak. **10**. I nazwał Bóg suche miejsce ziemią, a zebranie wód nazwał morzem. **11**. I widział Bóg, że to było dobre. Potem rzekł Bóg: Niech zrodzi ziemia trawę, ziele, wydawające nasienie, i drzewo rodzajne, czyniące owoc, według rodzaju swego, którego by nasienie było w nim na ziemi; i stało się tak. **12**. I zrodziła ziemia trawę, ziele wydawające nasienie, według rodzaju swego, i drzewo czyniące owoc, w którym nasienie jego, według rodzaju swego; i widział Bóg, że to było dobre. **13**. I stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień trzeci. **14**. I rzekł Bóg: Niech będą światła na rozpostarciu niebieskim, ku rozdzielaniu dnia od nocy, a niech będą na znaki, i pewne czasy, i dni, i lata. **15**. I niech będą za światła na rozpostarciu nieba, aby świeciły nad ziemią; i stało się tak. **16**. I uczynił Bóg dwa światła wielkie: światło większe, aby rządziło dzień, a światło mniejsze, aby rządziło noc, i gwiazdy. **17**. I postawił je Bóg na rozpostarciu nieba, aby świeciły nad ziemią. **18**. I żeby rządziły dzień i noc, i czyniły rozdział między światłością, i między ciemnością; i widział Bóg, że to było dobre. **19**. I stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień czwarty. **20**. I rzekł Bóg: Niech hojnie wywiodą wody płaz duszy żywiącej; a ptactwo niech lata nad ziemią, pod rozpostarciem niebieskim. **21**. I stworzył Bóg wieloryby wielkie, i wszelką duszę żywiącą płazającą się, którą hojnie wywiodły wody, według rodzaju ich; i wszelkie ptactwo skrzydlaste, według rodzaju ich; i widział Bóg, że to było dobre. **22**. Błogosławił im tedy Bóg, mówiąc: Rozradzajcie się, i rozmnażajcie się, a napełniajcie wody morskie; i ptactwo niech się rozmnaża na ziemi. **23**. I stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień piąty. **24**. Rzekł też Bóg: Niech wyda ziemia duszę żywiącą według rodzaju swego; bydło i płaz, i zwierz ziemski, według rodzaju swego; i stało się tak. **25**. Uczynił tedy Bóg zwierz ziemski według rodzaju swego; i bydło według rodzaju swego; i wszelki płaz ziemski według rodzaju swego; i widział Bóg, że to było dobre. **26**. Zatem rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze, według podobieństwa naszego; a niech panuje nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim, i nad zwierzęty, i nad wszystką ziemią, i nad wszelkim płazem, płazającym się po ziemi. **27**. Stworzył tedy Bóg człowieka na wyobrażenie swoje; na wyobrażenie Boże stworzył go; mężczyznę i niewiastę stworzył je. **28**. I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się, i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię; i czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad rybami morskimi, i nad ptactwem niebieskim, i nad wszelkim zwierzem, który się rusza na ziemi. **29**. I rzekł Bóg: Oto dałem wam wszelkie ziele, wydawające z siebie nasienie, które jest na obliczu wszystkiej ziemi; i wszelkie drzewo, na którym jest owoc drzewa, wydawające z siebie nasienie, będzie wam ku pokarmowi. **30**. I wszelkiemu zwierzowi ziemskiemu, i wszystkiemu ptactwu niebieskiemu, i wszelkiej rzeczy ruszającej się na ziemi, w której jest dusza żywiąca; wszelka jarzyna ziela będzie ku pokarmowi; i stało się tak. **31**. I widział Bóg wszystko, co uczynił, a oto było bardzo dobre; i stał się wieczór, i stał się zaranek, dzień szósty.

Rozdział 2

**1**. Dokończone tedy są niebiosa i ziemia, i wszystko wojsko ich. **2**. I dokończył Bóg dnia siódmego dzieła swego, które uczynił; i odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła swego, które uczynił. **3**. I błogosławił Bóg dniowi siódmemu, i poświęcił go; iż weń odpoczął od wszelkiego dzieła swego, które był stworzył Bóg, aby uczynione było. **4**. Teć są zrodzenia niebios, i ziemi, gdy były stworzone, dnia, którego uczynił Pan Bóg ziemię i niebo. **5**. Wszelką różdżkę polną, przedtem niż była na ziemi; i wszelkie ziele polne, pierwej niż weszło; albowiem nie spuścił jeszcze był dżdżu Pan Bóg na ziemię; i człowieka nie było, któryby sprawował ziemię. **6**. Ale para wychodziła z ziemi, która odwilżała wszystek wierzch ziemi. **7**. Stworzył tedy Pan Bóg człowieka z prochu ziemi, i natchnął w oblicze jego dech żywota. I stał się człowiek duszą żywiącą. **8**. Nasadził też był Pan Bóg sad w Eden, na wschód słońca, i postawił tam człowieka, którego był stworzył. **9**. I wywiódł Pan Bóg z ziemi wszelkie drzewo wdzięczne na wejrzeniu, i smaczne ku jedzeniu: i drzewo żywota w pośrodku sadu; i drzewo wiadomości dobrego i złego. **10**. A rzeka wychodziła z Eden dla odwilżenia sadu; i stamtąd dzieliła się na cztery główne rzeki; **11**. Imię jednej Fyson; ta okrąża wszystką ziemię Hewila, gdzie się rodzi złoto. **12**. A złoto ziemi onej jest wyborne. Tamże jest Bdellion, i kamień Onychyn. **13**. A imię rzeki drugiej Gihon; ta okrąża wszystkę ziemię Murzyńską. **14**. Imię zaś rzeki trzeciej Chydekel, ta płynie na wschód słońca ku Asyryi. A rzeka czwarta jest Eufrates. **15**. Wziął tedy Pan Bóg człowieka, i postawił go w sadzie Eden, aby go sprawował, i aby go strzegł. **16**. Tedy rozkazał Pan Bóg człowiekowi, mówiąc: Z każdego drzewa sadu jeść będziesz. **17**. Ale z drzewa wiadomości dobrego i złego, jeść z niego nie będziesz; albowiem dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz. **18**. Rzekł też Pan Bóg: Nie dobrze być człowiekowi samemu; uczynię mu pomoc, która by była przy nim. **19**. A gdy stworzył Pan Bóg z ziemi wszelki zwierz polny, i wszelkie ptactwo niebieskie, tedy je przywiódł do Adama, aby obaczył jakoby je nazwać miał; a jakoby nazwał Adam każdą duszę żywiącą, tak aby było imię jej. **20**. Tedy dał Adam imiona wszystkiemu bydłu, i ptactwu niebieskiemu, i wszelkiemu zwierzowi polnemu. Lecz Adamowi nie była znaleziona pomoc, która by przy nim była. **21**. Tedy przypuścił Pan Bóg twardy sen na Adama, i zasnął; i wyjął jedno żebro jego, i napełnił ciałem miasto niego. **22**. I zbudował Pan Bóg z żebra onego, które wyjął z Adama, niewiastę, i przywiódł ją do Adama. **23**. I rzekł Adam: Toć teraz jest kość z kości moich, i ciało z ciała mego; dla tegoż będzie nazwana mężatką, bo ona z męża wzięta jest. **24**. Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę swoję, a przyłączy się do żony swojej, i będą jednem ciałem. **25**. A byli oboje nadzy, Adam i żona jego; a nie wstydzili się.

Rozdział 3

**1**. A wąż był chytrzejszy nad wszystkie zwierzęta polne, które był uczynił Pan Bóg; ten rzekł do niewiasty: Także to, że wam Bóg rzekł: Nie będziecie jedli z każdego drzewa sadu tego? **2**. I rzekła niewiasta do węża: Z owocu drzewa sadu tego pożywamy; **3**. Ale z owocu drzewa, które jest w pośród sadu, rzekł Bóg: Nie będziecie jedli z niego, ani się go dotykać będziecie, byście snać nie pomarli. **4**. I rzekł wąż do niewiasty: Żadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie; **5**. Ale wie Bóg, że któregokolwiek dnia z niego jeść będziecie, otworzą się oczy wasze; a będziecie jako bogowie, znający dobre i złe. **6**. Widząc tedy niewiasta, iż dobre było drzewo ku jedzeniu; a iż było wdzięczne na wejrzeniu, a pożądliwe drzewo dla nabycia umiejętności, wzięła z owocu jego, i jadła; dała też i mężowi swemu, który z nią był; i on też jadł. **7**. Zatem otworzyły się oczy obojga, i poznali, że byli nagimi; i spletli liście figowe, a poczynili sobie zasłony. **8**. A wtem usłyszeli głos Pana Boga chodzącego po sadzie z wiatrem dniowym; i skrył się Adam, i żona jego od oblicza Pana Boga między drzewa sadu. **9**. I zawołał Pan Bóg Adama, i rzekł mu: Gdzieżeś? **10**. Który odpowiedział: Głos twój usłyszałem w sadzie, i zlękłem się dla tego, żem nagi, i skryłem się. **11**. I rzekł Bóg: Któż ci pokazał, żeś jest nagim? izaliś nie jadł z drzewa onego, z któregom zakazał tobie, abyś nie jadł? **12**. Tedy rzekł Adam: Niewiasta, którąś mi dał, aby była ze mną, ona mi dała z tego drzewa, i jadłem. **13**. I rzekł Pan Bóg do niewiasty: Cóżeś to uczyniła? i rzekła niewiasta: Wąż mię zwiódł, i jadłam. **14**. Tedy rzekł Pan Bóg do węża: Iżeś to uczynił, przeklętym będziesz nad wszystkie zwierzęta, i nad wszystkie bestyje polne; na brzuchu twoim czołgać się będziesz, a proch żreć będziesz po wszystkie dni żywota twego. **15**. Nieprzyjaźń też położę między tobą i niewiastą, i między nasieniem twoim, i między nasieniem jej; to potrze tobie głowę, a ty mu potrzesz piętę. **16**. A do niewiasty rzekł: Obficie rozmnożę boleści twoje, i poczęcia twoje; w boleści rodzić będziesz dzieci, a wola twa poddana będzie mężowi twemu, a on nad tobą panować będzie. **17**. Zaś rzekł do Adama: Iżeś usłuchał głosu żony twojej, a jadłeś z drzewa tego, o któremem ci przykazał, mówiąc: Nie będziesz jadł z niego; przeklęta będzie ziemia dla ciebie, w pracy z niej pożywać będziesz po wszystkie dni żywota twego. **18**. A ona ciernie i oset rodzić będzie tobie; i będziesz pożywał ziela polnego. **19**. W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się nawrócisz do ziemi, gdyżeś z niej wzięty; boś proch, i w proch się obrócisz. **20**. I nazwał Adam imię żony swej Ewa, iż ona była matką wszystkich żywiących. **21**. I uczynił Pan Bóg Adamowi, i żonie jego odzienie skórzane, i oblókł je. **22**. Tedy rzekł Pan Bóg: Oto Adam stał się jako jeden z nas, wiedzący dobre i złe; tedy wyżeńmy go, by snać nie ściągnął ręki swej, i nie wziął z drzewa żywota, i nie jadł, i żyłby na wieki. **23**. I wypuścił go Pan Bóg z sadu Eden, ku sprawowaniu ziemi, z której był wzięty. **24**. A tak wygnał człowieka; i postawił na wschód słońca sadu Eden Cheruby, i miecz płomienisty i obrotny ku strzeżeniu drogi do drzewa żywota.

Rozdział 4

**1**. Potem Adam poznał Ewę, żonę swoję, która poczęła i porodziła Kaina, i rzekła: Otrzymałam męża od Pana. **2**. I porodził zasię brata jego Abla; i był Abel pasterzem owiec, a Kain był rolnikiem. **3**. I stało się po wielu dni, iż przyniósł Kain z owocu ziemi ofiarę Panu. **4**. Także i Abel przyniósł z pierworodztw trzód swoich i z tłustości ich; i wejrzał Pan na Abla i na ofiarę jego. **5**. Ale na Kaina i na ofiarę jego nie wejrzał; i rozgniewał się Kain bardzo, i spadła twarz jego. **6**. Tedy rzekł Pan do Kaina: Przeczżeś się zapalił gniewem a czemu spadła twarz twoja? **7**. Azaż, jeźli dobrze czynić będziesz, nie będziesz wywyższon? a jeźli nie będziesz dobrze czynił, we drzwiach grzech leży; a do ciebie chuć jego będzie, a ty nad nim panować będziesz. **8**. I rozmawiał Kain z Ablem bratem swoim. I stało się, gdy byli na polu, że powstał Kain na Abla brata swego, i zabił go. **9**. I rzekł Pan do Kaina: Gdzież jest Abel brat twój? który odpowiedział: Nie wiem; izalim ja stróżem brata mego? **10**. I rzekł Bóg: Cóżeś uczynił? Głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi. **11**. Teraz tedy przeklętym będziesz na ziemi, która otworzyła usta swe, aby przyjęła krew brata twego z ręki twojej. **12**. Gdy będziesz sprawował ziemię, nie wyda więcej mocy swej tobie; tułaczem, i biegunem będziesz na ziemi. **13**. Tedy rzekł Kain do Pana: Większa jest nieprawość moja, niżby mi ją odpuścić miano. **14**. Oto mię dziś wyganiasz z oblicza tej ziemi, a przed twarzą twoją skryję się, i będę tułaczem, i biegunem na ziemi; i stanie się, że ktokolwiek mię znajdzie, zabije mię. **15**. I rzekł mu Pan: Zaiste, ktobykolwiek zabił Kaina, siedmioraką odniesie pomstę. I włożył Pan na Kaina piętno, aby go nie zabijał, ktobykolwiek znalazł. **16**. Tedy odszedł Kain od oblicza Pańskiego, i mieszkał w ziemi Nod, na wschód słońca od Eden. **17**. I poznał Kain żonę swą, która poczęła, i porodziła Enocha; i zbudował miasto, i nazwał imię miasta tego imieniem syna swego, Enoch. **18**. I urodził się Enochowi Irad, a Irad spłodził Mawiaela, a Mawiael spłodził Matusaela, a Matusael spłodził Lamecha. **19**. I pojął sobie Lamech dwie żony; imię jednej, Ada, a imię drugiej, Sella. **20**. Tedy urodziła Ada Jabala, który był ojcem mieszkających w namieciech, i pasterzów. **21**. A imię brata jego było Jubal, który był ojcem wszystkich grających na harfie, i na muzyckiem naczyniu. **22**. Sella też urodziła Tubalkaina, rzemieślnika wszelkiej roboty, od miedzi i od żelaza. A siostra Tubalkainowa była Noema. **23**. Tedy rzekł Lamech żonom swym, Adzie i Selli: Słuchajcie głosu mego, żony Lamechowe, posłuchajcie słów moich; zabiłbym ja męża za zranienie moje, i młodzieńca za siność moję. **24**. Jeźlić siedmiokroć mścić się będą za Kaina, tedyć za Lamecha siedemdziesiąt i siedem kroć. **25**. I poznał jeszcze Adam żonę swą, która urodziła syna, i nazwała imię jego Set, mówiąc: Dał mi Bóg inne potomstwo miasto Abla, którego zabił Kain. **26**. Setowi też urodził się syn, i nazwał imię jego Enos. Na ten czas poczęto wzywać imienia Pańskiego.

Rozdział 5

**1**. Teć są księgi rodzajów Adamowych. W dzień, którego stworzył Bóg człowieka, na podobieństwo Boże uczynił go. **2**. Mężczyznę i niewiastę stworzył je; i błogosławił im, i nazwał imię ich, człowiek, w dzień, którego są stworzeni. **3**. I żył Adam sto i trzydzieści lat, i spłodził syna na podobieństwo swoje, i na wyobrażenie swoje, i nazwał imię jego Set. **4**. I było dni Adamowych po spłodzeniu Seta osiem set lat, i spłodził syny i córki. **5**. A tak było wszystkich dni Adamowych, których żył, dziewięć set lat i trzydzieści, lat i umarł. **6**. A Set żył sto lat i pięć lat, i spłodził Enosa. **7**. I żył Set po spłodzeniu Enosa, osiem set lat, i siedem lat, i spłodził syny i córki. **8**. I było wszystkich dni Setowych dziewięć set lat, i dwanaście lat, i umarł. **9**. A Enos żył dziewięćdziesiąt lat, i spłodził Kenana. **10**. I żył Enos po spłodzeniu Kenana, osiem set lat, i piętnaście lat, i spłodził syny i córki. **11**. Było tedy wszystkich dni Enosowych dziewięć set lat, i pięć lat, i umarł. **12**. Kenan też żył siedemdziesiąt lat, i spłodził Mahalaleela. **13**. I żył Kenan po spłodzeniu Mahalaleela osiem set lat, i czterdzieści lat, i spłodził syny i córki. **14**. Było tedy wszystkich dni Kenanowych dziewięć set i dziesięć lat, i umarł. **15**. A Mahalaleel żył sześćdziesiąt i pięć lat, i spłodził Jareda. **16**. A po spłodzeniu Jareda, żył Mahalaleel osiem set lat i trzydzieści lat, i spłodził syny i córki. **17**. I było wszystkich dni Mahalaleelowych osiem set dziewięćdziesiąt i pięć lat, i umarł. **18**. Żył też Jared sto sześćdziesiąt i dwa lata, i spłodził Enocha. **19**. I żył Jared po spłodzeniu Enocha osiem set lat, i spłodził syny i córki. **20**. I było wszystkich dni Jaredowych dziewięć set sześćdziesiąt i dwa lat, i umarł. **21**. A Enoch żył sześćdziesiąt lat, i pięć, i spłodził Matuzalema. **22**. I chodził Enoch z Bogiem po spłodzeniu Matuzalema trzy sta lat, i spłodził syny i córki. **23**. I było wszystkich dni Enochowych trzy sta sześćdziesiąt i pięć lat. **24**. I chodził Enoch z Bogiem, a nie było go więcej, bo go wziął Bóg. **25**. I żył Matuzalem sto osiemdziesiąt i siedem lat, i spłodził Lamecha. **26**. I żył Matuzalem po spłodzeniu Lamecha siedem set osiemdziesiąt lat, i dwa lata, i spłodził syny i córki. **27**. I było wszystkich dni Matuzalemowych dziewięć set sześćdziesiąt i dziewięć lat, i umarł. **28**. A Lamech żył sto osiemdziesiąt i dwa lat, i spłodził syna. **29**. I nazwał imię jego Noe, mówiąc: Ten nas pocieszy z pracy naszej, i z roboty rąk naszych, z strony ziemi, którą Pan przeklął. **30**. Potem żył Lamech po spłodzeniu Noego, pięć set dziewięćdziesiąt lat i pięć, i spłodził syny i córki. **31**. I było wszystkich dni Lamechowych siedem set siedemdziesiąt i siedem lat, i umarł. **32**. A gdy było Noemu pięć set lat, spłodził Noe Sema, Chama, i Jafeta.

Rozdział 6

**1**. I stało się, gdy się ludzie poczęli rozmnażać na ziemi, a córki się im zrodziły; **2**. Że, widząc synowie Boży córki ludzkie, iż były piękne, brali je sobie za żony, ze wszystkich, które sobie upodobali. **3**. I rzekł Pan: Nie będzie się wadził duch mój z człowiekiem na wieki, gdyż jest ciałem; i będą dni jego sto i dwadzieścia lat. **4**. A byli olbrzymowie na ziemi w one dni; nawet i potem, gdy weszli synowie Boży do córek ludzkich, rodziły im syny. A cić są mocarze, którzy od wieku byli mężowie sławni. **5**. A widząc Pan, że wielka była złość ludzka na ziemi, a wszystko zmyślanie myśli serca ich tylko złe było po wszystkie dni; **6**. Żałował Pan, że uczynił człowieka na ziemi, i bolał w sercu swem. **7**. I rzekł Pan: Wygładzę człowieka, któregom stworzył, z oblicza ziemi, od człowieka aż do bydlęcia, aż do gadziny, i aż do ptastwa niebieskiego; bo mi żal, żem je uczynił. **8**. Ale Noe znalazł łaskę w oczach Pańskich. **9**. Teć są rodzaje Noego: Noe mąż sprawiedliwy, doskonałym był za wieku swego; z Bogiem chodził Noe. **10**. I spłodził Noe trzech synów, Sema, Chama, i Jafeta. **11**. Ale ziemia popsowała się była przed Bogiem; i napełniła się nieprawością. **12**. Tedy wejrzał Bóg na ziemię, a oto popsowana była (albowiem zepsowało było wszelkie ciało drogę swoję na ziemi). **13**. I rzekł Bóg do Noego: Koniec wszelkiego ciała przyszedł przed oblicze moje, bo napełniona jest ziemia nieprawością od oblicza ich; przetoż je wytracę z ziemi. **14**. Uczyń sobie korab z drzewa Gofer; przegrody poczynisz w korabiu, i oblejesz go wewnątrz i zewnątrz smołą. **15**. A uczynisz go na ten kształt: Trzy sta łokci będzie długość korabia; pięćdziesiąt łokci szerokość jego, a trzydzieści łokci wysokość jego. **16**. Okno uczynisz w korabiu; a na łokieć wywiedziesz je wzwyż, i drzwi korabiu w boku jego postawisz; piętra spodnie wtóre i trzecie uczynisz w nim. **17**. A Ja oto, Ja przywiodę potop wód na ziemię, ku wytraceniu wszelkiego ciała, w którem jest duch żywota pod niebem; wszystko, cokolwiek jest na ziemi, pozdycha. **18**. Ale z tobą postanowię przymierze moje; i wnijdziesz do korabia, ty i synowie twoi, i żona twoja, i żony synów twoich z tobą. **19**. I ze wszech zwierząt wszelkiego ciała po dwojgu ze wszech, wprowadzisz do korabia, aby żywo zachowane były z tobą, samiec i samica będą. **20**. Z ptastwa według rodzaju jego, i z bydła według rodzaju jego, i z wszelkiej gadziny ziemskiej według rodzaju jej, po dwojgu z każdego rodzaju wnijdą z tobą, aby żywe zostały. **21**. A ty weźmiesz z sobą wszelkiego pokarmu, który się jeść godzi, a zbierzesz do siebie, i będzie tobie i onym na pokarm. **22**. I uczynił Noe według wszystkiego; jako mu rozkazał Bóg, tak uczynił.

Rozdział 7

**1**. I rzekł Pan do Noego: Wnijdź ty i wszystek dom twój do korabia; bom cię widział sprawiedliwym przed obliczem mojem w narodzie tym. **2**. Z każdego bydlęcia czystego weźmiesz z sobą siedmioro a siedmioro, samca i samicę jego; ale z zwierząt nieczystych po dwojgu, samca i samicę jego. **3**. Także z ptastwa niebieskiego siedmioro a siedmioro, samca i samicę, aby żywe zachowane było nasienie na wszystkiej ziemi. **4**. Albowiem jeszcze po siedmiu dniach spuszczę deszcz na ziemię, przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, i wygładzę wszystko stworzenie, którem uczynił, z oblicza ziemi. **5**. Uczynił tedy Noe według wszystkiego, jako mu był Pan rozkazał. **6**. A Noemu było sześć set lat, gdy przyszedł potop wód na ziemię. **7**. I wszedł Noe, i synowie jego, i żona jego, i żony synów jego z nim, do korabia, dla potopu wód. **8**. Z zwierząt też czystych, i z zwierząt, które nie były czyste, i z ptastwa, i ze wszystkiego, co się płaza po ziemi; **9**. Po parze weszło do Noego do korabia, to jest samiec i samica, jako był rozkazał Bóg Noemu. **10**. I stało się po siedmiu dniach, iż wody potopu przyszły na ziemię. **11**. Roku sześćsetnego wieku Noego, miesiąca wtórego, siedemnastego dnia tegoż miesiąca, w tenże dzień przerwały się wszystkie źródła przepaści wielkiej, i okna niebieskie otworzyły się. **12**. I padał deszcz na ziemię, czterdzieści dni i czterdzieści nocy. **13**. Onegoż dnia wszedł Noe i Sem i Cham i Jafet, synowie Noego, i żona Noego, i trzy żony synów jego z nim do korabia. **14**. Oni, i wszelki zwierz według rodzaju swego, i wszelkie bydlę według rodzaju swego, i wszelka gadzina płazająca się po ziemi, według rodzaju swego, i wszystko latające według rodzaju swego, i wszelki ptak, i wszelka rzecz skrzydlasta. **15**. A tak weszło do Noego w korab po parze z każdego ciała, w którem był duch żywota. **16**. A które weszły, samiec i samica z każdego ciała weszły, jako mu Bóg rozkazał. I zamknął Pan za nim. **17**. Był tedy potop przez czterdzieści dni na ziemi, i wezbrały wody i podniosły korab, i był podniesiony od ziemi. **18**. I wzmogły się wody, a wezbrały bardzo nad ziemią, i pływał korab po wodach. **19**. Tedy się wody wzmogły nader bardzo nad ziemią, i okryły się wszystkie góry wysokie, które były pod wszystkiem niebem. **20**. Piętnaście łokci wzwyż wezbrały wody, gdy były okryte góry. **21**. Zaginęło tedy wszelkie ciało ruchające się na ziemi, i z ptaków, i z bydła, i z zwierząt, i wszelkiej gadziny płazającej się po ziemi, i wszyscy ludzie. **22**. Wszystko, którego tchnący duch żywota był w nozdrzach jego, ze wszystkiego, co na suszy było, pomarło. **23**. Tak wygładził Bóg wszystko stworzenie, które było na ziemi, od człowieka aż do bydlęcia, aż do gadziny, i aż do ptastwa niebieskiego, wygładzone są z ziemi, i został tylko Noe i którzy z nim byli w korabiu. **24**. I trwały wody nad ziemią sto i pięćdziesiąt dni.

Rozdział 8

**1**. I wspomniał Bóg na Noego i na wszystkie zwierzęta, i na wszystko bydło, które było z nim w korabiu; i przywiódł Bóg wiatr na ziemię, a zastanowiły się wody. **2**. I zawarte są źródła przepaści, i okna niebieskie, i zahamowany jest deszcz z nieba. **3**. I wróciły się wody z wierzchu ziemi idąc, i wracając się; i opadły wody po skończeniu stu i pięćdziesięciu dni. **4**. I odpoczął korab miesiąca siódmego, siedemnastego dnia tegoż miesiąca, na górach Ararad. **5**. A wody ściekały i opadały, aż do dziesiątego miesiąca, dziesiątego bowiem miesiąca, pierwszego dnia, okazały się wierzchy gór. **6**. I stało się po skończeniu czterdziestu dni, otworzył Noe okno korabia, które był uczynił. **7**. I wypuścił kruka, który tam i sam latając, zasię się wracał, aż oschły wody na ziemi. **8**. Potem wypuścił gołębicę od siebie, aby obaczył, jeźli opadły wody z wierzchu ziemi. **9**. Ale nie znalazłszy gołębica odpocznienia stopie nogi swojej, wróciła się do niego do korabia; jeszcze bowiem wody były po wszystkiej ziemi; i wyciągnąwszy rękę swoję, wziął ją, i wniósł ją do siebie do korabia. **10**. A poczekawszy jeszcze drugie siedem dni, po wtóre wypuścił gołębicę z korabia. **11**. I wróciła do niego gołębica pod wieczór; a oto, różdżka oliwy urwana w uściech jej; a tak poznał Noe, że opadły wody z wierzchu ziemi. **12**. I czekał jeszcze drugie siedem dni, i wypuścił gołębicę, która się więcej nie wróciła do niego. **13**. I stało się sześćsetnego i pierwszego roku, miesiąca pierwszego, dnia pierwszego, oschły wody z ziemi; i zdjął Noe przykrycie korabia, a ujrzał, że osechł wierzch ziemi. **14**. A miesiąca wtórego, dwudziestego siódmego dnia tegoż miesiąca, oschła ziemia. **15**. I rzekł Bóg do Noego, mówiąc: **16**. Wynijdź z korabia, ty, i żona twoja, i synowie twoi, i żony synów twoich z tobą. **17**. Wszystkie zwierzęta, które są z tobą, z wszelkiego ciała, z ptastwa i z bydła, i z wszelkiej gadziny, płazającej się po ziemi, wywiedź z sobą, a niech się rozpładzają na ziemi, i niech rosną, i rozmnażają się na ziemi. **18**. I wyszedł Noe, i synowie jego, i żona jego, i żony synów jego z nim. **19**. Wszelkie zwierzę, wszelka gadzina, i wszelkie ptactwo, wszystko co się płaza po ziemi, według rodzajów swoich, wyszły z korabia. **20**. Zatem zbudował Noe ołtarz Panu, i wziął z każdego bydła czystego, i z każdego ptastwa czystego, i ofiarował całopalenia na ołtarzu onym. **21**. I zawoniał Pan wonności wdzięcznej, i rzekł Pan w sercu swem: Nie będę więcej przeklinał ziemi dla człowieka: albowiem myśl serca człowieczego zła jest od młodości jego, nie zatracę więcej wszystkiego co żyje, jakom teraz uczynił. **22**. A póki ziemia trwać będzie, siew i żniwo, i zimno, i gorąco, i lato, i zima, i dzień, i noc nie ustaną.

Rozdział 9

**1**. I błogosławił Bóg Noego, i syny jego, i rzekł im: Rozradzajcie się, i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię. **2**. A strach wasz i bojaźń wasza będzie nad wszelkiem zwierzęciem ziemi, i nad wszystkiem ptastwem niebieskiem, i nad wszystkiem, co się rucha na ziemi, i nad wszystkiemi rybami morskiemi: w rękę waszę podane są. **3**. Wszystko co się rucha, i co żyje, wam będzie na pokarm, jako jarzynę zieloną, dałem wam to wszystko. **4**. Wszakże mięsa z duszą jego, która jest krew jego, jeść nie będziecie. **5**. A zaiste krwi waszej, dusz waszych szukać będę, z ręki każdej bestyi szukać jej będę: także z ręki człowieczej, z ręki każdego brata jego będę szukał duszy człowieczej. **6**. Kto wyleje krew człowieczą, przez człowieka krew jego wylana będzie: bo na wyobrażenie Boże uczynion jest człowiek. **7**. A wy rozradzajcie się, i rozmnażajcie się, rozpładzajcie się na ziemi, i mnóżcie się na niej. **8**. Tedy rzekł Bóg do Noego, i do synów jego z nim, mówiąc: **9**. A Ja, oto Ja stanowię przymierze moje z wami, i z nasieniem waszem po was. **10**. I z każdą duszą żywiącą, która jest z wami: w ptastwie, w bydle, i w każdem zwierzęciu ziemi, które są z wami, ze wszystkich, co wyszły z korabia, aż do każdego zwierzęcia na ziemi. **11**. I postanowię przymierze moje z wami; a nie będzie zatracone więcej wszelkie ciało wodami potopu; i nie będzie więcej potop na skażenie ziemi. **12**. Tedy rzekł Bóg: To jest znak przymierza, który Ja dawam między mną i między wami, i między każdą duszą żywiącą, która jest z wami, w rodzaje wieczne. **13**. Łuk mój położyłem na obłoku, który będzie na znak przymierza między mną, i między ziemią. **14**. I stanie się, gdy wzbudzę ciemny obłok nad ziemią, a ukaże się łuk na obłoku: **15**. Że wspomnę na przymierze moje, które jest między mną i między wami, i między każdą duszą żywiącą w każdem ciele; i nie będą więcej wody na potop, ku wytraceniu wszelkiego ciała. **16**. Będzie tedy łuk on na obłoku, i wejrzę nań, abym wspomniał na przymierze wieczne, między Bogiem i między wszelką duszą żywiącą w każdem ciele, które jest na ziemi. **17**. Zatem rzekł Bóg do Noego: Tenci jest znak przymierza, którem postanowił między mną, i między wszelkiem ciałem, które jest na ziemi. **18**. A byli synowie Noego, którzy wyszli z korabia, Sem, i Cham, i Jafet; a Cham jest ojcem Chanaan. **19**. Ci trzej synowie Noego, przez które się napełniła ludem wszystka ziemia. **20**. Tedy Noe począł uprawiać ziemię, i nasadził winnicę. **21**. Potem pił wino; a upiwszy się, odkrył się w namiocie swoim. **22**. A ujrzawszy Cham, ojciec Chanaanów, nagość ojca swego, oznajmił to dwom braciom swoim na dworze. **23**. Tedy wziąwszy Sem i Jafet szatę, a włożywszy ją oba na ramiona swe, szli wspak, i zakryli nagość ojca swego; a oblicza ich odwrócone były, że nagości ojca swego nie widzieli. **24**. A ocuciwszy się Noe z wina swego, gdy się dowiedział, co mu uczynił syn jego młodszy, rzekł: **25**. Przeklęty Chanaan, sługą sług braci swojej będzie. **26**. Rzekł też: Błogosławiony Pan Bóg Semów, a niech będzie Chanaan sługą ich. **27**. Niech rozszerzy Bóg Jafeta, i niech mieszka w namieciech Semowych a niech Chanaan sługą ich. **28**. I żył Noe po potopie trzy sta lat, i pięćdziesiąt lat. **29**. I było wszystkich dni Noego, dziewięć set lat, i pięćdziesiąt lat, i umarł.

Rozdział 10

**1**. Teć są rodzaje synów Noego, Sema, Chama i Jafeta, którym się narodziło synów po potopie. **2**. Synowie Jafetowi Gomer, i Magog, i Madai, i Jawan, i Tubal, i Mesech, i Tyras. **3**. A synowie Gomerowi: Aschenaz, i Ryfat, i Togorma. **4**. A synowie Jawanowi: Elisa, i Tarsis, Cytym, i Dodanim. **5**. Od tych rozdzielone są wyspy narodów po swych ziemiach; każdy według języka swego, i według pokolenia swego, w narodziech swoich. **6**. A synowie Chamowi: Chus, i Micraim, i Put, i Chanaan. **7**. Synowie zaś Chusowi: Seba, i Hewila, i Sabta, i Regma, i Sabtacha. A synowie Regmy: Seba i Dedan. **8**. A Chus spłodził Nemroda, który począł być możnym na ziemi. **9**. Ten był możnym myśliwcem przed obliczem Pańskiem; przetoż się mówi: Jako Nemrod możny myśliwiec przed Panem. **10**. A początek królestwa jego był Babel, i Erech, i Achad, i Chalne w ziemi Senaar. **11**. Z tej ziemi wyszedł Assur, i zbudował Niniwe, i Rechobot miasto, i Chale. **12**. Także Resen, między Niniwe i między Chale; to miasto jest wielkie. **13**. Micraim też spłodził Ludyma, i Hananima, i Laubima, i Neftuhyma. **14**. I Patrusyma, i Chasluchyma, (z których poszli Filistynowie,) i Kaftoryma. **15**. Chanaan też spłodził Sydona pierworodnego swego, i Heta. **16**. I Jebusa, i Amorra, i Gergesa. **17**. I Hewa, i Archa, i Syma. **18**. I Arada, i Samara, i Chamata, skąd się potem rozrodziły domy Chananejczyków. **19**. A granice Chananejskie były od Sydonu idąc do Gerary, aż do Gazy, aż wnijdziesz do Sodomy i Gomorry, i Adamy, i Seboima, aż do Lazy. **20**. Ci są synowie Chamowi w familijach swych, w językach swych, w ziemiach swych, w narodziech swych. **21**. A Semowi, ojcu wszystkich synów Heberowych, bratu Jafeta starszego, urodzili się synowie. **22**. Synowie Semowi: Elam i Assur, i Arfachsad, i Lud, i Aram. **23**. Synowie zaś Aramowi: Hus, i Hul, i Geter, i Mesech. **24**. Arfachsad zaś spłodził Selecha, a Selech spłodził Hebera. **25**. A Heberowi urodzili się dwa synowie: imię jednemu Faleg, iż za dni jego rozdzielona jest ziemia; a imię brata jego Jektan. **26**. Jektan też spłodził Elmodada, i Salefa, i Hasarmota, i Jarecha. **27**. I Adorama, i Uzala, i Dekla. **28**. I Hebala, i Abymaela, i Sebaja. **29**. I Ofira, i Hewila, i Jobaba: ci wszyscy są synowie Jektanowi. **30**. A było mieszkanie ich od Mescha idąc, do góry Sefar na wschód słońca. **31**. Cić są synowie Semowi w domach swych, w językach swych, w ziemiach swych, w narodziech swych. **32**. Teć są domy synów Noego, według pokolenia ich, i w narodziech ich, i od nich rozdzielone są narody na ziemi po potopie.

Rozdział 11

**1**. A była wszystka ziemia jednego języka, i jednej mowy. **2**. I stało się, gdy wyszli od wschodu słońca, znaleźli równinę w ziemi Senaar, i mieszkali tam. **3**. I rzekł jeden do drugiego: Nuże naczyńmy cegły i wypalmy ją ogniem: i mieli cegłę miasto kamienia, a glinę iłowatą mieli miasto wapna. **4**. Potem rzekli: Nużeż, zbudujmy sobie miasto i wieżą, której by wierzch dosięgał do nieba, a uczyńmy sobie imię; byśmy się snać nie rozproszyli po obliczu wszystkiej ziemi. **5**. Tedy Pan zstąpił, aby oglądał miasto ono, i wieżą, którą budowali synowie ludzcy. **6**. I rzekł Pan: Oto lud jeden, i język jeden tych wszystkich; a toć jest zaczęcie dzieła ich, a teraz nie zabroni im nikt wszystkiego, co zamyślili uczynić. **7**. Przetoż zstąpmy, a pomieszajmy tam język ich, aby jeden drugiego języka nie zrozumiał. **8**. A tak rozproszył je Pan stamtąd po obliczu wszystkiej ziemi; i przestali budować miasta onego. **9**. Przetoż nazwał imię jego Babel; iż tam pomieszał Pan język wszystkiej ziemi; i stamtąd rozproszył je Pan po obliczu wszystkiej ziemi. **10**. Teć są rodzaje Semowe: Sem gdy miał sto lat, spłodził Arfachsada we dwa lata po potopie. **11**. I żył Sem po spłodzeniu Arfachsada pięć set lat, i spłodził syny i córki. **12**. Arfachsad też żył trzydzieści i pięć lat, i spłodził Selecha. **13**. I żył Arfachsad po spłodzeniu Selecha cztery sta lat, i trzy lata, i spłodził syny i córki. **14**. Selech zaś żył trzydzieści lat, i spłodził Hebera. **15**. I żył Selech po spłodzeniu Hebera cztery sta lat, i trzy lata, i spłodził syny i córki. **16**. I żył Heber trzydzieści lat i cztery, i spłodził Pelega. **17**. Żył też Heber po spłodzeniu Pelega, cztery sta lat, i trzydzieści lat, i spłodził syny i córki. **18**. Żył też Peleg trzydzieści lat, i spłodził Rehu. **19**. I żył Peleg po spłodzeniu Rehu dwieście lat, i dziewięć lat, i spłodził syny i córki. **20**. Także Rehu żył trzydzieści lat, i dwa, i spłodził Saruga. **21**. I żył Rehu po spłodzeniu Saruga dwieście lat, i siedem lat, i spłodził syny i córki. **22**. Sarug zaś żył trzydzieści lat, i spłodził Nachora. **23**. I żył Sarug po spłodzeniu Nachora dwieście lat, i spłodził syny i córki. **24**. Także Nachor żył dwadzieścia i dziewięć lat, i spłodził Tarego. **25**. I żył Nachor po spłodzeniu Tarego sto lat i dziewiętnaście lat, i spłodził syny i córki. **26**. I żył Tare siedemdziesiąt lat, i spłodził Abrama, Nachora i Harana. **27**. A teć są rodzaje Tarego: Tare spłodził Abrama, Nachora i Harana. Haran zaś spłodził Lota. **28**. I umarł Haran przed obliczem Tarego ojca swego, w ziemi narodzenia swego, w Ur Chaldejskiem. **29**. I pojęli Abram i Nachor sobie żony: imię żony Abramowej było Saraj, a imię żony Nachorowej Melcha, córka Harana, ojca Melchy, i ojca Jeschy. **30**. A była Saraj niepłodna, i nie miała dziatek. **31**. Wziął tedy Tare Abrama syna swego, i Lota syna Haranowego, wnuka swego, i Saraj niewiastę swoję, żonę Abrama syna swego; i wyszli społu z Ur Chaldejskiego, aby szli do ziemi Chananejskiej; a przyszli aż do Haranu, i mieszkali tam. **32**. I było dni Tarego dwieście lat, i pięć lat; i umarł Tare w Haranie.

Rozdział 12

**1**. I rzekł Pan do Abrama: Wynijdź z ziemi twej, i od rodziny twojej, i z domu ojca twego, do ziemi, którąć pokażę. **2**. A uczynię cię w naród wielki, i będęć błogosławił, i uwielbię imię twoje, i będziesz błogosławieństwem. **3**. I będę błogosławił błogosławiącym tobie; a przeklinające cię przeklinać będę: i będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi. **4**. Tedy wyszedł Abram, jako mu rozkazał Pan. Poszedł też z nim i Lot. A było Abramowi siedmdziesiąt lat i pięć lat, gdy wyszedł z Haran. **5**. Wziął też Abram Saraj żonę swoję, i Lota syna brata swego, i wszystkę swą majętność, której nabyli, i dusze, których nabyli w Haranie, i wyszli, aby szli do ziemi Chananejskiej; i przyszli do ziemi Chananejskiej. **6**. Tedy przeszedł Abram ziemię onę aż do miejsca Sychem, i aż do równiny Morech; a Chananejczyk na ten czas był w onej ziemi. **7**. I ukazał się Pan Abramowi, i rzekł: Nasieniu twemu dam ziemię tę; i zbudował tam ołtarz Panu, który mu się ukazał. **8**. A przeszedł stamtąd do góry na wschód Betela, i rozbił tam namiot swój, mając Betel od zachodu, a Haj od wschodu; i zbudował tam ołtarz Panu, i wzywał imienia Pańskiego. **9**. Potem ruszył się Abram idąc, i ciągnąc ku południu. **10**. A był głód w ziemi onej: przeto zstąpił Abram do Egiptu, aby tam był gościem do czasu, ciężki bowiem był głód w ziemi. **11**. I stało się, gdy już blisko był, aby wszedł do Egiptu, rzekł do Sarai, żony swej: Oto teraz wiem, żeś niewiasta piękna na wejrzeniu. **12**. I stanie się, że gdy cię obaczą Egipczanie, rzeką: Żona to jego; i zabiją mię, a ciebie żywo zostawią. **13**. Mów, proszę, żeś jest siostrą moją, aby mi dobrze było dla ciebie, i żywa została dla ciebie dusza moja. **14**. I stało się, gdy wszedł Abram do Egiptu, ujrzeli Egipczanie niewiastę onę, iż była bardzo piękną. **15**. Widzieli ją też książęta Faraonowe, i chwalili ją przed nim; i wzięto onę niewiastę do domu Faraonowego. **16**. Który Abramowi dobrze czynił dla niej; i miał Abram owce, i woły, i osły i sługi, i służebnice, i oślice, i wielbłądy. **17**. Ale uderzył Pan Faraona plagami wielkiemi, i dom jego dla Sarai, żony Abramowej. **18**. Przetoż wezwał Farao Abrama, i rzekł: Cóżeś mi to uczynił? czemuś mi nie oznajmił, że to żona twoja? **19**. Przeczżeś powiedział, siostra to moja? i wziąłem ją sobie za żonę; a teraz, oto żona twoja, weźmijże ją, a idź. **20**. I przykazał o nim Farao mężom, i puścili go wolno i żonę jego, i wszystko, co było jego.

Rozdział 13

**1**. A tak wyszedł Abram z Egiptu, on i żona jego, i wszystko co miał, i Lot z nim, ku południowi. **2**. A Abram był bardzo bogaty w bydło, w srebro, i w złoto. **3**. I szedł gościńcami swemi, od południa, i aż do Betel, aż do onego miejsca, gdzie przedtem był namiot jego, między Betel i między Haj. **4**. Do miejsca onego ołtarza, który tam był przedtem uczynił; i wzywał tam Abram imienia Pańskiego. **5**. Także Lot, który chodził z Abramem, miał owce, i woły i namioty. **6**. I nie mogła ich znieść ona ziemia, żeby społem mieszkali, albowiem była majętność ich wielka, tak, że nie mogli mieszkać pospołu. **7**. I wszczął się poswarek między pasterzami trzody Abramowej, i między pasterzami trzody Lotowej. Chananejczyk i Ferezejczyk mieszkał na on czas w ziemi. **8**. Rzekł tedy Abram do Lota: Niech proszę nie będzie swaru między mną i między tobą, także między pasterzami moimi i między pasterzami twoimi, ponieważeśmy bracia. **9**. Izali nie wszystka ziemia jest przed obliczem twojem? odłącz się proszę ode mnie; jeźli w lewą pójdziesz ja pójdę w prawą, a jeźli ty w prawą, ja się udam w lewą. **10**. Tedy podniósłszy Lot oczy swe, obaczył wszystkę równinę nad Jordanem, iż wszystka wilgotna była przedtem, niż zatracił Pan Sodomę i Gomorrę, jako sąd Pański, i jako ziemia Egipska, idąc do Zoar. **11**. I obrał sobie Lot wszystkę onę równinę nad Jordanem, i odszedł Lot ku wschodu słońca, i rozłączyli się bracia jeden od drugiego. **12**. Abram mieszkał w ziemi Chananejskiej, a Lot mieszkał w miejscach onej równiny, i rozbił namiot aż do Sodomy. **13**. Ale ludzie w Sodomie byli źli i wielcy grzesznicy przed Panem. **14**. I rzekł Pan do Abrama, potem gdy się odłączył Lot od niego: Podnieś teraz oczy swe, a spojrzyj z miejsca, na któremeś teraz na północy, i na południe, i na wschód, i na zachód słońca. **15**. Wszystkę bowiem ziemię, którą ty widzisz, dam tobie, i nasieniu twemu aż na wieki. **16**. A rozmnożę nasienie twoje jako proch ziemi; bo jeźli kto będzie mógł zliczyć proch ziemi, tedy i nasienie twoje zliczone będzie. **17**. Wstańże, schodź tę ziemię wzdłuż i wszerz, bo ją tobie dam. **18**. Ruszywszy się tedy z namiotem Abram, przyszedł i mieszkał w równinach Mamre, które są w Hebron i zbudował tam ołtarz Panu.

Rozdział 14

**1**. I stało się za dni Amrafela, króla Senaarskiego, Aryjocha, króla Ellasarskiego, Chodorlahomera, króla Elamskiego i Tydala, króla Goimskiego: **2**. Że podnieśli wojnę przeciw Borowi królowi Sodomskiemu, i przeciw Bersie królowi Gomorskiemu, i Senaabowi królowi Adamackiemu, i Semeberowi królowi Seboimskiemu, i królowi Belamskiemu, to jest Zoarskiemu. **3**. Wszyscy ci zaciągnęli się w dolinę Syddym, ta jest teraz morzem słonem. **4**. Bo ci dwanaście lat służyli Chodorlahomerowi, a trzynastego roku odstąpili od niego. **5**. A tak roku czternastego wyciągnął Chodorlahomer z królmi, którzy z nim byli, i poraził Rafaimy w Astarot Karnaimie, i Zuzymy w Hamie, i Emimy w Sawie Karyjataim. **6**. Także Chorajczyki na górze ich Seir, aż do równiny Paran, która jest przy puszczy. **7**. Potem się wrócili, i przyciągnęli do En Myspat, która jest Kades, i wybili wszystkę krainę Amalekitów; także też Amorrejczyka mieszkającego w Hasesontamar. **8**. Tedy wyciągnął król Sodomski, i król Gomorski, i król Adamacki, i król Zeboimski, i król Belamski, to jest Zoarski, i uszykowali się ku bitwie przeciwko im w dolinie Syddym. **9**. Przeciwko Chodorlahomerowi królowi Elamskiemu, i Tydalowi królowi Goimskiemu, i Amrafelowi królowi Senaarskiemu, i Aryjochowi królowi Ellasarskiemu, czterech królów, przeciw pięciu. **10**. A w onej dolinie Syddym, było wiele studzien iłowatych; i uciekali król Sodomski i Gomorski, a polegli tam, a którzy zostali, na górę uciekli. **11**. A zabrawszy wszystkę majętność Sodomską, i Gomorską, i wszystkę żywność ich, odciągnęli. **12**. Zabrali też Lota synowca Abramowego, i majętność jego, i poszli; bo on mieszkał w Sodomie. **13**. I przyszedł jeden, który uszedł, i oznajmił to Abramowi Hebrejczykowi, który mieszkał w równinach Mamrego Amorrejczyka, brata Eschola, i brata Anera; ci bowiem uczynili byli przymierze z Abramem. **14**. A usłyszawszy Abram, iż był pojmany brat jego, wyprawił ćwiczonych sług swoich zrodzonych w domu swym, trzy sta i osiemnaście, i gonił je aż do Dan. **15**. I rozdzieliwszy się przypadł na nie w nocy, sam i słudzy jego, i poraził je; i gonił je aż do Hoby, która leży po lewej stronie Damaszku. **16**. I odebrał nazad wszystkę majętność, także i Lota brata swego z majętnością jego wrócił, także i niewiasty, i lud. **17**. Tedy wyszedł król Sodomski przeciw niemu, gdy się wracał od porażki Chodorlahomera, i królów, którzy z nim byli na dolinie Sawe, która jest doliną królewską. **18**. A Melchisedek, król Salemski, wyniósł chleb i wino; a ten był kapłanem Boga najwyższego. **19**. I błogosławił mu, a rzekł: Błogosławiony Abram od Boga najwyższego, dzierżawcy nieba i ziemi. **20**. I błogosławiony Bóg najwyższy, który podał nieprzyjacioły twe w rękę twoję; i dał mu Abram dziesięcinę ze wszystkiego. **21**. Zatem rzekł król Sodomski do Abrama: Daj mi ludzie, a majętność pobierz sobie. **22**. Tedy rzekł Abram królowi Sodomskiemu: Podniosłem rękę swą ku Panu Bogu najwyższemu, dzierżawcy nieba i ziemi; **23**. Że i najmniejszej nitki ani rzemyczka obuwia nie wezmę ze wszystkiego, co twego jest; żebyś nie rzekł: Jam zbogacił Abrama. **24**. Okrom tego, co strawili słudzy, i okrom działu mężów, którzy chodzili ze mną, Anera, Eschola, i Mamrego; ci niech wezmą dział swój.

Rozdział 15

**1**. Po tem wszystkiem stało się słowo Pańskie do Abrama w widzeniu, mówiąc: Nie bój się Abramie, jam tarczą twoją, i nagrodą twoją obfitą wielce. **2**. I rzekł Abram: Panie Boże, cóż mi dasz? gdyż ja schodzę bez dziatek, a sprawcą domu mego jest ten Damaszczeński Eliezer. **3**. I mówił Abram: Otoś mi nie dał potomka, ale oto sługa domu mego dziedzicem moim będzie. **4**. A oto słowo Pańskie stało się do niego mówiąc: Nie będzie ten dziedzicem twoim; lecz który wynijdzie z żywota twego, ten będzie dziedzicem twoim. **5**. I wywiódł go na dwór, i rzekł: Spojrzyj teraz ku niebu, a zlicz gwiazdy, będzieszli je mógł zliczyć; i rzekł mu: Tak będzie nasienie twoje. **6**. Uwierzył tedy Panu, i poczytano mu to ku sprawiedliwości. **7**. I rzekł do niego: Ja Pan, którym cię wywiódł z Ur Chaldejskiego, abym ci dał ziemię tę w osiadłość. **8**. Zatem rzekł Abram: Panie Boże, po czemże poznam, iż ją odziedziczę? **9**. I odpowiedział mu: Weźmij mi jałowicę trzyletnią, i kozę trzyletnią, i barana trzyletniego, i synogarlicę, i gołąbiątko. **10**. Wziął tedy wszystko to i rozciął na poły; a jednę część położył przeciw drugiej, ale ptaków nie rozcinał. **11**. Tedy się zleciało ptactwo do onych ścierwów, i odganiał je Abram. **12**. I stało się, gdy słońce zachodziło, że przypadł twardy sen na Abrama, a oto strach i ciemność wielka przypadła nań. **13**. I rzekł Pan do Abrama: Wiedz wiedząc, iż gościem będzie nasienie twoje w ziemi cudzej, i podbiją je w niewolą, i utrapią je przez cztery sta lat. **14**. A wszakże naród on, któremu służyć będą, ja sądzić będę; a potem wynijdą stamtąd z majętnością wielką. **15**. Ale ty pójdziesz do ojców twoich w pokoju; i pogrzebion będziesz w starości dobrej. **16**. A w czwartem pokoleniu tu się wrócą; bo jeszcze nie wypełniła się nieprawość Amorrejczyka aż do tego czasu. **17**. I stało się, gdy zaszło słońce, a ciemność była, a oto ukazał się piec kurzący się, i pochodnia ognista, która przechodziła między onemi podziały. **18**. Onegoż dnia uczynił Pan z Abramem przymierze, mówiąc: Nasieniu twemu dam tę ziemię, od rzeki Egipskiej, aż do rzeki wielkiej, rzeki Eufrates. **19**. Kenejczyka, i Kenezejczyka, i Kadmonejczyka. **20**. I Hettejczyka, i Ferezejczyka, i Rafaimczyka. **21**. I Amorrejczyka, i Chananejczyka, i Gergezejczyka, i Jebuzejczyka.

Rozdział 16

**1**. Saraj tedy, żona Abramowa, nie rodziła mu; ale miała sługę Egipczankę, której imię było Agar. **2**. I rzekła Saraj do Abrama: Oto teraz zamknął mię Pan, abym nie rodziła; wnijdź, proszę, do służebnicy mojej, azali wżdy z niej będę miała dziatki; i usłuchał Abram głosu Sarai. **3**. I wzięła Saraj, żona Abramowa, Agarę Egipczankę, służebnicę swoję, po dziesięciu latach, jako począł Abram mieszkać w ziemi Chananejskiej; i dała ją Abramowi mężowi swemu za żonę. **4**. Tedy wszedł do Agary, i poczęła; a widząc, że poczęła, wzgardzoną była pani jej w oczu jej. **5**. I rzekła Saraj do Abrama: Krzywdy mojej tyś winien; jamci dała służebnicę moję na łono twoje; ale ona, widząc że poczęła, wzgardziła mię w oczach swych; niech rozsądzi Pan między mną i między tobą. **6**. I rzekł Abram do Sarai: Oto służebnica twoja w rękach twoich, czyń z nią coć się zda najlepszego; i trapiła ją Saraj, i uciekła od oblicza jej. **7**. I znalazł ją Anioł Pański u źródła wód na puszczy, nad źródłem, przy drodze Sur. **8**. I rzekł: Agaro, służebnico Sarai, skąd idziesz? i dokąd idziesz? a ona odpowiedziała: Od oblicza Sarai, pani swej, ja uciekam. **9**. Rzekł jej Anioł Pański: Wróć się do pani swej, a ukorz się pod ręce jej. **10**. Rzekł jej zaś Anioł Pański: Mnożąc rozmnożę nasienie twoje, iż nie będzie mogło być zliczone przez mnóstwo. **11**. Potem jej rzekł Anioł Pański: Otoś ty poczęła, i porodzisz syna, a nazwiesz imię jego Ismael; bo usłyszał Pan utrapienie twoje. **12**. Ten będzie srogim człowiekiem: ręka jego przeciwko wszystkim, a ręka wszystkich przeciwko jemu; a przed obliczem wszystkiej braci swej mieszkać będzie. **13**. I nazwała imię Pana, który mówił do niej: Tyś Bóg widzący mię; rzekła bowiem: Izalim tu nie widziała tyłu widzącego mię? **14**. Przetoż nazwała studnią onę studnią żywiącego, widzącego mię; a tać jest między Kades, i między Barad. **15**. I urodziła Agar Abramowi syna, i nazwał Abram imię syna swego, którego urodziła Agar, Ismael. **16**. A Abram miał osiemdziesiąt lat, i sześć lat, gdy mu urodziła Agar Ismaela.

Rozdział 17

**1**. A gdy już było Abramowi dziewięćdziesiąt lat i dziewięć lat, ukazał się Pan Abramowi, i rzekł do niego: Jam jest Bóg Wszechmogący; chodź przed obliczem mojem, a bądź doskonały. **2**. A uczynię przymierze moje, między mną i między tobą, i rozmnożą cię bardzo obficie. **3**. Tedy upadł Abram na oblicze swoje, i rzekł do niego Bóg, mówiąc: **4**. Jam jest, oto stanowię przymierze moje z tobą, i będziesz ojcem wielu narodów. **5**. I nie będzie zwane dalej imię twoje Abram; ale będzie imię twoje Abraham; albowiem ojcem wielu narodów postanowiłem cię. **6**. A rozmnożę cię bardzo, i rozkrzewię cię w narody, i królowie z ciebie wynijdą. **7**. I utwierdzę przymierze moje między mną, i między tobą, i między nasieniem twojem po tobie, w narodziech ich umową wieczną; żebym ci był Bogiem i nasieniu twemu po tobie. **8**. Dam też tobie, i nasieniu twemu po tobie ziemię, w której teraz jesteś gościem; wszystkę ziemię Chananejską w osiadłość wieczną, i będę Bogiem ich. **9**. Nad to rzekł Bóg Abrahamowi: Ty też przymierza mego przestrzegać będziesz, ty i nasienie twoje po tobie, w narodziech swoich. **10**. A toć jest przymierze moje, które zachowywać będziecie, między mną, i między wami, i między nasieniem twojem po tobie, aby był obrzezany między wami każdy mężczyzna. **11**. Obrzeżcie tedy ciało nieobrzezki waszej; a to będzie znakiem przymierza między mną, i między wami. **12**. Syn ośmiu dni, będzie obrzezany między wami każdy mężczyzna w narodziech waszych, tak doma narodzony jako i kupiony za pieniądze, od jakiegożkolwiek cudzoziemca, któryby nie był z nasienia twego. **13**. Koniecznie obrzezany będzie, urodzony w domu twoim, i kupiony za pieniądze twoje; a będzie przymierze moje na ciele waszem, na przymierze wieczne. **14**. A nie obrzezany mężczyzna, którego by nie było obrzezane ciało nieobrzezki jego, będzie wytracona dusza ona z ludu swego; albowiem zgwałcił przymierze moje. **15**. Potem rzekł Bóg do Abrahama: Sarai, żony twojej, nie będziesz zwał imienia jej Saraj, ale Sara będzie imię jej. **16**. I będę jej błogosławił, a dam ci z niej syna; będę jej błogosławił, i będzie rozmnożona w narody, a królowie narodów z niej wynijdą. **17**. Tedy Abraham padł na oblicze swoje, i roześmiał się, a mówił w sercu swem: Zaż człowiekowi stuletniemu urodzi się syn? i azaż Sara w dziewięćdziesięciu latach porodzi? **18**. I rzekł Abraham do Boga: O by tylko Ismael żył przed obliczem twojem! **19**. I rzekł Bóg: Zaiste, Sara, żona twoja, urodzi tobie syna, i nazowiesz imię jego Izaak; i utwierdzę przymierze moje z nim, umową wieczną, i z nasieniem jego po nim. **20**. O Ismaela też wysłuchałem cię: oto, błogosławiłem mu, i rozrodzę go, i rozmnożę go bardzo wielce. Dwanaście książąt spłodzi, i rozkrzewię go w naród wielki. **21**. Ale przymierze moje utwierdzę z Izaakiem, którego tobie urodzi Sara, o tym czasie w roku drugim. **22**. A przestawszy mówić z nim, odszedł Bóg od Abrahama. **23**. Tedy wziął Abraham Ismaela, syna swego, i wszystkie urodzone w domu swym, i wszystkie kupione za pieniądze, każdego mężczyznę, z mężów domu Abrahamowego, i obrzezał ciało nieobrzeski ich, onegoż to dnia, jako mówił z nim Bóg. **24**. A Abrahamowi było dziewięćdziesiąt lat i dziewięć, gdy obrzezane było ciało nieobrzeski jego. **25**. A Ismaelowi synowi jego było trzynaście lat, gdy obrzezane było ciało nieobrzeski jego. **26**. Tegoż dnia obrzezany jest Abraham, i Ismael, syn jego. **27**. I wszyscy mężowie domu jego, urodzeni w domu, i kupieni za pieniądze od cudzoziemców, obrzezani są z nim.

Rozdział 18

**1**. Potem ukazał mu się Pan w równinie Mamre, a on siedział we drzwiach namiotu swego, gdy był najgorętszy dzień. **2**. A podniósłszy oczy swe, obaczył, a oto trzej mężowie stanęli przeciw niemu; i ujrzawszy je, wybieżał przeciwko nim ze drzwi namiotu, i pokłonił się do ziemi. **3**. I rzekł: Panie mój, jeźlim teraz znalazł łaskę w oczach twoich, nie mijaj, proszę, sługi swego. **4**. Przyniosą trochę wody, a umyjecie nogi wasze, i odpoczniecie pod drzewem. **5**. I przyniosą kęs chleba, a posilicie serce wasze; potem odejdziecie, dla tegoście bowiem przyszli do mnie sługi swego. Tedy rzekli: Tak uczyń, jakoś powiedział. **6**. I pospieszył się Abraham do namiotu do Sary, i rzekł: Spiesz się: rozczyń trzy miarki mąki światłej, a uczyń podpłomyków. **7**. Abraham zaś szedł do trzody, i wziął cielę młode i wyborne, i dał je słudze, który się pospieszył, i nagotował je. **8**. Wziął też masła i mleka, i cielę, które był nagotował, i postawił przed nie, a sam stał przy nich pod drzewem; i jedli. **9**. I rzekli do niego: Gdzie jest Sara, żona twoja? a on odpowiedział: Oto jest w namiocie. **10**. Tedy rzekł Pan: Wrócę się pewnie do ciebie o tymże czasie w rok, a oto, będzie miała syna Sara, żona twoja; a Sara słuchała u drzwi namiotu, które były za nim. **11**. A Abraham i Sara byli starzy, i zeszli w leciech,; i przestało bywać Sarze według zwyczaju niewiast. **12**. I roześmiała się Sara sama w sobie, mówiąc: Gdym się zestarzała, rozkoszy zażywać będę; i pan mój zestarzał się. **13**. Zatem rzekł Pan do Abrahama: Czemu się rozśmiała Sara, mówiąc: Zaż prawdziwie porodzę, gdym się zestarzała? Izali jest co trudnego u Pana? **14**. O tymże czasie wrócę do ciebie roku przyszłego, a Sara będzie miała syna. **15**. I zaprzała się Sara, mówiąc: Nie śmiałam się; bo się bała. A Pan rzekł: Nie mów tak; boś się śmiała. **16**. Potem wstali stamtąd mężowie oni, i obrócili się ku Sodomie; a Abraham szedł z nimi wyprowadzając je. **17**. Tedy rzekł Pan: Izali ja zataję przed Abrahamem, co mam uczynić? **18**. Ponieważ Abraham pewnie rozmnożon będzie w lud wielki i możny, a w nim będą ubłogosławione wszystkie narody ziemi. **19**. Znam go bowiem; przetoż przykaże synom swoim, i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiej, i czynili sprawiedliwość i sąd; aby przywiódł Pan na Abrahama, co mu powiedział. **20**. Rzekł tedy Pan: Krzyk Sodomy i Gomorry, iż się rozmnożył grzech ich, iż bardzo ociężał; **21**. Zstąpię teraz, a obaczę, jeźli się według krzyku tego, który mię doszedł, do końca sprawują; a jeźliż nie, abym się wżdy dowiedział. **22**. I obrócili się stamtąd mężowie, i poszli do Sodomy; lecz Abraham jeszcze stał przed Panem. **23**. I przystąpił Abraham, i rzekł: Izali też zatracisz sprawiedliwego z niezbożnym? **24**. Jeźli snać będzie pięćdziesiąt sprawiedliwych w tem mieście, izali je wytracisz, a nie przepuścisz miejscu temu dla pięćdziesiąt sprawiedliwych, którzy w niem są? **25**. Niech to nie będzie u ciebie, abyś uczynić miał rzecz takową, i zabił sprawiedliwego z niezbożnym, a żeby był sprawiedliwy, jako niezbożny. Niech to nie będzie u ciebie. Izali Sędzia wszystkiej ziemi nie uczyni sprawiedliwości? **26**. Tedy rzekł Pan: Jeźli znajdę w Sodomie pięćdziesiąt sprawiedliwych w samem mieście, odpuszczę wszystkiemu miejscu dla nich. **27**. A odpowiadając Abraham rzekł: Otom teraz zaczął mówić do Pana mego, aczem ja proch i popiół. **28**. A jeźliby nie stawało do pięćdziesięciu sprawiedliwych, pięciu, izali wytracisz dla tych pięciu wszystko miasto? I rzekł Pan: Nie wytracę, jeźli tam znajdę czterdziestu i pięciu. **29**. Na to jeszcze mówiąc do niego Abraham rzekł: A jeźliby się ich tam znalazło czterdzieści? i odpowiedział: Nie uczynię nic dla tych czterdziestu. **30**. I rzekł Abraham: Proszę niech się nie gniewa Pan mój, że jeszcze mówić będę: A jeźliby się ich tam znalazło trzydzieści? odpowiedział: Nie uczynię, jeźliż tam znajdę trzydziestu. **31**. Tedy jeszcze rzekł Abraham: Otom teraz zaczął mówić do Pana mego: A jeźliby się ich tam snać znalazło dwadzieścia? odpowiedział Pan: Nie zatracę i dla tych dwudziestu. **32**. Nad to rzekł Abraham: Proszę niech się nie gniewa Pan mój, że jeszcze raz tylko przemówię: A jeźliby się ich tam znalazło dziesięć? Tedy rzekł Pan: Nie wytracę i dla tych dziesięciu. **33**. I poszedł Pan skończywszy rozmowę z Abrahamem; a Abraham wrócił się do miejsca swego.

Rozdział 19

**1**. I przyszli dwaj Aniołowie do Sodomy w wieczór, a Lot siedział w bramie Sodomskiej. Gdy je tedy ujrzał Lot, wstawszy szedł przeciwko nim, i skłonił się twarzą ku ziemi, i rzekł: **2**. Oto proszę panowie moi, wstąpcie teraz do domu sługi swego, a bądźcie tu na noc, i umyjcie nogi swe; potem rano wstawszy pójdziecie w drogę waszę. Którzy odpowiedzieli: Bynajmniej; ale na ulicy będziemy nocowali. **3**. Ale on przymuszał ich bardzo, iż się skłonili do niego, i weszli w dom jego; zaczem sprawił im ucztę, i napiekł chleba przaśnego, i jedli. **4**. Lecz pierwej niż oni poszli spać, oto obywatele miasta, mężowie Sodomscy, obstąpili dom, od młodego aż do starego, wszystek lud zewsząd. **5**. I wołali na Lota, i rzekli mu: Gdzie są mężowie, którzy przyszli do ciebie w nocy? wywiedź je do nas, abyśmy je poznali. **6**. Tedy wyszedł do nich Lot ze drzwi, i zamknął drzwi za sobą. **7**. I rzekł: Nie czyńcie proszę, bracia moi, nic złego. **8**. Oto teraz mam dwie córki, które nie poznały męża; wywiodę je teraz do was, a czyńcie z niemi, co się wam podoba, tylko mężom tym nic nie czyńcie; bo dlatego weszli pod cień dachu mego. **9**. A oni rzekli: Pójdźże tam; i mówili: Ten sam przyszedł, aby tu gościem był, a miałby nas sądzić? przetoż gorzej uczynimy tobie, niż onym i czynili gwałt wielki mężowi onemu Lotowi, i przystąpili, aby drzwi wyłamali. **10**. Ale mężowie oni, wyciągnąwszy rękę swoję, wwiedli Lota do siebie w dom, i zamknęli drzwi. **11**. A męże one, którzy byli u drzwi domu, pozarażali ślepotą, od najmniejszego, aż do największego; tak, iż się spracowali, szukając drzwi. **12**. Tedy rzekli mężowie oni do Lota: Maszli tu jeszcze kogo, zięcia, albo syny twe, albo córki twoje, i wszystko, co masz w mieście, wyprowadź z miejsca tego. **13**. Skazimy bowiem to miejsce, przeto, że się wzmógł krzyk ich przed Panem, i posłał nas Pan, abyśmy je skazili. **14**. Tedy wyszedłszy Lot mówił do zięciów swoich, którzy mieli pojąć córki jego, i rzekł: Wstańcie, wynijdźcie z miejsca tego, bo skazi Pan to miasto; ale się zdało w oczach zięciów jego, jakoby żartował. **15**. A gdy weszła zorza, przymuszali Aniołowie Lota, mówiąc: Wstań, weźmij żonę twoję, i dwie córki twoje, które tu są, byś snać nie zginął w nieprawości miasta tego. **16**. A gdy się ociągał, ujęli mężowie oni rękę jego, i rękę żony jego, i rękę dwóch córek jego, (albowiem mu Pan folgował,) i wywiedli go, i postawili go przed miastem. **17**. I gdy je wywiedli precz, rzekł jeden: Jeźli chcesz, zachowaj duszę twoję, a nie oglądaj się nazad, ani stawaj na tej wszystkiej równinie; uchodź na górę, byś snać nie zginął. **18**. A Lot rzekł do nich: Nie tak, proszę, panowie moi; **19**. Oto teraz znalazł sługa twój łaskę w oczach twoich, i okazałeś obficie miłosierdzie twoje, któreś uczynił ze mną, zachowawszy duszę moję; aleć ja nie będę mógł ujść na tę górę, by mię snać nie zachwyciło to złe, i umarłbym. **20**. Ale oto tu jest miasto nie daleko, do którego bym uciekł, małeć jest; proszę niech tam ujdę, (wszak małe jest,) a będzie żywa dusza moja. **21**. Tedy rzekł do niego: Oto, i wtem wysłuchałem cię, abym nie wywrócił miasta tego, o któremeś mówił. **22**. Śpieszże się a uchodź tam, bo nie będę mógł nic uczynić, aż ty tam dojdziesz; przetoż nazwane jest imię miasta onego Zoar. **23**. Wtem słońce weszło na ziemię, a Lot wszedł do Zoar. **24**. Tedy Pan spuścił jako deszcz na Sodomę i na Gomorrę siarkę i ogień, od Pana z nieba. **25**. I wywrócił miasta one, i wszystkę onę równinę, wszystkie obywatele miast onych, i urodzaje onej ziemi. **26**. I obejrzała się żona jego idąc za nim, a obróciła się w słup solny. **27**. Wstawszy tedy Abraham rano, pospieszył się na ono miejsce, kędy stał przed Panem. **28**. I spojrzał ku Sodomie i Gomorze, i ku wszystkiej ziemi onej równiny, i obaczył, a oto wychodził dym z onej ziemi, jako dym z pieca. **29**. A gdy wywracał Bóg miasta onej równiny, wspomniał Bóg na Abrahama i wybawił Lota z pośrodku wywrócenia, gdy wywracał one miasta, w których Lot mieszkał. **30**. Potem wyszedł Lot z Zoar, i mieszkał na górze, i dwie córki jego z nim, albowiem się bał mieszkać w Zoar; ale mieszkał w jaskini, on i dwie córki jego. **31**. Tedy rzekła starsza do młodszej: Ojciec nasz stary a nie masz męża na ziemi, który by wszedł do nas, według zwyczaju wszystkiej ziemi. **32**. Pójdź, upójmy ojca naszego winem, a śpijmy z nim, abyśmy zachowały z ojca naszego nasienie. **33**. Dały tedy pić ojcu swemu wina onej nocy. I wszedłszy starsza spała z ojcem swym; ale on nie czuł ani kiedy się układła, ani kiedy wstała. **34**. I stało się nazajutrz, że rzekła starsza do młodszej: Otom ja spała przeszłej nocy z ojcem swym, dajmyż mu pić wina jeszcze tej nocy, i wnijdziesz, i będziesz spała z nim, a zachowamy z ojca naszego nasienie. **35**. Tedy dały pić i onej nocy ojcu swemu wina; i przyszedłszy młodsza spała z nim; ale on nie czuł, ani kiedy się układła, ani kiedy wstała. **36**. A tak poczęły obie córki Lotowe z ojca swego. **37**. I urodziła starsza syna, a nazwała imię jego Moab; ten jest ojcem Moabitów, aż do dnia tego. **38**. Młodsza też urodziła syna, i nazwała imię jego Benammi; ten jest ojcem synów Ammonowych, aż do dnia tego.

Rozdział 20

**1**. I ruszył się stamtąd Abraham do ziemi południowej, a mieszkał między Kades i między Sur, i był gościem w Gerar. **2**. Tam powiedział Abraham o Sarze, żonie swej: Siostra moja jest; przetoż posłał Abimelech, król Gerary, i wziął Sarę. **3**. Ale Bóg przyszedł do Abimelecha we śnie w nocy, i rzekł mu: Oto ty umrzesz dla niewiasty, którąś wziął, bo ona ma męża. **4**. Ale Abimelech nie przybliżył się był do niej, i rzekł: Panie, izali też lud sprawiedliwy zabijesz? **5**. Azaż mi on sam nie powiadał, siostra moja jest? a ona też sama nie mówiła, brat mój jest? w prostości serca mojego, i w niewinności rąk moich uczyniłem to. **6**. Tedy mu rzekł Bóg we śnie: Wiemci ja, żeś to w prostości serca swego uczynił; i dla tegom cię zawściągnął, abyś nie zgrzeszył przeciwko mnie, i nie dopuściłem ci, abyś się jej dotknął. **7**. Teraz tedy wróć żonę mężowi, bo prorokiem jest; i będzie się modlił za cię, a będziesz żył; a jeźliż jej nie wrócisz, wiedz, iż śmiercią umrzesz, ty, i wszystko, co twego jest. **8**. Tedy Abimelech wstawszy rano, zwołał wszystkich sług swoich, i opowiedział im to wszystko; co usłyszawszy, polękali się mężowie oni bardzo. **9**. Potem wezwał Abimelech Abrahama, i rzekł mu: Coś nam uczynił? a com zgrzeszył przeciwko tobie? iżeś przywiódł na mię i na królestwo moje grzech wielki? uczyniłeś mi, czegoś czynić nie miał. **10**. I rzekł po wtóre Abimelech do Abrahama: Cóżeś upatrywał, żeś tę rzecz uczynił? **11**. I odpowiedział Abraham: Myśliłem sobie: Podobno nie masz bojaźni Bożej na tem miejscu, i zabiją mię dla żony mojej. **12**. A wszakże prawdziwie siostra moja jest, córka ojca mego, choć nie córka matki mojej; pojąłem ją za żonę. **13**. I stało się, gdy mię wyprawił Bóg na pielgrzymowanie z domu ojca mego, żem rzekł do niej: To miłosierdzie twoje będzie, które uczynisz ze mną: Na każdem miejscu, do którego przyjdziemy, powiesz o mnie: Brat to mój jest. **14**. Tedy nabrawszy Abimelech owiec, i wołów, i sług, i służebnic, dał Abrahamowi, i wrócił mu Sarę, żonę jego. **15**. I rzekł Abimelech: Oto ziemia moja przed obliczem twojem; gdzieć się kolwiek podoba, mieszkaj. **16**. A do Sary rzekł: Otom dał tysiąc srebrników bratu twemu, onci jest zasłoną oczu twoich u wszystkich, którzy są z tobą; a tem wszystkiem Sara wyuczona była. **17**. I modlił się Abraham Bogu, a uzdrowił Bóg Abimelecha, i żonę jego, i służebnice jego, i rodziły. **18**. Zawarł bowiem był Pan cale każdy żywot domu Abimelechowego dla Sary, żony Abrahamowej.

Rozdział 21

**1**. A Pan nawiedził Sarę, jako był rzekł: i uczynił Pan Sarze, jako był powiedział. **2**. Bo poczęła i porodziła Sara Abrahamowi syna w starości jego, na tenże czas, który mu był Bóg przepowiedział. **3**. I nazwał Abraham imię syna swego, który mu się urodził, którego mu urodziła Sara, Izaak. **4**. I obrzezał Abraham Izaaka, syna swego, gdy był w ośmiu dniach, jako mu był rozkazał Bóg. **5**. A było Abrahamowi sto lat, gdy mu się urodził Izaak, syn jego. **6**. Tedy rzekła Sara: Śmiech mi uczynił Bóg; ktokolwiek usłyszy, śmiać się będzie ze mną. **7**. I rzekła: Któżby to był rzekł Abrahamowi, że Sara będzie karmiła piersiami syny? gdyżem urodziła syna w starości jego. **8**. Rosło tedy dziecię, i odstawione jest od piersi; i uczynił Abraham ucztę wielką w dzień odstawienia Izaaka. **9**. Potem ujrzała Sara syna Hagary, Egipczanki, przeszydzającego, którego urodziła Abrahamowi; **10**. I rzekła do Abrahama: Wyrzuć tę służebnicę, i syna jej; albowiem nie będzie dziedziczył syn tej służebnicy z synem mym Izaakiem. **11**. Ale się to bardzo nie podobało w oczach Abrahamowych, dla syna jego. **12**. Tedy rzekł Bóg do Abrahama: Niech to przykro nie będzie w oczach twoich z strony dziecięcia, i z strony służebnicy twojej; coćkolwiek rzecze Sara, usłuchaj głosu jej; boć w Izaaku nazwane będzie nasienie. **13**. Wszakże i syna służebnicy rozmnożę w naród, przeto iż nasieniem twojem jest. **14**. Wstał tedy Abraham bardzo rano, a wziąwszy chleb i łagiew wody, dał Hagarze; i włożywszy to na ramię jej, i z dziecięciem, odprawił ją; która poszedłszy błąkała się po puszczy Beerseba. **15**. A gdy nie stało wody w łagwi, porzuciła dziecię pod jednem drzewem; **16**. I odszedłszy usiadła przeciw niemu, tak daleko, jako na strzeleniu z łuku; bo mówiła: Nie będę patrzyła na śmierć dziecięcia; a siedząc przeciw niemu, podniosła głos swój, i płakała. **17**. Tedy usłyszał Bóg głos dziecięcy, i zawołał Anioł Boży na Hagarę z nieba, i rzekł jej: Cóżci Hagaro? nie bój się, boć usłyszał Bóg głos dziecięcy z miejsca, na którem jest. **18**. Wstań, weźmij dziecię, a ujmij je ręką swoją: bo w naród wielki rozmnożę je. **19**. Otworzył tedy Bóg oczy jej, że ujrzała źródło wody; a szedłszy napełniła łagiew wodą, i dała pić dziecięciu. **20**. I był Bóg z onem dziecięciem, Które urosło, i mieszkało na puszczy, był z niego strzelec dobry z łuku. **21**. A mieszkał na puszczy Faran; i wzięła mu matka jego żonę z ziemi Egipskiej. **22**. I stało się onegoż czasu, że rzekł Abimelech, i Fikol, hetman wojska jego, do Abrahama mówiąc: Bóg z tobą we wszystkiem, co ty czynisz. **23**. A tak teraz, przysiąż mi przez Boga, że mię w niczem podchodzić nie będziesz, ani syna mego, ani wnuka mego; ale według miłosierdzia, którem uczynił z tobą, uczynisz ze mną, i z ziemią, w którejś był przychodniem. **24**. Tedy odpowiedział Abraham: Ja przysięgnę. **25**. I przymawiał Abraham Abimelechowi o studnią wody, którą mu byli gwałtem odjęli słudzy Abimelechowi. **26**. I rzekł Abimelech: Nie wiem kto by to uczynił, nawet i tyś mi nie oznajmił, i jam nie słyszał o tem dopiero dziś. **27**. Nabrał tedy Abraham owiec i wołów, i dał Abimelechowi, i uczynili oba przymierze. **28**. I postawił Abraham siedmioro owiec z stada osobno. **29**. Tedy Abimelech rzekł do Abrahama: Na cóż to siedmioro owiec, któreś postawił osobno? **30**. A on odpowiedział: Iż te siedem owiec weźmiesz z rąk moich, aby mi były na świadectwo, żem wykopał tę studnię. **31**. Dlatego nazwano miejsce ono Beerseba; albowiem tam obaj przysięgli. **32**. A tak zawarli przymierze w Beerseba. Potem wstawszy Abimelech, i Fikol, hetman wojska jego, wrócili się do ziemi Filistyńskiej. **33**. I nasadził Abraham drzewa w Beerseba, i wzywał tam imienia Pana Boga wiecznego. **34**. I mieszkał Abraham w ziemi Filistyńskiej przez wiele dni.

Rozdział 22

**1**. To gdy się stało, kusił Bóg Abrahama, i rzekł do niego: Abrahamie! A on odpowiedział: Owom ja. **2**. I rzekł Bóg: Weźmij teraz syna twego, jedynego twego, którego miłujesz, Izaaka, a idź do ziemi Moryja, i tam go ofiaruj na ofiarę paloną, na jednej górze, o którejć powiem. **3**. Tedy wstawszy Abraham bardzo rano, osiodłał osła swego, i wziął dwóch sług swoich z sobą, i Izaaka syna swego, a narąbawszy drew na ofiarę paloną, wstał i szedł na miejsce, o którem mu Bóg powiedział. **4**. A dnia trzeciego, podniósłszy Abraham oczy swe, ujrzał ono miejsce z daleka. **5**. I rzekł Abraham do sług swoich: Zostańcie wy tu z osłem, a ja z dziecięciem pójdziemy aż do onąd, a odprawiwszy modlitwy, wrócimy się do was. **6**. Wziął tedy Abraham drwa na ofiarę paloną, i włożył je na Izaaka, syna swego, a sam wziął w rękę swoję ogień i miecz, i szli obaj pospołu. **7**. I rzekł Izaak do Abrahama, ojca swego, mówiąc: Ojcze mój! A on odpowiedział: Owom ja, synu mój. I rzekł Izaak: Oto ogień i drwa, a gdzież baranek na ofiarę paloną? **8**. Odpowiedział Abraham: Bóg sobie obmyśli baranka na ofiarę paloną, synu mój; i szli obaj pospołu. **9**. A gdy przyszli na miejsce, o którem mu Bóg powiedział, zbudował tam Abraham ołtarz, i ułożył drwa, a związawszy Izaaka, syna swego, włożył go na ołtarz na drwa. **10**. I wyciągnął Abraham rękę swoję, i wziął miecz, aby zabił syna swego. **11**. Lecz zawołał nań Anioł Pański z nieba, i rzekł: Abrahamie! Abrahamie! A on rzekł: Owom ja. **12**. I rzekł Anioł: Nie wyciągaj ręki twej na dziecię, i nie czyń mu nic; bom teraz doznał, iż się ty boisz Boga, i nie sfolgowałeś synowi twemu, jedynemu twemu, dla mnie. **13**. A podniósłszy Abraham oczy swe, ujrzał, a oto baran za nim uwiązł w cierniu za rogi swoje; a szedłszy Abraham, wziął barana i ofiarował go na ofiarę paloną, miasto syna swego. **14**. I nazwał Abraham imię miejsca onego: Pan obmyśli; stądże po dziś dzień mówią: Na górze Pańskiej będzie obmyślono. **15**. Tedy zawołał Anioł Pański na Abrahama po wtóre z nieba mówiąc: **16**. Przez siebie samego przysiągłem, mówi Pan: Ponieważeś to uczynił, a nie sfolgowałeś synowi twemu, jedynemu twemu; **17**. Błogosławiąc, błogosławić ci będę, a rozmnażając rozmnożę nasienie twoje, jako gwiazdy niebieskie, i jako piasek, który jest na brzegu morskim; a odziedziczy nasienie twoje bramy nieprzyjaciół twoich. **18**. I błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi, dla tego, żeś usłuchał głosu mego. **19**. Wrócił się tedy Abraham do sług swych, i wstawszy, przyszli pospołu do Beerseba; bo mieszkał Abraham w Beerseba. **20**. I stało się potem, iż oznajmiono Abrahamowi, mówiąc: Oto narodziła i Melcha synów Nachorowi, bratu twemu. **21**. Husa, pierworodnego swego, i Buza, brata jego, i Chemuela, ojca Aramczyków. **22**. I Kaseda, i Kasana, i Feldasa, i Jedlafa, i Batuela. **23**. A Batuel spłodził Rebekę; ośmioro tych dzieci urodziła Melcha Nachorowi, bratu Abrahamowemu. **24**. A założnica jego, której imię Reuma, urodziła też Tabę, i Gahama, i Tahasa, i Maacha.

Rozdział 23

**1**. A żyła Sara sto lat, i dwadzieścia lat, i siedem lat; te są lata żywota Sary. **2**. I umarła Sara w mieście Arba, które zowią Hebron, w ziemi Chananejskiej: i przyszedł Abraham, aby żałował Sary, i płakał jej. **3**. Potem wstał Abraham od umarłego swego, i rzekł do synów Hetowych, mówiąc: **4**. Gościem i przychodniem jestem u was; dajcież mi osiadłość grobu między wami, abym pogrzebał umarłego mego od twarzy mojej. **5**. Tedy opowiedzieli synowie Hetowi Abrahamowi, mówiąc mu: **6**. Słuchaj nas, panie mój: Książęciem Bożym jesteś ty w pośrodku nas: w najprzedniejszych grobach naszych pogrzeb umarłego twego; żaden z nas nie będzie bronił grobu swego tobie, abyś nie miał pogrzebać umarłego twego. **7**. Tedy wstawszy Abraham, pokłonił się ludowi onej ziemi, to jest synom Hetowym, i rzekł do nich, mówiąc: **8**. Jeźli się wam podoba, abym pogrzebał umarłego mego od twarzy mojej, słuchajcież mię, a przyczyńcie się za mną, do Efrona, syna Socharowego, **9**. Aby mi ustąpił jaskini swojej Machpela, którą ma na końcu pola swego, za słuszne pieniądze; niech mi ją spuści przed wami w osiadłość grobu. **10**. (A Efron siedział w pośrodku synów Hetowych.) Tedy odpowiedział Efron Hetejczyk Abrahamowi, w przytomności synów Hetowych, przed wszystkimi, którzy chodzili w bramę miasta jego, mówiąc: **11**. Nie tak, panie mój, ale słuchaj mię: Pole to dam tobie i jaskinią, która jest w niem, dawam ją tobie; przed oczyma synów ludu mego, dawam ją tobie, pogrzebże umarłego twego. **12**. Tedy się pokłonił Abraham przed ludem onej ziemi; **13**. I rzekł do Efrona, w przytomności ludu onej ziemi, mówiąc: Raczej, jeźlić się zda, proszę, słuchaj mię: dam ci pieniądze za pole, weźmijże je ode mnie, a pogrzebię tam umarłego mego. **14**. I odpowiedział Efron Abrahamowi mówiąc mu: **15**. Panie mój, słuchaj mię. Ziemia ta stoi za cztery sta syklów srebra; ale cóż to jest między mną i między tobą? pogrzeb umarłego twego. **16**. I usłuchał Abraham Efrona; i odważył Abraham Efronowi srebro, jako był rzekł w przytomności synów Hetowych, cztery sta syklów srebra, tak jako szły między kupcami. **17**. I dostało się pole Efronowe (które jest w Machpelu przeciwko Mamre, pole i jaskinia, która jest na niem, i wszystkie drzewa, które były na polu, które były na wszystkich granicach jego w około) . **18**. Abrahamowi w osiadłość przed oczyma synów Hetowych, i wszystkich, którzy wchodzili w bramę miasta onego. **19**. A tak pogrzebał Abraham Sarę, żonę swoję, w jaskini pola w Machpelu przeciwko Mamre, to jest Hebron, w ziemi Chananejskiej. **20**. I oddane jest pole i jaskinia, która była na niem, Abrahamowi w osiadłość grobu, od synów Hetowych.

Rozdział 24

**1**. A Abraham był stary i podeszły w leciech, a Pan błogosławił mu we wszystkiem. **2**. Tedy rzekł Abraham do starszego sługi swego w domu swym, który wszystkiem rządził, co miał: Połóż, proszę, rękę twoję pod biodro moje; **3**. A zaprzysięgnę cię przez Pana, Boga nieba, i Boga ziemi, abyś nie brał żony synowi memu z córek Chananejskich, między któremi ja mieszkam; **4**. Ale pójdziesz do ziemi mojej, i do rodziny mojej, a stamtąd weźmiesz żonę Izaakowi, synowi memu. **5**. Tedy mu rzekł sługa: A jeźliby snać nie chciała niewiasta ona iść ze mną do tej ziemi, mamże odprowadzić syna twego do ziemi, z którejś ty wyszedł? **6**. I rzekł mu Abraham: Strzeż się, abyś tam zasię nie zaprowadzał syna mego. **7**. Pan Bóg niebieski, który mię wziął z domu ojca mego, i z ziemi rodziny mojej, i który mówił ze mną, a który mi przysiągł, mówiąc: Nasieniu twemu dam ziemię tę; on pośle Anioła swego przed obliczem twojem, i weźmiesz stamtąd żonę synowi memu. **8**. A jeźliby nie chciała ona niewiasta iść z tobą, wolny będziesz od tego poprzysiężenia mego; tylko syna mego nie zaprowadzaj tam. **9**. Podłożył tedy sługa rękę swoję pod biodro Abrahama, pana swego, i przysiągł mu na to. **10**. I wziął on sługa dziesięć wielbłądów, z wielbłądów pana swego, i poszedł; bo wszystkie dobra pana swego miał w rękach swych; a wstawszy puścił się do Aram Naharaim, do miasta Nachorowego. **11**. I postawił wielbłądy przed miastem u studni wody, pod wieczór, tego czasu, którego zwykły niewiasty wychodzić czerpać wodę. **12**. I rzekł: Panie, Boże pana mego Abrahama! Niech mię proszę spotka dziś, czego żądam, a uczyń miłosierdzie z panem moim Abrahamem. **13**. Oto, ja stoję u studni, a córki obywateli miasta tego wyjdą czerpać wodę; **14**. Panienka tedy, do której bym rzekł: Nachyl proszę wiadra twego, że się napiję, a ona by rzekła: Pij, owszem i wielbłądy twoje napoję; ta niech będzie, którąś zgotował słudze twemu Izaakowi; a po tem poznam, żeś uczynił miłosierdzie z panem moim. **15**. I stało się, że pierwej niż przestał mówić, oto, Rebeka wychodziła, która się urodziła Batuelowi, synowi Melchy, żony Nachora, brata Abrahamowego, niosąc wiadro na ramieniu swem. **16**. A dzieweczka ona była bardzo piękna na wejrzeniu, panna, a której mąż nie uznał; ta przyszedłszy do studni, napełniła wiadro swe, i wracała się. **17**. Tedy zabieżał jej on sługa, i rzekł: Daj mi się proszę napić trochę wody z wiadra twego. **18**. A ona rzekła: Pij, panie mój, i prędko złożyła wiadro swe na rękę swoję, i dała mu pić. **19**. A gdy mu się dała napić, rzekła: I wielbłądom twoim naczerpię, aż się napiją. **20**. I wylała prędko wodę z wiadra swego w koryto, a bieżawszy jeszcze do studni czerpać, naczerpała wszystkim wielbłądom jego. **21**. A on mąż zdumiewał się nad nią, uważając z milczeniem, jeźli mu Pan zdarzył drogę jego, czyli nie. **22**. I gdy się napiły wielbłądy, wyjął on mąż nausznicę złotą, która ważyła pół sykla, i dwie manele, i dał na ręce jej, które ważyły dziesięć syklów złota. **23**. I rzekł: Czyjaś ty córka, powiedz mi, proszę? a jeźli w domu ojca twego miejsce dla nas, gdzie byśmy przenocowali? **24**. A ona mu rzekła: Jestem córka Batuela, syna Melchy, którego urodziła Nachorowi. **25**. Nad to rzekła mu: Jest u nas dosyć plew i pastwy, i miejsce do przenocowania. **26**. I pokłonił się on człowiek i dał chwałę Panu, **27**. I rzekł: Błogosławiony Pan, Bóg pana mego Abrahama, który nie oddalił miłosierdzia swego i prawdy swojej od pana mojego, albowiem gdym był w drodze, przyprowadził mię Pan w dom braci pana mego. **28**. Bieżała tedy dzieweczka, i oznajmiła w domu matki swej, jako się co stało. **29**. I miała Rebeka brata imieniem Labana; i wybieżał Laban przeciwko onemu mężowi aż ku studni. **30**. Bo ujrzawszy nausznicę, i manele na ręku siostry swej, i usłyszawszy słowa Rebeki, siostry swej, mówiącej: Tak mówił do mnie ten mąż; przyszedł do onego męża, a oto, on stał przy wielbłądach u studni. **31**. I rzekł do niego: Wnijdź błogosławiony Pański; przecz byś stał na dworze, jużem ja nagotował dom, i miejsce wielbłądom ? **32**. Tedy wszedł mąż on w dom; a Laban rozsiodłał wielbłądy, i dał plew i pastwy wielbłądom, i wody dla umycia nóg jego, i nóg mężów onych, którzy z nim byli. **33**. I położył przedeń, coby jadł; ale on rzekł: Nie będę jadł, aż pierwej odprawię rzecz swoję. Tedy rzekł Laban: Mówże. **34**. I rzekł: Jam jest sługa Abrahamów; **35**. A Pan ubłogosławił pana mego bardzo, i stał się możnym; bo mu nadał owiec, i wołów, i srebra, i złota, i sług, i służebnic, i wielbłądów, i osłów. **36**. A urodziła Sara, żona pana mego syna panu memu, w starości jego, któremu dał wszystko, co ma. **37**. I poprzysiągł mię pan mój, mówiąc: Nie weźmiesz żony synowi memu z córek Chananejskich, w których ziemi ja mieszkam; **38**. Ale do domu ojca mego pójdziesz i do rodziny mojej; a weźmiesz stamtąd żonę synowi mojemu. **39**. I rzekłem do pana mego: Nie pójdzie snać ta niewiasta ze mną. **40**. Tedy mi odpowiedział: Pan, przed któregom ja obliczem chodził, pośle Anioła swego z tobą, i poszczęści drogę twoję; a weźmiesz żonę synowi memu z rodziny mojej, i z domu ojca mego. **41**. Tedy wolen będziesz od poprzysiężenia mego, gdy przyjdziesz do rodziny mojej; ale jeźlićby jej nie dano, wolen będziesz od poprzysiężenia mego. **42**. Przyszedłem tedy dziś do studni, i rzekłem Panie, Boże pana mego Abrahama, jeźliż ty teraz szczęścisz drogę moję, którę ja idę: **43**. Oto, ja stoję u studni wody; niechajże panienka, która wynijdzie czerpać wodę, a gdybym jej rzekł: Daj mi proszę napić się trochę wody z wiadra twego; **44**. A ona by rzekła do mnie: I ty pij, naczerpię też i wielbłądom twoim: ta będzie żoną, którą zgotował Pan synowi pana mego. **45**. Niżelim ja tedy przestał mówić w sercu swem, oto, Rebeka wychodziła, niosąc wiadro swe na ramieniu swem, i przyszła do studni, a czerpała; którejm rzekł: Daj mi pić proszę. **46**. Ona tedy prędko złożywszy wiadro z siebie, rzekła: Pij, owszem i wielbłądy twoje napoję. I piłem; napoiła też i wielbłądy. **47**. I pytałem jej, mówiąc: Czyjaś ty córka? i odpowiedziała: Jestem córka Batuela, syna Nachorowego, którego mu urodziła Melcha, tedym włożył nausznice na twarz jej, i manele na ręce jej. **48**. Zatem pokłoniwszy się, dałem chwałę Panu, i błogosławiłem Panu, Bogu pana mego Abrahama, który mię prowadził drogą prawą, abym wziął córkę brata pana mego, synowi jego **49**. Przetoż teraz, jeźli chcecie uczynić miłosierdzie i prawdę z panem moim, oznajmijcie mi: a jeźli nie, powiedzcie mi też, żebym się obrócił na prawo albo na lewo. **50**. Tedy odpowiedział Laban i Batuel, mówiąc: Od Pana ta rzecz wyszła; my tobie w niczem przeczyć nie możemy. **51**. Oto Rebeka przed tobą; weźmij ją, a idź; a niech będzie żoną syna pana twego, jako rzekł Pan. **52**. I stało się, gdy usłyszał sługa Abrahamów słowa ich pokłonił się aż do ziemi Panu. **53**. Zatem wyjął sługa on naczynia srebrne, i naczynia złote, i szaty, a oddał je Rebece; dał też upominki drogie bratu jej, i matce jej. **54**. Jedli tedy i pili, on i mężowie, którzy z nim byli, i zostali tam na noc; a rano wstawszy, rzekł: Puśćcie mię do pana mego. **55**. I rzekł brat jej, i matka jej: Niechaj pomieszka z nami dzieweczka dzień, albo dziesięć; potem pójdziesz. **56**. A on rzekł do nich: Nie zatrzymywajcie mię, gdyż Pan poszczęścił drogę moję, puśćcie mię, abym jechał do pana mego. **57**. Zatem rzekli: Zawołajmy dzieweczki, a spytajmy, co na to rzecze. **58**. Tedy zawołali Rebeki, i mówili do niej: Chceszże jechać z tym człowiekiem? A ona odpowiedziała: Pojadę. **59**. I puścili Rebekę siostrę swoję, z mamką jej, i sługę Abrahamowego, z mężami jego. **60**. Tedy błogosławili Rebece, mówiąc jej: Siostraś nasza, rozmnóż się w tysiąc tysięcy, a niech posiądzie nasienie twoje bramy nieprzyjaciół swych. **61**. Tedy wstawszy Rebeka z dzieweczkami swemi, i wsiadłszy na wielbłądy jechały za onym mężem; i wziął sługa on Rebekę, i odjechał. **62**. A Izaak wracał się z przechadzki od studni, którą zowią Żywiącego i Widzącego mię; bo mieszkał w ziemi południowej. **63**. A wyszedł był Izaak, dla modlitwy na pole pod wieczór, i podniósłszy oczy swe, ujrzał wielbłądy przychodzące. **64**. Podniosła też i Rebeka oczy swe, i ujrzała Izaaka, i zsiadła z wielbłąda; **65**. Bo rzekła do sługi: Cóż on za mąż, który idzie przez pole przeciwko nam? I odpowiedział sługa: Ten jest pan mój. A ona wziąwszy rańtuch nakryła się. **66**. I powiedział on sługa Izaakowi wszystko, co sprawił. **67**. I wprowadził ją Izaak do namiotu Sary, matki swojej; i wziął Rebekę, i była mu żoną, i miłował ją. I ucieszył się Izaak po śmierci matki swojej.

Rozdział 25

**1**. Potem Abraham pojął drugą żonę, której imię było Ketura. **2**. Która mu urodziła Zamrama, i Joksana, i Madana, i Midyjana, i Jesobaka, i Suacha. **3**. A Joksan spłodził Sabę, i Dedana; a synowie Dedanowi byli Asurymowie i Letusymowie, i Leumymowie. **4**. Synowie zaś Midyjanowi byli Hefa, i Hefer, i Henoch, i Abyda, i Eldaa; wszyscy ci byli synowie Ketury. **5**. I dał Abraham wszystko, co miał, Izaakowi. **6**. A synom założnic, które miał Abraham, dał upominki; i wyprawił je od Izaaka syna swego, jeszcze za żywota swego, ku wschodowi do krainy wschodniej. **7**. Teć są dni lat żywota Abrahamowego, które przeżył, sto i siedemdziesiąt, i pięć lat. **8**. I ustawając umarł Abraham w starości dobrej, zeszły w leciech, i syty dni; i przyłączon jest do ludu swego. **9**. I pogrzebli go Izaak i Ismael, synowie jego, w jaskini Machpela, na polu Efrona, syna Socharowego, Hetejczyka, które było przeciwko Mamre; **10**. Na polu, które był kupił Abraham u synów Hetowych; tam pogrzebiony jest Abraham, i Sara, żona jego. **11**. A po śmierci Abrahamowej błogosławił Bóg Izaakowi, synowi jego, a Izaak mieszkał u studni Żywiącego i Widzącego mię. **12**. A teć są rodzaje Ismaela, syna Abrahamowego, którego urodziła Hagar, Egipczanka, służebnica Sary, Abrahamowi. **13**. I te są imiona synów Ismaelowych w nazwiskach ich, według rodzajów ich: pierworodny Ismaelów, Nebajot; po nim Kedar, i Abdeel, i Mabsan. **14**. I Masma, i Duma, i Masa. **15**. Hadar, i Tema, Jetur, Nafis i Kedma. **16**. Ci są synowie Ismaelowi, i te imiona ich, według miasteczek ich, i zamków ich, dwanaście książąt w familijach ich. **17**. A było lat żywota Ismaelowego, sto lat, i trzydzieści lat i siedem lat, i zszedł a umarł, i przyłączon jest do ludu swego. **18**. I mieszkali od Hewila aż do Sur, która leży na przeciwko Egiptowi, idąc do Asyryi; przed obliczem wszystkich braci swych umarł. **19**. Te zaś są rodzaje Izaaka syna Abrahamowego: Abraham spłodził Izaaka. **20**. A Izaak miał czterdzieści lat, gdy sobie pojął Rebekę, córkę Batuela Syryjczyka, z krainy Syryjskiej, siostrę Labana, Syryjczyka, za żonę. **21**. Tedy się modlił Izaak Panu za żonę swą, iż była niepłodna; i wysłuchał go Pan, i poczęła Rebeka, żona jego. **22**. A gdy się dziatki trącały w żywocie jej, rzekła: Jeźliż tak miało być, dlaczegożem poczęła? Szła tedy, aby się pytała Pana. **23**. I rzekł jej Pan: dwa narody są w żywocie twoim, i dwojaki lud z żywota twego rozdzieli się, a jeden lud nad drugi lud możniejszy będzie, i większy będzie służył mniejszemu. **24**. A gdy się wypełniły dni jej, aby porodziła, oto bliźnięta były w żywocie jej. **25**. I wyszedł pierwszy syn lisowaty, i wszystek jako szata kosmaty; i nazwali imię jego Ezaw. **26**. A potem wyszedł brat jego, ręką swą trzymając za piętę, Ezawa i nazwano imię jego Jakób; a Izaakowi było sześćdziesiąt lat, gdy mu się oni narodzili. **27**. A gdy urosły one dzieci, Ezaw był mężem w myślistwie biegłym i rolnikiem, a Jakób był mąż prosty mieszkający w namieciech. **28**. I miłował Izaak Ezawa, iż jadał z łowu jego; Rebeka zaś miłowała Jakóba. **29**. I uwarzył sobie Jakób potrawę, a na ten czas przyszedł Ezaw z pola spracowany. **30**. Tedy rzekł Ezaw do Jakóba: Daj mi jeść, proszę cię z tej czerwonej potrawy, bom się spracował: a przetoż nazwano imię jego Edom. **31**. Któremu rzekł Jakób: Przedajże mi dziś pierworodztwo twoje. **32**. I rzekł Ezaw: Otom ja bliski śmierci, cóż mi po pierworodztwie?. **33**. I rzekł Jakób: Przysiążże mi dziś, i przysiągł mu. I sprzedał pierworodztwo swoje Jakóbowi. **34**. Tedy Jakób dał Ezawowi chleba, i potrawę z soczewicy, a on jadł i pił, a potem powstawszy odszedł; i pogardził Ezaw pierworodztwem swojem.

Rozdział 26

**1**. Potem był głód na ziemi, po onym głodzie pierwszym, który był za dni Abrahamowych; I poszedł Izaak do Abimelecha, do króla Filistyńskiego do Gerar. **2**. Bo mu się był ukazał Pan i mówił: Nie zstępuj do Egiptu, ale mieszkaj w ziemi, o której Ja powiem tobie. **3**. Bądźże gościem w tej ziemi, a Ja będę z tobą, i będęć błogosławił; albowiem tobie i nasieniu twemu dam te wszystkie krainy, i utwierdzę przysięgę, którąm przysiągł Abrahamowi, ojcu twemu. **4**. I rozmnożę nasienie twoje jako gwiazdy niebieskie, a dam nasieniu twemu wszystkie te krainy: A będą błogosławione w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi. **5**. Przeto, iż Abraham był posłuszny głosowi mojemu, a strzegł postanowienia mego, przykazań moich, ustaw moich i praw moich. **6**. Tedy Izaak mieszkał w Gerar. **7**. I pytali się mężowie onego miejsca o żonie jego; a on powiedział: Siostra to moja; bo się bał mówić: Żona to moja; by go snać nie zabili mężowie miejsca tego dla Rebeki, iż była piękna na wejrzeniu. **8**. I stało się, gdy tam mieszkał przez nie mało dni, że wyglądał Abimelech, król Filistyński, oknem, i ujrzał, że Izaak żartował z Rebeką, żoną swą. **9**. Tedy przyzwał Abimelech do siebie Izaaka, i rzekł: Prawdziwieć to żona twoja; czemużeś powiadał, siostra to moja? I odpowiedział mu Izaak: Iżem u siebie mówił: Bym snać nie umarł dla niej. **10**. I rzekł Abimelech: Cóżeś nam to uczynił? bez mała ktokolwiek z ludu nie spał z żoną twoją: i przywiódłbyś był na nas grzech. **11**. Rozkazał tedy Abimelech wszystkiemu ludowi mówiąc: Kto by się dotknął męża tego, albo żony jego, śmiercią umrze. **12**. Tedy siał Izaak w onej ziemi, i zebrał roku onego sto korcy, albowiem błogosławił mu Pan. **13**. I zbogacił się on mąż, a im dalej, tem więcej wzmagał się, aż urósł wielce. **14**. I miał stada owiec, i stada wołów, i czeladzi dosyć; przetoż mu zajrzeli Filistyńczycy. **15**. I wszystkie studnie, które byli wykopali słudzy ojca jego, za dni Abrahama, ojca jego, zasypali Filistyńczycy, i napełnili je ziemią. **16**. I rzekł Abimelech do Izaaka: Odejdź od nas, albowiemeś daleko możniejszy niż my. **17**. I odszedł stamtąd Izaak, i rozbił namioty w dolinie Gerar, i mieszkał tam. **18**. I kopał zasię Izaak studnie wód, które byli wykopali za dni Abrahama, ojca jego, co je byli zasypali Filistyni po śmierci Abrahamowej, i zwał je temiż imiony, któremi je był nazwał ojciec jego. **19**. Tedy kopali słudzy Izaakowi w onej dolinie, i znaleźli tam studnią wód żywych. **20**. Lecz poswarzyli się pasterze Gerarscy z pasterzami Izaakowymi, mówiąc: Nasza to woda; przeto nazwał imię studni onej, Hesek, iż się swarzyli z nim o nię. **21**. Potem wykopali drugą studnią, i swarzyli się też o nię; dla tegoż nazwał imię jej Sydna. **22**. Zatem przeniósł się stamtąd, i wykopał drugą studnią o którą żadnego sporu nie było; i nazwał imię jej Rechobot, i mówił: Oto, teraz rozszerzył nas Pan, i urośliśmy na ziemi. **23**. I wstąpił stamtąd do Beerseby. **24**. I ukazał mu się Pan onejże nocy, mówiąc: Jam jest Bóg Abrahama, ojca twego, nie bój się, bom Ja jest z tobą; i będęć błogosławił, i rozmnożę nasienie twoje, dla Abrahama, sługi mego. **25**. Tedy tam zbudował ołtarz, i wzywał imienia Pańskiego, i rozbił tam namiot swój, tamże też wykopali słudzy Izaakowi studnię. **26**. Abimelech potem przyjechał do niego z Gerar, i Achuzat przyjaciel jego, i Fikol, hetman wojska jego. **27**. Do których rzekł Izaak: Przeczżeście przyjechali do mnie, gdyż wy mnie macie w nienawiści, i wypędziliście mię od siebie? **28**. A oni odpowiedzieli: Obaczyliśmy to dobrze, że Pan jest z tobą, i rzekliśmy: Uczyńmy teraz przysięgę między sobą, między nami i między tobą, i postanowimy przymierze z tobą; **29**. Abyś nam nic złego nie czynił, jakośmy się też ciebie nie tykali; i jakośmyć tylko dobrze czynili, a puściliśmy cię w pokoju; a tyś teraz błogosławiony od Pana. **30**. Tedy im sprawił ucztę, a jedli i pili. **31**. Potem wstawszy bardzo rano przysięgli jeden drugiemu; i wyprowadził je Izaak, i odeszli od niego w pokoju. **32**. I stało się onegoż dnia, przyszli słudzy Izaakowi, i powiedzieli mu o studni, którą wykopali, mówiąc mu: Znaleźliśmy wodę. **33**. I nazwał ją Syba; dlategoż imię miasta onego jest nazwane Beerseba aż do dnia dzisiejszego. **34**. Potem Ezaw mając czterdzieści lat, pojął sobie za żonę Judytę, córkę Beery Hetejczyka, i Basemat, córkę Elona, Hetejczyka. **35**. Które się bardzo naprzykrzały Izaakowi i Rebece.

Rozdział 27

**1**. I stało się, gdy się zestarzał Izaak, i zaćmiły się oczy jego, tak, iż widzieć nie mógł: tedy wezwał Ezawa, syna swego starszego, i rzekł mu: Synu mój! a on odpowiedział: Owom ja. **2**. I rzekł Izaak: Otom się już zestarzał, a nie wiem dnia śmierci swej. **3**. Przetoż teraz weźmij proszę naczynia twoje, sajdak twój, i łuk twój, a wynijdź w pole, i ułów mi zwierzynę. **4**. I nagotuj mi potrawy smaczne, w jakich się kocham, i przynieś mi, a będę jadł, abyć błogosławiła dusza moja, pierwej, niż umrę. **5**. Ale Rebeka słyszała, gdy to mówił Izaak do Ezawa, syna swego; tedy wyszedł Ezaw na pole, aby ułowił zwierzynę i przyniósł. **6**. I rzekła Rebeka do Jakóba, syna swego, mówiąc: Otom słyszała, gdy ojciec twój mówił do Ezawa, brata twego, i rzekł: **7**. Przynieś mi co z obłowu, a nagotuj mi potrawy smaczne, abym jadł, i błogosławił ci przed obliczem Pańskiem, pierwej, niż umrę. **8**. A tak teraz synu mój, usłuchaj głosu mego w tem, co ja rozkazuję tobie. **9**. A szedłszy do trzody, przynieś mi stamtąd dwoje koźląt dobrych, a nagotuję z nich potrawy smaczne ojcu twemu, jako rad jada. **10**. I zaniesiesz ojcu twemu, a będzie jadł; dlatego abyć błogosławił, pierwej niż umrze. **11**. Tedy rzekł Jakób do Rebeki, matki swej: Oto, Ezaw brat mój, człowiek kosmaty, a jam człowiek gładki; **12**. Jeźli mię pomaca ojciec mój, a będzie rozumiał, że z niego szydzę, przywiodę na się przeklęstwo, a nie błogosławieństwo. **13**. I rzekła mu matka jego: Na mię niech będzie przeklęstwo twoje, synu mój; tylko usłuchaj głosu mego, a szedłszy, przynieś mi. **14**. Tedy on szedłszy wziął, i przyniósł matce swej; i nagotowała matka jego potrawy smaczne, jako rad jadał ojciec jego. **15**. I wziąwszy Rebeka szaty Ezawa, syna swego starszego, najkosztowniejsze, które miała u siebie w domu, oblokła w nie Jakóba, syna swego młodszego. **16**. A skórkami koźlęcemi obwinęła ręce jego, i gładkość szyi jego. **17**. I dała chleb i potrawy smaczne, które nagotowała, w ręce Jakóba syna swego. **18**. A on wszedłszy do ojca swego mówił: Ojcze mój! a on rzekł: Owom ja! Ktoś ty jest, synu mój? **19**. I rzekł Jakób do ojca swego: Jam jest Ezaw, pierworodny twój. Uczyniłem, jakoś mi rozkazał; wstań proszę, siądź, a jedz z obłowu mego, aby mi błogosławiła dusza twoja. **20**. I rzekł Izaak do syna swego: Cóż to jest? Prędkoś to znalazł, synu mój? a on odpowiedział: Sposobił to Pan Bóg twój, że mi się nagodziło. **21**. Zatem Izaak rzekł do Jakóba: Przystąp sam, abym cię pomacał, synu mój, jeźliś ty jest syn mój Ezaw, czyli nie. **22**. Tedy przystąpił Jakób do Izaaka, ojca swego, który pomacawszy go, rzekł: Głos jest głos Jakóbów, ale ręce Ezawowe. **23**. I nie poznał go; albowiem były ręce jego jako ręce Ezawa, brata jego, kosmate; i błogosławił mu. **24**. I rzekł: Tyżeś jest syn mój Ezaw? a on odpowiedział: Ja. **25**. Zatem rzekł: Podajże mi, żebym jadł z obłowu syna mego, abyć błogosławiła dusza moja. Tedy mu podał, i jadł. Przyniósł mu też wina, i pił. **26**. I rzekł mu Izaak, ojciec jego: Przystąpże teraz a pocałuj mię, synu mój. **27**. Tedy przystąpiwszy pocałował go, a skoro poczuł wonność szat jego, błogosławił mu, mówiąc: Oto wonność syna mego, jako wonność pola, któremu błogosławił Pan. **28**. Niechajżeć da Bóg z rosy niebieskiej, i z tłustości ziemskiej, i obfitość zboża i wina. **29**. Niechaj ci służą ludzie, a niech ci się kłaniają narodowie. Bądź panem braci twojej, a niech ci się kłaniają synowie matki twojej; którzy by cię przeklinali, niech będą przeklętymi, a którzy by cię błogosławili, niech będą błogosławionymi. **30**. I stało się, gdy przestał Izaak błogosławić Jakóbowi, i ledwie Jakób odszedł od oblicza Izaaka, ojca swego, tedy Ezaw brat jego, przyszedł z łowu swego. **31**. Który nagotowawszy potrawy smaczne, przyniósł je ojcu swemu, i mówił do ojca swego: Wstańże ojcze mój, a jedz z obłowu syna twego, aby mi błogosławiła dusza twoja. **32**. Tedy mu rzekł Izaak, ojciec jego: Któżeś ty? A on rzekł: Jam jest syn twój, pierworodny twój, Ezaw. **33**. I zląkł się Izaak zlęknieniem bardzo wielkiem, i rzekł: Któż to, a gdzie jest ten, co ułowił zwierzynę, i przyniósł mi? i jadłem ze wszystkiego, pierwej, niżeś ty przyszedł, i błogosławiłem mu, i będzie błogosławionym. **34**. A usłyszawszy Ezaw słowa ojca swego, zawołał głosem wielkiem, i był żałością wielką zjęty, i rzekł ojcu swemu: Błogosławże też i mnie, ojcze mój. **35**. A on mu rzekł: Przyszedł brat twój chytrze, i wziął błogosławieństwo twoje. **36**. Tedy Ezaw rzekł: Słusznieć nazwano imię jego Jakób, podszedł mię bowiem już dwa kroć; pierworodztwo moje wziął, a teraz oto odniósł błogosławieństwo moje. I rzekł: Toś mi nie zachował błogosławieństwa? **37**. Odpowiedział Izaak, i rzekł do Ezawa: Otom go panem postanowił nad tobą, i wszystkich braci jego dałem mu za sługi, i zbożem, i winem opatrzyłem go; a tobie cóż teraz mam uczynić, synu mój? **38**. I rzekł Ezaw do ojca swego: Izali tylko jedno błogosławieństwo masz, ojcze mój? Błogosławże i mnie; i jamci syn twój, ojcze mój. I podniósł Ezaw głos swój, a płakał. **39**. I odpowiedział Izaak, ojciec jego, i rzekł mu: Oto w tłustości ziemi będzie mieszkanie twoje, i w rosie niebieskiej z góry. **40**. A z miecza twego żyć będziesz, i bratu twemu będziesz służył; ale stanie się, że i ty panować będziesz, i zrzucisz jarzmo jego z szyi twojej. **41**. Przetoż nienawidził Ezaw Jakóba dla błogosławieństwa, którem mu błogosławił ojciec jego; i mówił Ezaw w sercu swem: Przybliżają się dni żałoby ojca mego, a zabiję Jakóba, brata mego. **42**. I oznajmiono Rebece słowa Ezawa, syna jej starszego, która posławszy, wezwała Jakóba, syna swego młodszego, i rzekła do niego: Oto Ezaw, brat twój, cieszy się tem, iż cię zabije. **43**. Przetoż teraz, synu mój, usłuchaj głosu mego, a wstawszy, uciecz do Labana, brata mego, do Haranu, **44**. I pomieszkaj z nim przez jaki czas, aż ucichnie gniew brata twego, **45**. Aż się odwróci zapalczywość brata twego od ciebie, i zapomni tego, coś mu uczynił; potem ja poślę, a wezmę stamtąd; bo czemuż mam was obydwóch postradać jednego dnia? **46**. I rzekła Rebeka do Izaaka: Obmierzł mi żywot mój dla córek Hetejskich; jeźliże i Jakób weźmie sobie żonę z córek Hetejskich, jakie są córki ziemi tej, cóż mi po żywocie?

Rozdział 28

**1**. Tedy wezwał Izaak Jakóba, i błogosławił mu, a rozkazał mu, mówiąc: Nie pojmuj żony z córek Chananejskich. **2**. Ale wstawszy idź do krainy Syryjskiej, do domu Batuela, ojca matki twojej, a weźmij sobie stamtąd żonę, z córek Labana, brata matki twojej. **3**. A Bóg Wszechmogący niech ci błogosławi, a niech cię rozrodzi i rozmnoży, abyś był w mnóstwo ludu; **4**. I niech ci da błogosławieństwo Abrahamowe, tobie i nasieniu twemu z tobą, abyś odziedziczył ziemię pielgrzymstwa twojego, którą dał Bóg Abrahamowi. **5**. I tak wysłał Izaak Jakóba, który szedł do krainy Syryjskiej, do Labana, syna Batuelowego, Syryjczyka, brata Rebeki, matki Jakóbowej i Ezawowej. **6**. A widząc Ezaw, iż błogosławił Izaak Jakóbowi, i posłał go do krainy Syryjskiej, aby sobie pojął stamtąd żonę, a iż błogosławiąc mu, przykazał, mówiąc: Nie weźmiesz żony z córek Chananejskich; **7**. I Jakób posłuszny był ojcu swemu i matce swojej, i poszedł do krainy Syryjskiej; **8**. Widząc też Ezaw, że się nie podobają córki Chananejskie w oczach Izaaka, ojca jego: **9**. Tedy szedł Ezaw do Ismaela, i pojął mimo inne żony swoje, Mahalatę córkę Ismaela, syna Abrahamowego, siostrę Nebajotowę, sobie za żonę. **10**. A Jakób wyszedłszy z Beerseba, szedł do Haranu. **11**. I przyszedł na jedno miejsce, i nocował tam (albowiem już było zaszło słońce) a wziąwszy jeden z kamieni miejsca onego, podłożył pod głowę swoję, i spał na temże miejscu. **12**. I śniło mu się, a ono drabina stała na ziemi, a wierzch jej dosięgał nieba; a oto, Aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po niej. **13**. A Pan stał nad nią i rzekł; Jam jest Pan, Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka, ziemię tę, na której ty śpisz, tobie dam i nasieniu twojemu. **14**. A będzie nasienie twoje jako proch ziemi, i rozmnożysz się na zachód, i na wschód, i na północy, i na południe; a będą ubłogosławione w tobie wszystkie narody ziemi i w nasieniu twojem. **15**. A oto, Ja jestem z tobą i strzec cię będę gdziekolwiek pójdziesz, i przywrócę cię do tej ziemi; bo nie opuszczę cię, aż uczynię com ci rzekł. **16**. Tedy gdy się ocknął Jakób ze snu swego, rzekł: Zaprawdę Pan jest na tem miejscu, a jam nie wiedział. **17**. I zlęknąwszy się, rzekł: O jako to straszne miejsce! nic tu nie jest innego jedno dom Boży, a tu brama niebieska. **18**. I wstał Jakób bardzo rano, a wziąwszy kamień, który był podłożył pod głowę swoję, postawił go na znak, i nalał oliwy na wierzch jego. **19**. I nazwał imię miejsca onego Betel; bo było przedtem imię miasta onego Luz. **20**. Tedy uczynił Jakób ślub, mówiąc: Jeźliż będzie Bóg ze mną, a strzec mię będzie na tej drodze, którą ja idę, i da mi chleb ku jedzeniu, i odzienie ku obłóczeniu, **21**. A wrócę się w pokoju do domu ojca mego: tedy będzie mi Pan za Boga. **22**. A kamień ten, którym wystawił na znak, będzie domem Bożym, a ze wszystkiego, co mi dasz, dziesięcinę pewną oddawać ci będę.

Rozdział 29

**1**. Tedy Jakób wstawszy, poszedł do ziemi, mieszkających na wschód słońca. **2**. I ujrzał studnią na polu, i trzy stada owiec leżących przy niej; bo z onej studni napawano stada, a kamień wielki był na wierzchu onej studni. **3**. Albowiem schodziły się tam wszystkie stada, i odwalono kamień z wierzchu studni, a napawano stada; potem zaś kładziono kamień na wierzch studni na miejsce jego. **4**. Tedy rzekł do nich Jakób: Bracia moi, skądeście? i odpowiedzieli: Z Haranu jesteśmy. **5**. I rzekł do nich Jakób: A znacie Labana, syna Nachorowego? odpowiedzieli: Znamy. **6**. Zatem rzekł do nich: A dobrze się ma? a oni odpowiedzieli: Dobrze; a oto, Rachel córka jego idzie z stadem. **7**. Tedy rzekł: Oto, jeszcze dosyć dnia, i nie czas zganiać stada; napójcież owce, a idźcie, popaście ich. **8**. A oni odpowiedzieli: Nie możemy, ażby się zebrały wszystkie stada, i odwalony był kamień z wierzchu studni, abyśmy napoili stada. **9**. A gdy to jeszcze mówił z nimi, Rachel nadeszła z owcami ojca swego, bo je ona pasła. **10**. I gdy ujrzał Jakób Rachelę, córkę Labana, brata matki swojej, z owcami Labana, brata matki swej: tedy przystąpił Jakób, i odwalił kamień z wierzchu studni, a napoił owce Labana, brata matki swojej. **11**. I pocałował Jakób Rachelę, i podniósłszy głos swój płakał. **12**. I oznajmił Jakób Racheli, że jest bratem ojca jej, a iż jest synem Rebeki: a ona bieżawszy opowiedziała to ojcu swemu. **13**. A gdy usłyszał Laban wieść o Jakóbie, synu siostry swojej, wybieżał przeciwko niemu, i obłapił go, a pocałowawszy, wwiódł do domu swego. A on Labanowi powiedział o wszystkiem. **14**. I rzekł mu Laban: Zaisteś ty jest kość moja, i ciało moje. I mieszkał u niego przez cały miesiąc. **15**. Potem rzekł Laban do Jakóba: Izali, żeś mi brat, służyć mi będziesz darmo? powiedz mi, jaką ma być zapłata twoja. **16**. A miał Laban dwie córki: imię starszej Lija, a imię młodszej Rachel. **17**. Ale Lija była chorych oczu, a Rachel zaś pięknego oblicza, i wdzięczna na wejrzeniu. **18**. Miłował tedy Jakób Rachelę, i rzekł: Będęć służył siedem lat za Rachelę, córkę twoję młodszą. **19**. Odpowiedział Laban: Lepiej że ją tobie dam, niźlibym ją miał dać mężowi innemu: mieszkajże ze mną. **20**. I służył Jakób za Rachelę siedem lat, i zdał mu się ten czas jako kilka dni, przeto że ją miłował. **21**. Potem rzekł Jakób do Labana: Daj mi żonę moję, ponieważ się wypełniły dni moje, abym wszedł do niej. **22**. Tedy wezwawszy Laban wszystkich mężów miejsca onego, sprawił ucztę. **23**. A gdy był wieczór, wziął Liję, córkę swoję, i wwiódł ją do niego, a Jakób wszedł do niej. **24**. Dał też Laban i Zelfę, dziewkę swoję, Lii, córce swej, za służebnicę. **25**. A gdy było rano, poznał Jakób, że to Lija, i rzekł do Labana: Cóżeś mi to uczynił? Izalim ja nie za Rachelę tobie służył? czemużeś mię tedy oszukał? **26**. I odpowiedział Laban: Nie jest to w zwyczaju u nas, aby miano wydawać za mąż młodszą przed starszą. **27**. Wytrwaj z tą tydzień, a dam ci i tę za służbę, którą mi będziesz służył jeszcze drugie siedem lat. **28**. I uczynił tak Jakób, i wypełnił z tą tydzień; potem dał mu Laban Rachelę, córkę swoję, za żonę. **29**. Dał też Laban Racheli, córce swej, Balę dziewkę swoję; dał jej za służebnicę. **30**. Tedy też wszedł Jakób do Racheli, i miłował Rachelę bardziej niż Liję, a służył mu jeszcze drugie siedem lat. **31**. A widząc Pan, że nienawidził Liję, otworzył żywot jej; a Rachel niepłodna była. **32**. Tedy począwszy Lija porodziła syna, i nazwała imię jego Ruben, bo rzekła : Zaiste wejrzał Pan na utrapienie moje; a tak teraz miłować mię będzie mąż mój. **33**. I zasię poczęła, i porodziła syna, a rzekła: Zaiste usłyszał Pan, żem ja była w nienawiści, przetoż dał mi też i tego; i nazwała imię jego Symeon. **34**. Potem jeszcze poczęła, i porodziła syna, i rzekła: I tym razem przyłączy się mąż mój do mnie, bom mu urodziła trzech synów; przetoż nazwała imię jego Lewi. **35**. Nad to jeszcze poczęła, i porodziła syna, i rzekła: Teraz już chwalić będę Pana; przetoż nazwała imię jego Juda, i przestała rodzić.

Rozdział 30

**1**. A widząc Rachel, że nie rodziła Jakóbowi, zajrzała Rachel siostrze swej, rzekła do Jakóba: Daj mi syny, a jeźli nie dasz, umrę. **2**. Zapalił się tedy gniewem Jakób na Rachelę, i rzekł: Zażem ja Bóg, który zawściągnął płód żywota twego? **3**. A ona rzekła: Oto służebnica moja Bala; wnijdźże do niej, i porodzi na kolanach moich, a będę też miała syny z niej. **4**. I dała mu Balę, służebnicę swoję, za żonę; i wszedł Jakób do niej. **5**. Tedy poczęła Bala, i urodziła Jakóbowi syna. **6**. I rzekła Rachel: Skazał za mną Bóg, i usłyszał głos mój, a dał mi syna; i dlatego nazwała imię jego Dan. **7**. Potem zaś począwszy porodziła Bala, służebnica Racheli, drugiego syna Jakóbowi. **8**. Tedy rzekła Rachel: Mężniem się biedziła z siostrą moją, a przemogłam; i nazwała imię jego Neftali. **9**. A obaczywszy Lija, że przestała rodzić, wzięła też Zelfę, służebnicę swoję, i dała ją Jakóbowi za żonę. **10**. I urodziła Zelfa, służebnica Lii, Jakóbowi syna. **11**. Zatem Lija rzekła: Przyszedł huf; i nazwała imię jego Gad. **12**. Porodziła też Zelfa, służebnica Lii, drugiego syna Jakóbowi. **13**. I rzekła Lija: To na szczęście moje; bo mię szczęśliwą będą zwały niewiasty; i nazwała imię jego Aser. **14**. I wyszedł Ruben czasu żniwa pszenicznego, i znalazł pokrzyki na polu, a przyniósł je do Lii, matki swej; i rzekła Rachel do Lii: Daj mi też proszę z pokrzyków syna twego. **15**. A ona jej odpowiedziała: A małoż na tem, żeś mi wzięła męża mego, iż też chcesz wziąć i pokrzyki syna mego? Tedy rzekła Rachel: Niechajże śpi z tobą tej nocy za pokrzyki syna twego. **16**. A gdy się wracał Jakób z pola pod wieczór, wyszła Lija przeciwko jemu, i rzekła: Do mnie wnijdziesz, gdyżem cię pewną zapłatą najęła sobie pokrzykami syna mego; i spał z nią onej nocy. **17**. Tedy wysłuchał Bóg Liję; i poczęła, i porodziła Jakóbowi syna piątego. **18**. I rzekła Lija: Oddał mi Bóg zapłatę moją, żem była dała służebnicę moję mężowi mojemu; i nazwała imię jego Isaszar. **19**. Potem począwszy jeszcze Lija, porodziła szóstego syna Jakóbowi. **20**. I mówiła Lija: Obdarzył mnie Bóg zacnym upominkiem; już teraz będzie ze mną mieszkał mąż mój, bom mu urodziła sześciu synów; i nazwała imię jego Zabulon. **21**. Potem porodziła córkę, i nazwała imię jej Dyna. **22**. Wspomniał też Bóg, na Rachelę, i wysłuchał ją Bóg, a otworzył żywot jej. **23**. Tedy począwszy porodziła syna, i rzekła: Odjął Bóg zelżywość moję. **24**. I nazwała imię jego Józef, mówiąc: Niech mi przyda Pan drugiego syna. **25**. I stało się, gdy porodziła Rachel Józefa, mówił Jakób do Labana: Puść mię, abym się wrócił do miejsca mego, i do ziemi mojej. **26**. Daj mi żony moje, i dzieci moje, za którem ci służył, że odejdę; bo ty wiesz posługi moje, jakom ci służył. **27**. I rzekł do niego Laban: Proszę, jeźlim znalazł łaskę w oczach twoich, zostań ze mną; bom doznał tego, że mi Pan dla ciebie błogosławił. **28**. I rzekł: Mianuj mi zapłatę twoję, a dam ci ją. **29**. Tedy mu odpowiedział Jakób: Ty wiesz, jakom ci służył, i jaki był dobytek twój przy mnie. **30**. Bo ta trocha, którąś miał przede mną, rozmnożyła się wielce; i błogosławił ci Pan na przyjście moję, a teraz kiedyż ja się też starać będę o dom swój? **31**. I rzekł: Cóżci mam dać? I odpowiedział Jakób: Nie dasz mi nic; ale jeźli to uczynisz coć powiem, tedy się wrócę, a będę pasł i strzegł bydła twego. **32**. Przejdę dziś przez wszystkie trzody twoje, odłączając stamtąd każde bydlę pstre i nakrapiane, i każde bydlę płowe między owcami, a nakrapiane i pstre między kozami; to będzie zapłatą moją. **33**. I da świadectwo o mnie sprawiedliwość moja na potem, gdy przyjdzie do zapłaty mojej przed tobą; wszystko co nie będzie pstre i nakrapiane między kozami, a płowe między owcami, niech będzie za kradzież poczytane przy mnie. **34**. Tedy rzekł Laban: Oby się stało według słowa twego! **35**. I odłączył onegoż dnia kozły strokate, i nakrapiane, i wszystkie kozy pstre, i nakrapiane, i wszystkie, co jaką białą odmianę miały, także i płowe między owcami, i oddał je do rąk synów swych. **36**. I odłączył się Laban od Jakóba, jakoby na trzy dni drogi; a Jakób pasł ostatek owiec Labanowych. **37**. Nabrał tedy Jakób prętów zielonych topolowych, i laskowych, i kasztanowych, i obłupił miejscami skórę ich do białego, obnażając białość, która na prętach była. **38**. I nakładł onych prętów, które był obłupił, do rynien i do koryt, gdzie lano wody (gdy przychodziły owce, aby piły) nakładł ich przeciwko owcom, aby poczynały, gdyby pić przychodziły. **39**. I poczynały owce patrząc na one pręty, i rodziły jagnięta strokate, pstre i nakrapiane. **40**. I odłączył Jakób jagnięta, a stawiał owce twarzą do jagniąt strokatych, i do wszystkich płowych w stadzie Labanowem, a swoje stada stawiał osobno, ani ich obracał ku stadu Labanowemu. **41**. A gdy wszystkich owiec co rańszych przypuszczanie bywało, kładł Jakób pręty przed oczy owiec w koryta, aby poczynały patrząc na pręty. **42**. Lecz gdy późniejszych owiec przypuszczanie było, nie kładł ich: i były późniejsze Labanowe, a rańsze Jakóbowe. **43**. I tak zbogacił się on człowiek bardzo, i miał owiec wiele, i służebnic i sług, i wielbłądów, i osłów.

Rozdział 31

**1**. Potem gdy usłyszał Jakób słowa synów Labanowych mówiących: Pobrał Jakób wszystko, co miał ojciec nasz, i z tego, co było ojca naszego, tej wszystkiej zacności dostał. **2**. Widział też Jakób twarz Labanową, a oto, nie był takim przeciwko niemu, jako przedtem. **3**. Tedy rzekł Pan do Jakóba: Wróć się do ziemi ojców twoich, i do rodziny twojej, a będę z tobą. **4**. Przetoż posłał Jakób, i wyzwał Rachelę i Liję na pole do trzody swojej. **5**. I rzekł im: Widzę ja twarz ojca waszego, że nie jest takim przeciwko mnie, jako przedtem, lecz Bóg ojca mego był ze mną. **6**. Wy też same wiecie, żem ze wszystkich sił moich służył ojcu waszemu; **7**. Ale ojciec wasz oszukał mię, i odmienił zapłatę moję po dziesięć kroć; jednak nie dopuścił mu Bóg, aby mi szkodził. **8**. Jeźli kiedy powiedział: Pstre będą zapłatą twoją, tedy rodziły wszystkie owce jagnięta pstre; a gdy zaś mówił: Strokate będą zapłatą twoją, tedy rodziły wszystkie owce jagnięta strokate. **9**. I odjął Bóg dobytek ojca waszego, a dał go mnie. **10**. Stało się bowiem w ten czas, gdy się owce złączały, żem podniósł oczy swe, i widziałem przez sen, a oto, samcy złączały się z owcami strokatemi, pstremi, i biało nakrapianemi. **11**. Tedy mi rzekł Anioł Boży we śnie: Jakóbie! A jam odpowiedział: Owom ja. **12**. Potem rzekł: Podnieś teraz oczy swe, a obacz wszystkie samce złączające się z owcami strokatemi, pstremi, i biało nakrapianemi; bom widział wszystko, coć Laban uczynił. **13**. Jam Bóg Betel, gdzieś namazał kamień, gdzieś mi poślubił ślub. Teraz tedy wstań, wynijdź z ziemi tej, a wróć się do ziemi rodziny twojej. **14**. Tedy odpowiedziała Rachel i Lija, i rzekły mu: Izaż jeszcze mamy cząstkę jaką i dziedzictwo w domu ojca naszego? **15**. Izażeśmy za obce nie były poczytane u niego? Iż nas przedał; i miałże by jeszcze do szczętu zjeść majętność naszę? **16**. Albowiem wszystko bogactwo, które odjął Bóg ojcu naszemu, nasze jest, i synów naszych; przetoż teraz wszystko uczyń, coć Bóg rozkazał. **17**. Wstał tedy Jakób, i wsadził syny swe, i żony swe na wielbłądy. **18**. I zabrał wszystkę trzodę swoję, i wszystkę majętność swoję, której był nabył, dobytek nabycia swego, którego był nabył w krainie Syryjskiej, aby się wrócił do Izaaka, ojca swego, do ziemi Chananejskiej. **19**. A Laban odszedł był strzyc owce swoje: wtem ukradła Rachel bałwany, które miał ojciec jej. **20**. I wykradł się Jakób potajemnie od Labana Syryjczyka, tak że mu nie oznajmił, iż uciekał. **21**. I uciekł sam ze wszystkiem co miał, a wstawszy przeprawił się przez rzekę, i udał się ku górze Galaad. **22**. I dano znać Labanowi dnia trzeciego, że uciekł Jakób. **23**. Który wziąwszy bracią swoję z sobą, gonił go przez siedem dni, i doścignął go na górze Galaad. **24**. Lecz przyszedł Bóg do Labana Syryjczyka we śnie onej nocy, i rzekł mu: Strzeż się, abyś nie mówił z Jakóbem nic przykrego. **25**. I dogonił Laban Jakóba, a Jakób już był namiot swój rozbił na górze; Laban też rozbił namiot z bracią swą na onejże górze Galaad. **26**. Tedy Laban rzekł do Jakóba: Cóżeś uczynił, żeś się wykradł potajemnie ode mnie, a uwiodłeś córki moje, jakoby pojmane mieczem? **27**. Przeczżeś potajemnie uciekł, a wykradłeś się ode mnie, a nie oznajmiłeś mi, gdyżbym cię był puścił z radością, i z pieśniami, i z bębnem, i z harfą? **28**. I nie dopuściłeś mi, abym pocałował syny moje, i córki moje? Zaiste głupieś sobie począł. **29**. Jest to w mocy ręki mojej, uczynić wam co złego; ale Bóg ojca waszego przeszłej nocy rzekł do mnie, mówiąc: Strzeż się abyś z Jakóbem nie mówił nic przykrego. **30**. A teraz gdyć się chciało odejść, żeś wielce pragnął do domu ojca twego, czemużeś ukradł bogi moje? **31**. I odpowiadając Jakób, rzekł do Labana: Iżem się bał, i myślałem, byś mi snać nie wydarł córek twoich. **32**. Lecz ten, u kogo znajdziesz bogi twoje, niech umrze; przed bracią naszą poznajże, co twego u mnie, i weźmij sobie; a nie wiedział Jakób, że je Rachel ukradła. **33**. Wszedł tedy Laban do namiotu Jakóbowego, i do namiotu Lii, i do namiotu obydwóch służebnic, a nie znalazł; a wyszedłszy z namiotu Lii wszedł do namiotu Racheli. **34**. A Rachel wziąwszy one bałwany włożyła je pod sidło wielbłądowe, i usiadła na nich; i zmacał Laban wszystek namiot, a nie znalazł. **35**. Tedy ona rzekła do ojca swego: Niech się nie gniewa pan mój, że nie mogę powstać przed twarzą twoją, bo według zwyczaju niewiast przypadło na mię; i szukał, a nie znalazł bałwanów. **36**. Rozgniewał się tedy Jakób, i fukał na Labana; a odpowiadając Jakób, rzekł do Labana: Cóż za przestępstwo moje, co za grzech mój, żeś mię gonił zapaliwszy się? **37**. Otoś zmacał wszystek sprzęt mój: cóżeś znalazł ze wszystkiego sprzętu domu twego? połóż tu przed bracią moją, i bracią twoją, a niech rozsądzą między nami dwoma. **38**. Już dwadzieścia lat mieszkałem z tobą; owce twoje i kozy twoje nie pomiatały, a baranów stada twego nie jadałem. **39**. Rozszarpanego od zwierza nie przyniosłem ci, jam szkodę nagradzał; z ręki mojej szukałeś tego, co było ukradzione we dnie, i co było ukradzione w nocy. **40**. Bywało to, że we dnie trapiło mię gorąco, a mróz w nocy, tak, że odchadzał sen mój od oczu moich. **41**. Jużem ci dwadzieścia lat w domu twoim służył; czternaście lat za dwie córki twoje, a sześć lat za bydło twoje; a odmieniałeś zapłatę moję po dziesięć kroć. **42**. I by był Bóg ojca mego, Bóg Abrahama, i strach Izaaka, nie był przy mnie, pewnie byś mię był teraz próżnego puścił; ale na utrapienie moje, i na pracę rąk moich wejrzał Bóg, i przestrzegał cię nocy przeszłej. **43**. Tedy odpowiedział Laban, i rzekł do Jakóba: Córki te córki są moje, i synowie ci są synowie moi, i dobytek ten dobytek mój, i wszystko co widzisz, moje jest; a tym córkom moim, cóż dziś uczynię, albo synom ich, które zrodziły? **44**. Pójdźże tedy, a uczyńmy przymierze, ja i ty, a będzie świadectwo między mną, i między tobą. **45**. I wziął Jakób kamień, a postawił go na znak. **46**. I rzekł Jakób do braci swej: Nazbierajcie kamieni; którzy nanosili kamieni, i uczynili kupę, i jedli tam na onej kupie. **47**. I nazwał ją Laban Jegar Sahaduta, a Jakób ją nazwał Galed. **48**. Bo mówił Laban: Kupa ta niech będzie świadkiem między mną i między tobą dzisiaj; przetoż Jakób nazwał imię jej Galed, **49**. I Myspa; albowiem rzekł Laban: Niech upatruje Pan między mną i między tobą, gdy się rozejdziemy jeden od drugiego. **50**. Jeźli będziesz trapił córki moje, i jeźli pojmiesz żony nad córki moje, nie masz tu nikogo między nami; bacz, że Bóg jest świadkiem między mną i między tobą. **51**. I rzekł nad to Laban do Jakóba: Oto, ta kupa kamieni, i oto, znak ten, którym postanowił między mną i między tobą. **52**. Świadkiem ta kupa, i świadkiem ten znak będzie tego, iż ja do ciebie nie pójdę dalej za tę kupę, i ty też nie pójdziesz do mnie za tę kupę, i za ten znak, na złe. **53**. Bóg Abrahamów i Bóg Nachorów niechaj rozsądzą między nami, Bóg ojca ich. Przysiągł tedy Jakób przez strach ojca swego Izaaka. **54**. I nabił Jakób bydła na górze, i wezwał braci swej ku jedzeniu chleba. Tedy jedli chleb, i nocowali na onej górze. **55**. Potem Laban wstawszy bardzo rano, pocałował syny swoje i córki swe, i błogosławił im; a odszedłszy, wrócił się Laban na miejsce swoje.

Rozdział 32

**1**. A Jakób też poszedł w drogę swoję i potkali się z nim Aniołowie Boży. **2**. I rzekł Jakób ujrzawszy je: Obóz to Boży; i nazwał imię miejsca onego Mahanaim. **3**. Potem posłał Jakób posły przed sobą do Ezawa, brata swego, do ziemi Seir, do krainy Edomskiej. **4**. I rozkazał im mówiąc: Tak rzeczecie do pana mego Ezawa: To mówi sługa twój Jakób: U Labana byłem gościem, i mieszkałem z nim aż do tego czasu. **5**. A mam woły i osły, owce, i sługi, i służebnice, a posyłam odpowiedzieć panu memu, żebym znalazł łaskę w oczach twoich. **6**. I wrócili się posłowie do Jakóba, mówiąc: Przyszliśmy do brata twego Ezawa, który też idzie przeciwko tobie, a cztery sta mężów z nim. **7**. I zląkł się Jakób bardzo a strwożył się; i rozdzielił lud, który z nim był, i owce, i woły, i wielbłądy, na dwa hufce; **8**. I rzekł: Jeźliby przyszedł Ezaw do jednego hufca, a poraziłby go, tedy hufiec, który pozostanie, będzie zachowany. **9**. I rzekł Jakób: Boże ojca mego Abrahama, i Boże ojca mego Izaaka, Panie, któryś do mnie rzekł: Wróć się do ziemi twojej, i do rodziny twojej, a uczynięć dobrze. **10**. Mniejszym jest niż wszystkie zmiłowania, i niż wszystka prawda, którąś uczynił z sługą swym. Albowiem tylko o lasce mojej przeszedłem ten Jordan, a teraz mam dwa hufce. **11**. Wyrwij mię proszę z ręki brata mego, z ręki Ezawa; boć się go boję, by snać przyszedłszy nie zabił mię, i matki z synami. **12**. Wszakeś rzekł: Dobrze czyniąc będęć dobrze czynił, a rozmnożę nasienie twoje jako piasek morski, który zliczon być nie może, dla mnóstwa. **13**. I przenocował tam onej nocy, i wziął z tego, co miał przy ręku, upominek dla Ezawa, brata swego. **14**. To jest kóz dwieście, i kozłów dwadzieścia, owiec dwieście, i baranów dwadzieścia. **15**. Wielbłądzic odchowujących młode, ze źrebięty ich, trzydzieści, krów czterdzieści, i wołów dziesięć, dwadzieścia oślic, i dziesięć ośląt. **16**. I oddał je w ręce sług swoich, każde stado z osobna, i rzekł do sług swoich: Idźcie przede mną, a plac uczyńcie między stadem a między stadem. **17**. I rozkazał pierwszemu, mówiąc: Gdy się spotka z tobą Ezaw, brat mój, a spyta cię, mówiąc: Czyjeś ty? i dokąd idziesz? a czyje to stado przed tobą? **18**. Tedy powiesz: Sługi twego Jakóba jest to upominek, posłany panu memu Ezawowi, a oto, i sam idzie za nami. **19**. Także też rozkazał drugiemu, i trzeciemu, i wszystkim idącym za temi stady, mówiąc: Temiż słowy mówcie do Ezawa, gdy go potkacie. **20**. Powiecie mu też: Oto, sługa twój Jakób idzie za nami, mówił bowiem: Ubłagam oblicze jego upominkiem, który idzie przede mną, a potem ujrzę oblicze jego; owa mię snać w łaskę przyjmie. **21**. I poszedł w przód on upominek przed obliczem jego, a sam przenocował onej nocy z hufcem swoim. **22**. Wstawszy tedy onej nocy, wziął obie żony swe, i dwie służebnice swoje, i jedenaście synów swoich, i przeszedł przez bród Jabok, **23**. A wziąwszy je, przeprawił je przez tęż rzekę, i przeprowadził wszystko, co miał. **24**. A tylko sam Jakób został. **25**. A oto, biedził się z nim mąż aż do wejścia zorzy; który widząc, że go nie mógł przemóc, uderzył Jakóba w staw biodry jego, i wytrąciła się z stawu biodra Jakóbowa, gdy się z nim mocował. **26**. I rzekł: Puść mię, bo już wschodzi zorza. I odpowiedział: Nie puszczę cię, aż mi będziesz błogosławił. **27**. Tedy mu rzekł: Co za imię twoje? I odpowiedział: Jakób. **28**. I rzekł: Nie będzie nazywane więcej imię twoje Jakób, ale Izrael; boś sobie mężnie poczynał z Bogiem, i z ludźmi, i przemogłeś. **29**. I spytał Jakób mówiąc: Oznajmij mi proszę imię twoje; a on odpowiedział: Czemu się pytasz o imieniu mojem? I tamże mu błogosławił. **30**. Tedy nazwał Jakób imię miejsca onego Fanuel, mówiąc: Iżem widział Boga twarzą w twarz, a zachowana jest dusza moja. **31**. I weszło mu słońce, kiedy minął miejsce Fanuel, a on uchramował na biodrę swoję. **32**. Przetoż nie jadają synowie Izraelscy żyły skurczonej, która jest przy stawie biodry, aż do dnia tego, iż był uderzył w staw biodry Jakóbowej, i w żyłę skurczoną.

Rozdział 33

**1**. A podniósłszy Jakób oczy swe ujrzał, a oto, Ezaw idzie, a z nim cztery sta mężów; i rozdzielił dzieci, z osobna Lii, i z osobna Racheli, i z osobna dwu służebnic. **2**. I postawił służebnice, i dzieci ich, na przodku, a Liję, i syny jej, za nimi, Rachelę zaś z Józefem na ostatku. **3**. A sam szedł przed nimi, i pokłonił się aż do ziemi siedem kroć, niż przyszedł do brata swego. **4**. I zaszedł mu drogę Ezaw, i obłapiwszy go, upadł na szyję jego, i całował go; i płakali. **5**. Potem podniósłszy (Ezaw) oczy swe, ujrzał żony i dzieci, i rzekł: A ci co zacz są, twoiż to? i odpowiedział: Dziatki to są, które Bóg dał z łaski słudze twemu. **6**. I przybliżyły się służebnice i synowie ich, a pokłoniły się. **7**. Przybliżyła się też i Lija, i dzieci jej, i pokłonili się; a potem przybliżył się Józef i Rachel, i pokłonili się. **8**. I rzekł Ezaw: A ów wszystek hufiec na co, z którymem się spotkał? Odpowiedział Jakób: Abym znalazł łaskę przed oczyma pana mego. **9**. Tedy rzekł Ezaw: Mam ja dosyć, bracie miły, miej ty swoje. **10**. I rzekł Jakób: Nie tak będzie proszę; jeźlim teraz znalazł łaskę w oczach twoich, weźmij upominek mój z ręki mojej, przeto, iżem widział oblicze twoje, jakobym widział oblicze Boże, i łaskawieś mię przyjął; **11**. Przyjmijże proszę dar mój, którym ci przyniósł, gdyż mię hojnie błogosławił Bóg, a mam wszystkiego dosyć. A tak uprosił go, że to przyjął. **12**. Tedy rzekł Ezaw: Ruszmy się, a idźmy, a ja pójdę przed tobą. **13**. I odpowiedział mu Jakób: Wie pan mój, że z sobą mam dziatki młode, i owce kotne, i krowy cielne, które jeźlibym przegnał dnia jednego, pozdychają wszystkie stada. **14**. Niech w przód proszę jedzie pan mój przed sługą swoim, a ja poprowadzę się z lekka, jako zdąży trzoda, która jest przede mną, i jako nadążą dzieci, aż przyjdę do pana mego do Seir. **15**. Tedy rzekł Ezaw: Niech wżdy zostawię przy tobie cokolwiek ludu, który jest ze mną. A on odpowiedział: A na cóż to? byłem znalazł łaskę w oczach pana mego. **16**. I wrócił się dnia onego Ezaw drogą swą do Seir. **17**. A Jakób obrócił się do Suchot, i zbudował sobie dom, i dla stad swoich poczynił obory, a dla tego nazwał imię miejsca onego Suchot. **18**. I przyszedł Jakób zdrowo do miasta Sychem, które było w ziemi Chananejskiej, gdy się wrócił z Padan Syryjskiego, i położył się przed miastem. **19**. I kupił część pola, na którem rozbił namiot swój, od synów Hemora, ojca Sychemowego, za sto jagniąt; **20**. A postawił tam ołtarz, i nazwał go: Mocny Bóg Izraelski.

Rozdział 34

**1**. I wyszła Dyna, córka Lii, którą była urodziła Jakóbowi, aby oglądała córki onej ziemi. **2**. A ujrzawszy ją Sychem, syn Hemora Hewejczyka, książęcia ziemi onej, porwał ją, i spał z nią, i zelżył ją. **3**. I spoiła się dusza jego z Dyną, córką Jakóbową, a rozmiłowawszy się dzieweczki, mówił do serca jej. **4**. Tedy Sychem rzekł do Hemora, ojca swego, mówiąc: Weźmij mi te dzieweczkę za żonę. **5**. A gdy Jakób usłyszał, że zgwałcona była Dyna, córka jego, a synowi jego byli z bydłem jego na polu, zamilczał tego Jakób, aż się oni zwrócili. **6**. Tedy wyszedł Hemor, ojciec Sychemów, do Jakóba, aby z nim mówił. **7**. A synowie Jakóbowi gdy przyszli z pola, a usłyszeli to, boleścią zjęci byli mężowie oni, i rozgniewali się bardzo, że tę sprośność uczynił w Izraelu, śpiąc z córką Jakóbową, co być nie miało. **8**. I rzekł Hemor do nich mówiąc: Sychem, syn mój, przyłożył serce swe ku córce waszej; dajcież mu ją proszę za żonę. **9**. A spowinowaćcie się z nami, córki wasze dawając nam, a córki nasze pojmując sobie. **10**. I będziecie z nami mieszkać, a ziemia będzie przed wami; mieszkajcie, i handlujcie w niej, i osadzajcie się w niej. **11**. I mówił też Sychem do ojca jej, i braci jej: Niech znajdę łaskę w oczach waszych, a co mi rzeczecie, to dam. **12**. Podwyższcie mi znacznie wiana, i upominków żądajcie, a dam jako mi rzeczecie; tylko mi dajcie tę dzieweczkę za żonę. **13**. Tedy odpowiedzieli synowie Jakóbowi Sychemowi i Hemorowi, ojcu jego, na zdradzie mówiąc z nimi, dla tego iż zgwałcił Dynę, siostrę ich. **14**. I rzekli im: Nie możemy tej rzeczy uczynić, abyśmy mieli dać siostrę naszę mężowi nieobrzezanemu; bo to obrzydła rzecz u nas. **15**. A wszakże tym sposobem wam pozwolimy, jeźliże chcecie być nam podobni, aby był obrzezany między wami każdy mężczyzna; **16**. Tedy wam damy córki nasze, a córki wasze pojmiemy sobie, i będziemy mieszkać z wami, a będziemy ludem jednym. **17**. Ale jeźlibyście nas nie usłuchali, abyście się obrzezali, weźmiemy córkę naszę, i odejdziemy. **18**. I podobała się ta rzecz ich Hemorowi i Sychemowi, synowi Hemorowemu. **19**. Tedy nie odkładał on młodzieniec długo tej rzeczy, bo się był rozmiłował córki Jakóbowej; a on był ze wszech najzacniejszy w domu ojca swego. **20**. I przyszedł Hemor i Sychem, syn jego, do bramy miasta swego, i rzekli do mężów miasta swego mówiąc: **21**. Mężowie ci spokojnie żyją z nami; niechże mieszkają w tej ziemi, i niech handlują w niej, gdyż oto ziemia nasza dosyć jest przestronna dla nich; córki ich będziemy brać sobie za żony, a córki nasze będziemy im dawać. **22**. Ale tym sposobem pozwalają mężowie ci, mieszkać z nami, abyśmy byli jednym ludem: żeby był obrzezan między nami każdy mężczyzna, tak jako oni są obrzezani. **23**. Trzody ich, i majętności ich, i wszystkie bydła ich, azaż nie nasze będą? na to tylko im pozwólmy, a będą mieszkać z nami. **24**. I usłuchali Hemora i Sychema, syna jego, wszyscy wychodzący z bramy miasta jego, i obrzezał się każdy mężczyzna, cokolwiek ich wychodziło z bramy miasta jego. **25**. I stało się dnia trzeciego gdy byli w najcięższym bólu, tedy wzięli dwaj synowie Jakóbowi, Symeon i Lewi, bracia Dyny, każdy miecz swój, a weszli do miasta śmiele, i pomordowali wszystkie mężczyzny. **26**. Hemora też i Sychema, syna jego, zabili mieczem, a wziąwszy Dynę z domu Sychemowego, odeszli. **27**. Drudzy też synowie Jakóbowi przyszli do pobitych, i złupili miasto, przeto iż zgwałcili siostrę ich. **28**. Owce ich, i woły ich, i osły ich, i co w mieście było, i co na polu, pobrali. **29**. I wszystkę majętność ich, i wszystkie dzieci ich, i żony ich, w niewolą zabrali, i wybrali wszystko, co w domach było. **30**. Tedy rzekł Jakób do Symeona i Lewiego: Zafrasowaliście mię, a przywiedliście mię w ohydę u obywateli ziemi tej, u Chananejczyków i Ferezejczyków; ja niewielką liczbę ludu mam, a zebrawszy się przeciwko mnie, porażą mię, a tak zginę ja, i dom mój **31**. A oni odpowiedzieli: Izali jako wszetecznicy miał używać siostry naszej?

Rozdział 35

**1**. Rzekł potem Bóg do Jakóba: Wstań, wstąp do Betela, a mieszkaj tam, i uczyń tam ołtarz Bogu, któryć się ukazał, gdyś uciekał przed obliczem Ezawa, brata twego. **2**. Tedy rzekł Jakób do domowników swych, i do wszystkich, którzy z nim byli: Odrzućcie bogi cudze, którzy w pośrodku was są, a oczyśćcie się, i odmieńcie szaty wasze. **3**. A wstawszy pójdźmy do Betela, i uczynię tam ołtarz Bogu, który mię wysłuchał w dzień utrapienia mego, i był ze mną w drodze, którąm chodził. **4**. A oddali Jakóbowi wszystkie bogi cudze, które mieli, i nausznice, które były na uszach ich, i zakopał je Jakób pod onym dębem, który był niedaleko Sychem. **5**. I wyszli stamtąd; a strach Boży padł na miasta, które były około nich, iż nie gonili synów Jakóbowych. **6**. Przyszedł tedy Jakób do Luzy, która jest w ziemi Chananejskiej, ta jest Betel, sam i wszystek lud, który z nim był. **7**. I zbudował tam ołtarz, a nazwał miejsce ono El Betel; bo mu się tam był Bóg ukazał, gdy uciekał przed obliczem brata swego. **8**. Tedy umarła Debora, mamka Rebeki, i pogrzebiona jest przy Betel pod dębem, i nazwał imię onego miejsca, Allon Bachut. **9**. I ukazał się Bóg znowu Jakóbowi, gdy się wracał z Padan Syryjskiego, i błogosławił mu. **10**. I rzekł mu Bóg: Imię twoje jest Jakób; nie tylko będzie zwane imię twoje na potem Jakób, ale Izrael będzie imię twoje; i nazwał imię jego Izrael. **11**. I rzekł mu Bóg: Jam jest Bóg wszechmogący, rozradzaj się, i rozmnażaj się; naród, i mnóstwo narodów będzie z ciebie, a królowie z biódr twoich wynijdą. **12**. I ziemię, którąm dał Abrahamowi i Izaakowi, tobie ją dam, i nasieniu twemu po tobie dam tę ziemię. **13**. I odszedł Bóg od niego z miejsca, na którem mówił z nim. **14**. Zatem postawił Jakób znak na miejscu onem, gdzie Bóg mówił z nim, a znak on był kamienny, i pokropił go pokropieniem, i polał go oliwą. **15**. I nazwał Jakób imię miejsca onego, gdzie Bóg z nim mówił, Betel. **16**. Potem odeszli z Betel; i było jeszcze jakoby mila drogi do Efraty, i rodziła Rachel a ciężkie rodzenie miała. **17**. A gdy ciężko pracowała przy rodzeniu, rzekła baba do niej: Nie bój się; bo i tego syna będziesz miała. **18**. A stało się, gdy wychodziła dusza jej, (bo tamże umarła), nazwała imię jego Ben Oni; ale ojciec jego nazwał go Benjamin. **19**. A tak umarła Rachel, i pogrzebiona jest na drodze ku Efracie; tać jest Betlehem. **20**. I postawił Jakób znak nad grobem jej; toć jest znak grobu Rachelinego aż po dziś dzień. **21**. I poszedł stamtąd Izrael, i rozbił namiot swój za wieżą Heder. **22**. Stało się tedy, gdy mieszkał Izrael w onej krainie, że szedł Ruben, i spał z Balą, założnicą ojca swego, i usłyszał to Izrael. A było synów Jakóbowych dwanaście. **23**. Synowie Lii: pierworodny Jakóbów Ruben, i Symeon, i Lewi, i Judas, i Isaszar, i Zabulon. **24**. Synowie Racheli: Józef i Benjamin. **25**. A synowie Bali, służebnicy Rachelinej: Dan i Neftali. **26**. Synowie też Zelfy, służebnicy Lii: Gad i Aser. Ci są synowie Jakóbowi, którzy mu się urodzili w Padanie Syryjskim. **27**. I przyszedł Jakób do Izaaka, ojca swego, do Mamre, do miasta Arba, to jest Hebron, gdzie mieszkał Abraham i Izaak. **28**. A było dni Izaakowych sto lat, i osiemdziesiąt lat. **29**. I dokonał Izaak, i umarł, i przyłączony jest do ludu swego, stary i pełen dni; a pogrzebli go Ezaw, i Jakób, synowie jego.

Rozdział 36

**1**. A teć są rodzaje Ezawowe, który jest Edom. **2**. Ezaw pojął żony swoje z córek Chananejskich: Adę, córkę Elona, Hetejczyka; i Oolibamę, córkę Any, córki Sebeona, Hewejczyka; **3**. I Basemat, córkę Ismaelowę, siostrę Nebajotowę. **4**. I urodziła Ada Ezawowi Elifasa, a Basemat urodziła Rehuela. **5**. Oolibama też urodziła Jehusa, i Jeloma, i Korego. Ci są synowie Ezawowi, którzy mu się urodzili w ziemi Chananejskiej. **6**. I wziął Ezaw żony swoje, i syny swoje, i córki swoje, i wszystkie dusze domu swego, i trzody swoje, i wszystko bydło swoje, i wszystkę majętność swoję, której był nabył w ziemi Chananejskiej, i odszedł do ziemi inszej od Jakóba, brata swego; **7**. Bo była majętność ich wielka, że nie mogli mieszkać pospołu, i nie mogła ich znieść ziemia pielgrzymowania ich, dla mnóstwa stad ich. **8**. I mieszkał Ezaw na górze Seir, a ten Ezaw jest Edom. **9**. A teć są pokolenia Ezawa, ojca Edomczyków, na górze Seir. **10**. I te są imiona synów Ezawowych: Elifas, syn Ady, żony Ezawowej, Rehuel, syn Basematy, żony Ezawowej. **11**. Synowie zaś Elifasowi byli: Teman, Omar, Sefo, i Gaatan, i Kenaz. **12**. A Tamna była założnica Elifasa, syna Ezawowego, i urodziła Elifasowi Amaleka. Ci są synowie Ady, żony Ezawowej. **13**. Ci też są synowie Rehuelowi: Nahat i Zara, Samma i Meza; ci byli synowie Basematy, żony Ezawowej. **14**. Ci zaś byli synowie Oolibamy, córki Any, córki Sebeona, żony Ezawowej: i urodziła Ezawowi Jehusa, i Jeloma, i Korego. **15**. Teć są książęta z synów Ezawowych, synowie Elifasa pierworodnego Ezawowego: Książę Teman, książę Omar, książę Sefo, książę Kenaz. **16**. Książę Kore, książę Gaatam, książę Amalek. Teć książęta z Elifasa poszły, w ziemi Edomskiej, ci są synowie z Ady. **17**. Ci zaś są synowie Rehuela, syna Ezawowego: Książę Nahat, książę Zara, książę Samma, książę Meza. Te książęta poszły z Rehuela, w ziemi Edomskiej, ci są synowie Basematy żony Ezawowej. **18**. Ci zaś są synowie Oolibamy, żony Ezawowej: Książę Jehus, książę Jelom, książę Kore. Te książęta poszły z Oolibamy, córki Any, żony Ezawowej. **19**. Ci są synowie Ezawowi, i te książęta ich. Onże jest Edom. **20**. Ci też są synowie Seira Chorejczyka, mieszkający w onej ziemi: Lotan, i Sobal, i Sebeon, i Hana. **21**. I Dysson, i Eser, i Disan; teć są książęta Chorejskie, synowie Seirowi w ziemi Edomskiej. **22**. A synowie Lotanowi byli Chory i Heman; a siostra Lotanowa Tamna. **23**. Synowie zaś Sobalowi: Halwan, i Manahat, i Hewal, Sefo, i Onam. **24**. Synowie też Sebeonowi ci są: Aja i Ana. Tenci to Ana, który wynalazł muły na puszczy, gdy pasł osły Sebeona, ojca swego. **25**. Dzieci zaś Anowe te są: Dyson, i Oolibama, córka Anowa. **26**. A synowie Dysonowi: Hamdan, i Eseban, i Jetran, i Charan. **27**. A synowie Eserowi są ci: Balaan, i Zawan, i Akan. **28**. A zasię synowie Dysanowi: Hus i Aran. **29**. Teć są książęta Chorejskie: książę Lotan, książę Sobal, książę Sebeon, książę Ana, **30**. Książę Dyson, książę Eser, książę Dysan. Te były książęta Chorejskie, według księstw ich, w ziemi Seir. **31**. Ci też byli królowie, którzy królowali w ziemi Edomskiej, pierwej niż królował król nad syny Izraelskimi. **32**. Królował tedy w Edom Bela, syn Beorów, a imię miasta jego Dynhaba. **33**. I umarł Bela, a królował miasto niego Jobab, syn Zerachów z Bosry. **34**. I umarł Jobab, a królował miasto niego Chusam, z ziemi Temańskiej. **35**. I umarł Chusam, a królował miasto niego Hadad, syn Badadów, który poraził Madyjańczyki, na polu Moabskiem, a imię miasta jego Hawid. **36**. I umarł Hadad, a królował miasto niego Samla z Masreki. **37**. I umarł Samla, a królował miasto niego Saul, z Rechobot u rzeki. **38**. I umarł Saul , a królował miasto niego Balanan, syn Achborów. **39**. I umarł Balanan, syn Achborów, a królował miasto niego Hadar, a imię miasta jego Pahu, a imię żony jego Mehetabel, córka Matredy, córki Mezaabowej. **40**. Teć są imiona książąt Ezawowych, według ich pokolenia, i według miejsc ich, i imion ich: Książę Tamna, książę Halwa, książę Jetet. **41**. Książę Oolibama, książę Ela, książę Pynon. **42**. Książę Kenaz, książę Teman, książę Mabsar **43**. Książę Magdyjel, książę Hyram, te są książęta Edomskie, według mieszkania ich, w ziemi osiadłości ich. Ten jest Ezaw, ojciec Edomczyków.

Rozdział 37

**1**. I mieszkał Jakób w ziemi, gdzie przychodniem był ojciec jego, w ziemi Chananejskiej. **2**. Teć są pokolenia Jakóbowe: Józef, gdy miał siedemnaście lat, pasł z bracią swoją trzody, (będąc pacholęciem), z synami Bali, i z synami Zelfy, żon ojca swego; i odnosił Józef sławę ich złą do ojca ich. **3**. A Izrael miłował Józefa nad wszystkie syny swe, iż mu się był w starości jego urodził, i sprawił mu suknią rozmaitych farb. **4**. A widząc bracia jego, że go miłował ojciec ich nad wszystkę bracią jego, nienawidzili go, i nie mogli nic łaskawie z nim mówić. **5**. I śnił się Józefowi sen, a gdy go powiedział braci swej, tem go więcej mieli w nienawiści. **6**. Bo rzekł do nich: Słuchajcie proszę snu tego, który mi się śnił. **7**. Otośmy wiązali snopy na polu, a oto, wstawszy snop mój stanął, a około niego stojące snopy wasze kłaniały się snopowi mojemu. **8**. I odpowiedzieli mu bracia jego: Izali królować będziesz nad nami? i panować nam będziesz? stądże go jeszcze mieli w większej nienawiści, dla snów jego, i dla słów jego. **9**. Śnił mu się też jeszcze drugi sen, i powiedział go braci swej, mówiąc: Oto mi się znowu śnił sen: A ono słońce i miesiąc, i jedenaście gwiazd kłaniało mi się. **10**. I powiedział ojcu swemu i braci swej, i gromił go ojciec jego i mówił mu: Cóż to za sen, coć się śnił? Izali przyjdziemy, ja i matka twoja z bracią twoją, abyśmyć się kłaniali aż do ziemi. **11**. I nienawidzili go bracia jego; ale ojciec jego pilnie uważał tę rzecz. **12**. I odeszli bracia jego, aby paśli trzody ojca swego w Sychem. **13**. Tedy rzekł Izrael do Józefa: Izali bracia twoi nie pasą w Sychem? pójdźże, a poślę cię do nich; a on odpowiedział: Otom ja. **14**. Rzekł mu tedy: Idźże teraz, a dowiedz się, jako się mają bracia twoi, i co się dzieje z trzodami, i dasz mi znać. Wysłał go tedy z doliny Hebron, i przyszedł do Sychem. **15**. I nadszedł go niektóry mąż, a on się błąkał po polu; i pytał go mąż on mówiąc: **16**. Czegóż szukasz? A on odpowiedział: Braci mojej szukam; powiedz mi proszę, gdzie oni pasą. **17**. Tedy rzekł on człowiek: Odeszli stąd; bom słyszał, gdy mówili: Pójdźmy do Dotain. I szedł Józef za bracią swoją, a znalazł je w Dotain. **18**. I ujrzeli go z daleka, a pierwej niż do nich przyszedł, radzili o nim, aby go zabili. **19**. I mówili jeden do drugiego: Onoż mistrz on snów idzie. **20**. Teraz tedy pójdźcie, a zabijmy go, i wrzućmy go w jaką studnią, a rzeczemy: Zły go zwierz pożarł; a tak obaczymy, na co mu wynijdą sny jego. **21**. Co gdy usłyszał Ruben, chciał go wybawić z rąk ich, mówiąc: Nie zabijajmy go. **22**. Nad to rzekł do nich Ruben: Nie wylewajcie krwi, ale wrzućcie go w tę studnią, która jest na puszczy, a ręki nie ściągajcie nań. A to mówił, aby go wybawił z rąk ich, i powrócił go ojcu swemu. **23**. I stało się, gdy przyszedł Józef do braci swej, zwlekli go z sukni jego, z sukni rozmaitych farb, którą miał na sobie. **24**. A porwawszy go, wrzucili go w studnią, która studnia była czcza, i nie było w niej wody. **25**. A usiadłszy, aby jedli chleb, podnieśli oczy swe, i ujrzeli, a ono poczet Ismaelitów, idących z Galaad; a wielbłądy ich niosły korzenie, i kadzidło, i myrrę, a szły, aby to zaniosły do Egiptu. **26**. Tedy rzekł Judas do braci swej: Cóż za pożytek, choćbyśmy zabili brata naszego, i zataili krwi jego? **27**. Pójdźcie, a przedajmy go Ismaelitom, a ręka nasza niech nie będzie na nim; brat bowiem nasz, i ciało nasze jest; i usłuchali go bracia jego. **28**. A gdy mijali oni mężowie, Madyjańscy kupcy, tedy wyciągnęli, i wyjęli Józefa z studni, i sprzedali Józefa Ismaelitom za dwadzieścia srebrników, którzy zaprowadzili Józefa do Egiptu. **29**. Tedy się wrócił Ruben do onej studni, a oto, już nie było Józefa w studni; i rozdarł szaty swoje. **30**. A wróciwszy się do braci swej, rzekł: Pacholęcia nie masz, a ja dokąd? ja dokąd pójdę? **31**. Tedy wzięli suknią Józefowe, i zabili kozła, a umaczali suknią we krwi. **32**. I posłali onę suknią rozmaitych farb, aby ją zaniesiono do ojca jego, i rzekli: Tęś my znaleźli, poznajże teraz, jeźli to suknia syna twego, czyli nie **33**. A poznawszy ją, rzekł: Suknia jest syna mego; zwierz zły pożarł go; koniecznie rozszarpany jest Józef. **34**. Tedy rozdarłszy Jakób szaty swe, włożył wór na biodra swoje, żałując syna swego przez wiele dni. **35**. I zeszli się wszyscy synowie jego, i wszystkie córki jego, aby go cieszyli, lecz nie dał się cieszyć, ale mówił: Zaprawdę zstąpię za synem moim do grobu; i płakał go ojciec jego. **36**. A Madyjańczycy sprzedali Józefa do Egiptu Potyfarowi, dworzaninowi Faraonowemu, hetmanowi żołnierstwa.

Rozdział 38

**1**. I stało się czasu onego, że Judas odszedł od braci swej, i wstąpił do niektórego męża Odolamickiego, którego imię było Chyra. **2**. I ujrzał tam Judas córkę męża Chananejskiego, którego zwano Sua; a pojąwszy ją, wszedł do niej. **3**. A ona począwszy porodziła syna, i nazwała imię jego Her. **4**. Zasię począwszy porodziła syna, i nazwała imię jego Onan. **5**. Nad to jeszcze urodziła syna, i nazwała imię jego Sela; a Judas był w Chezybie, gdy mu urodziła. **6**. I dał Judas żonę Herowi pierworodnemu swemu, której imię było Tamar. **7**. I był Her, pierworodny Judasów, zły w oczach Pańskich, i zabił go Pan. **8**. Tedy rzekł Judas do Onana: Wnijdź do żony brata twego, a złącz się z nią prawem powinowactwa, i wzbudź nasienie bratu twemu. **9**. Lecz wiedząc Onan, iż to potomstwo nie jemu być miało, gdy wchodził do żony brata swego, tracił z siebie nasienie na ziemię, aby nie wzbudził potomstwa bratu swemu. **10**. I nie podobało się to Panu, co Onan czynił; przeto go też Pan zabił. **11**. Zatem rzekł Judas do Tamary, niewiasty swej: Mieszkaj wdową w domu ojca twego, aż urośnie Sela, syn mój, bo rzekł: By on też snać nie umarł jako bracia jego. I odeszła Tamar, i mieszkała w domu ojca swego. **12**. A gdy minęło wiele dni, umarła córka Suego, żona Judasowa; i pocieszywszy się Judas, szedł do tych, co strzygli owce jego, sam i Chyra, towarzysz jego, Odolamita, do Timnat. **13**. I oznajmiono to Tamarze, mówiąc: Oto, świeker twój idzie do Timnat, aby strzygł owce swoje. **14**. Która złożywszy z siebie szaty wdowieństwa swego, okryła się rąbkiem, i zatknęła się, i usiadła na rozstaniu drogi, która wiedzie do Timnat; bo widziała, że był urósł Sela, a ona nie była mu dana za żonę. **15**. A ujrzawszy ją Judas, mniemał, że to nierządnica, bo zakryła była twarz swoję. **16**. Tedy ustąpiwszy do niej z drogi, mówił: Proszę niech wnijdę do ciebie; albowiem nie wiedział, żeby jego synowa była. I rzekła: Cóż mi dasz, żebyś do mnie wszedł? **17**. I odpowiedział: Poślęć koźlątko z trzody; a ona rzekła: Daszże mi zastaw, aż mi je przyślesz? **18**. I rzekł: Cóż ci mam dać w zastaw? A ona odpowiedziała: Pierścień twój, i chustkę twoję, i laskę twoję, którą masz w ręce swej. Tedy jej dał, i wszedł do niej; a poczęła z niego. **19**. A wstawszy odeszła, i złożywszy z siebie odzienie swoje, oblekła się w szaty wdowieństwa swego. **20**. Potem posłał Judas koźlątko, przez rękę towarzysza swego Odolamitę, aby odebrał zastawę z ręki niewiasty onej; ale jej nie znalazł. **21**. I pytał mężów miejsca onego, mówiąc: Gdzie jest nierządnica ona, która była na rozstaniu tej drogi? Którzy odpowiedzieli: Nie było tu nierządnicy. **22**. Wrócił się tedy do Judasa, i rzekł: Nie znalazłem jej; lecz i mężowie miejsca onego powiedzieli: Nie było tu żadnej nierządnicy. **23**. Tedy rzekł Judas: Niechże sobie ma ten zakład, abyśmy nie byli na wzgardę; otom posyłał to koźlątko, a tyś jej nie znalazł. **24**. I stało się, jakoby po trzech miesiącach, powiedziano Judzie, mówiąc: Dopuściła się nierządu Tamar, synowa twoja, a oto, już brzemienna jest z nierządu. Tedy rzekł Judas: Wywiedźcie ją, aby była spalona. **25**. A gdy była wywiedziona, posłała do świekra swego, mówiąc: Z męża, którego te rzeczy są, jestem brzemienna. Przy tem powiedziała: Poznaj proszę, czyj to pierścień, i chustka, i laska? **26**. Tedy poznawszy to Judas rzekł: Sprawiedliwsza jest nad mię, ponieważem jej nie dał Seli, synowi memu; i więcej jej nie uznał. **27**. I stało się, gdy przyszedł czas rodzenia jej, oto bliźnięta były w żywocie jej. **28**. A gdy rodziła, wytknęło rękę jedno dziecię, którą ująwszy baba, uwiązała u ręki nić czerwoną mówiąc:Ten pierwej wynijdzie. **29**. I stało się, gdy zasię wciągnęło rękę swoję, oto, wyszedł brat jego; i rzekła: Czemuś przerwał? na tobie niech będzie rozerwanie; i nazwała imię jego Fares. **30**. A potem wyszedł brat jego, na którego ręce była nić czerwona; i nazwała imię jego Zera.

Rozdział 39

**1**. Tedy Józef był zawiedzion do Egiptu; i kupił go Potyfar, dworzanin Faraonów, hetman żołnierstwa, mąż Egipczanin, z ręki Ismaelitów, którzy go tam byli zawiedli. **2**. I był Pan z Józefem, który był mężem szczęśliwie postępującym, a mieszkał w domu pana swego Egipczanina. **3**. I baczył pan jego, że Pan był z nim, a iż wszystko co on czynił, Pan szczęścił w ręku jego. **4**. I znalazł Józef łaskę w oczach jego, i służył mu; i przełożył go nad domem swym, a podał wszystko co miał, w ręce jego. **5**. I stało się, gdy go przełożył nad domem swym, i nad wszystkiem, co miał, błogosławił Pan domowi Egipczanina dla Józefa; i było błogosławieństwo Pańskie nad wszystkiem, cokolwiek miał w domu i na polu. **6**. Przetoż poruczył wszystko, co miał, w ręce Józefowe, i ni o czem u siebie nie wiedział, tylko o chlebie, którego pożywał. A był Józef pięknej twarzy, i wdzięczny na wejrzeniu. **7**. I stało się potem, iż obróciła żona pana jego oczy swoje na Józefa, i rzekła: Śpij ze mną. **8**. Ale nie chciał: i rzekł do żony pana swego: Oto, pan mój nie wie, tak jako ja, co jest w domu jego; bo wszystko, co miał, podał w ręce moje. **9**. I nie masz nikogo w domu tym nad mię przedniejszego, i nie wyjął mi nic z mocy, prócz ciebie, przeto żeś ty jest żona jego; jakoż bym tedy miał uczynić tę wielką złość, i grzeszyć przeciwko Bogu? **10**. I stało się, gdy ona namawiała Józefa na każdy dzień, a on jej nie zezwalał, aby spał z nią, albo bywał z nią: **11**. Tedy dnia niektórego, gdy wszedł do domu, dla odprawowania pracy swej, a nie było tam z domowników nikogo w domu; **12**. Uchwyciła go za szatę jego, mówiąc: Śpij ze mną. Ale on zostawiwszy szatę swoję w ręku jej, uciekł, i wyszedł precz. **13**. A gdy ona obaczyła, iż zostawił szatę swoję w ręku jej, a uciekł precz; **14**. Tedy zawołała na czeladź domu swego, i rzekła do nich, mówiąc: Wejcie, wprowadził pan do nas męża Hebrejczyka, aby nas zelżył; albowiem wszedł do mnie, aby ze mną spał, ażem wołała głosem wielkim. **15**. A gdy usłyszał, żem wyniosła głos mój, i zawołała, zostawiwszy szatę swoję u mnie, uciekł, i wyszedł precz. **16**. I zatrzymała jego szatę u siebie, aż przyszedł pan jego do domu swego; **17**. I rzekła do niego w te słowa, mówiąc: Wszedł do mnie sługa ten Hebrejczyk, któregoś przywiódł do nas, aby mię zelżył. **18**. A gdym podniosła głos swój, i zawołała, tedy zostawił szatę swą u mnie, i uciekł precz. **19**. I stało się, gdy usłyszał pan jego słowa żony swojej, które rzekła do niego, mówiąc: Tak mi uczynił sługa twój, rozgniewał się bardzo. **20**. I wziął pan Józefa, a dał go do domu więzienia, tam, gdzie więźnie królewskie sadzano, i był tam w domu więzienia. **21**. A Pan był z Józefem, i skłoniwszy ku niemu miłosierdzie, dał mu łaskę w oczach przełożonego nad domem więzienia. **22**. Tedy przełożony nad domem więzienia, podał w moc Józefowi wszystkie więźnie, którzy byli w domu więzienia; a wszystko, co tam czynić mieli, to on sprawował. **23**. A przełożony nad domem więzienia nie doglądał tego, czego mu się powierzył, dla tego iż Pan był z nim, a co on czynił, to Pan szczęścił.

Rozdział 40

**1**. I stało się potem, że coś przewinęli podczaszy króla Egipskiego, i piekarz przeciw panu swemu, królowi Egipskiemu. **2**. I rozgniewał się Farao na obu dworzanów swoich, na przełożonego nad podczaszymi, i na przełożonego nad piekarzami. **3**. A dał je do więzienia w dom hetmana żołnierzów, na miejsce, gdzie był Józef więźniem. **4**. I oddał im hetman żołnierzów Józefa, i służył im; i byli przez niemały czas w więzieniu. **5**. Tedy się onym obiema śnił sen, każdemu sen jego, jednejże nocy, każdemu według wykładu snu jego, podczaszemu i piekarzowi króla Egipskiego, którzy byli więźniami w domu więzienia. **6**. A przyszedłszy do nich Józef rano, ujrzał je, a oto byli strwożeni. **7**. I pytał dworzan Faraonowych, którzy byli z nim w więzieniu, w domu pana jego, mówiąc: Czemużeście dziś tak smutnej twarzy? **8**. I odpowiedzieli mu: Śnił się nam sen, a nie masz kto by go wyłożył. Tedy rzekł do nich Józef: Izali nie Boże są wykłady? powiedzcie mi proszę. **9**. A tak powiedział przełożony nad podczaszymi sen swój Józefowi, i rzekł mu: Śniło mi się, a oto winna macica przede mną, **10**. A na winnej macicy były trzy gałązki, a ona jakoby pąki wypuszczała, a wychodził kwiat jej, i dostawały się jagody gron winnych. **11**. A kubek Faraonów był w ręce mojej, wziąłem tedy jagody, i wytłaczałem je w kubek Faraonów, i podawałem kubek w ręce Faraonowe. **12**. Tedy mu powiedział Józef: Ten jest wykład snu tego: Trzy gałązki, trzy dni są. **13**. Po trzech dniach wywyższy Farao głowę twą, a przywróci cię do pierwszego urzędu, i będziesz podawał kubek Faraonowi do ręki jego, według zwyczaju pierwszego, gdyś był podczaszym jego. **14**. Tylko wspomnij sobie na mię, gdy się będziesz miał dobrze, i uczyń proszę ze mną miłosierdzie, abyś wzmiankę uczynił o mnie przed Faraonem, i wybawił mię z domu tego; **15**. Bo mię kradzieżą wzięto z ziemi Hebrajskiej, a do tego nicem tu nie uczynił, że mię wrzucono do tego więzienia. **16**. A widząc przełożony nad piekarzami, iż dobrze wyłożył, rzekł do Józefa: Jam też we śnie moim widział, a oto, trzy kosze białe nad głową moją. **17**. A w koszu najwyższym były wszelakie potrawy Faraonowe, roboty piekarskiej, a ptactwo jadło je z kosza, który był nad głową moją. **18**. Tedy odpowiedział Józef, i rzekł: Tenci jest wykład jego: Trzy kosze, trzy dni są; **19**. A po trzech dniach odejmie Farao głowę twoję od ciebie, i obwiesi cię na drzewie, a będzie ptactwo jadło ciało twoje z ciebie. **20**. I stało się dnia trzeciego, dnia narodzenia Faraonowego, że uczynił ucztę na wszystkie sługi swe, i policzył głowę przełożonego nad podczaszymi, i głowę przełożonego na piekarzami w poczet sług swoich. **21**. I przywrócił przełożonego nad podczaszymi do podczastwa, aby podawał kubek do rąk Faraonowych. **22**. A przełożonego nad piekarzami obwiesił, jako im był sen wyłożył Józef. **23**. Jednak nie wspomniał przełożony nad podczaszymi na Józefa, ale go zapomniał.

Rozdział 41

**1**. I stało się po wyjściu dwóch lat, że się śniło Faraonowi, jakoby stał nad rzeką. **2**. A oto z rzeki wychodziło siedem krów, pięknych na wejrzeniu i tłustych na ciele, które się pasły na łące. **3**. Oto, też siedem krów innych wychodziło za niemi z rzeki, szpetnych na wejrzeniu, i chudych na ciele, które stały wedle krów pierwszych nad brzegiem rzeki. **4**. I pożarły one krowy szpetne na wejrzeniu i chude na ciele, siedem krów pięknych na wejrzeniu i tłustych; zatem ocknął się Farao. **5**. A gdy usnął, śniło mu się po wtóre; a ono siedem kłosów wyrastało z jednego źdźbła, pełnych i cudnych. **6**. Oto, też siedem kłosów cienkich i wysuszonych od wiatru wschodniego wyrastało za nimi. **7**. I pożarły te kłosy cienkie, siedem onych kłosów pięknych i zupełnych; i ocknął się Farao. **8**. A toć był sen. A gdy było rano, strwożony był duch jego; i posławszy wezwał wszystkich wieszczków Egipskich, i wszystkich mędrców jego, i opowiedział im Farao sny swoje; a nie było, kto by je wyłożył Faraonowi. **9**. Zatem rzekł przełożony nad podczaszymi do Faraona, mówiąc: Grzechy moje ja dziś przypominam sobie. **10**. Farao rozgniewawszy się na sługi swe, dał mię był pod straż do domu hetmana żołnierzów, mnie i przełożonego nad piekarzami. **11**. Tam się nam śnił sen jednejże nocy, mnie i jemu; każdemu według wykładu snu jego śniło się. **12**. A był tam z nami młodzieniec Hebrejczyk, sługa hetmana żołnierzów, któremuśmy powiedzieli, i wyłożył nam sny nasze, każdemu według snu jego wyłożył. **13**. I stało się, że jako nam wyłożył, tak było; mię przywrócił król na miejsce moje, a onego obwiesił. **14**. Tedy posławszy Farao, wezwał Józefa, i prędko go wyprowadzono z więzienia; który ostrzygłszy się, i odmieniwszy szaty swoje przyszedł do Faraona. **15**. I rzekł Farao do Józefa: Śnił mi się sen, a nie mam, kto by mi go wyłożył; alem ja o tobie słyszał, gdy mówiono, że gdy usłyszysz sen, umiesz go wyłożyć. **16**. I odpowiedział Józef Faraonowi, mówiąc: Oprócz mnie Bóg opowie rzeczy szczęśliwe Faraonowi. **17**. Tedy rzekł Farao do Józefa: Zdało mi się we śnie, jakobym stał na brzegu rzeki. **18**. A oto z rzeki wychodziło siedem krów tłustych na ciele, i pięknych na wejrzeniu, a pasły się na łące. **19**. Oto, zaś wychodziło siedem krów innych za nimi, nędznych i szpetnych na wejrzeniu, i chudych na ciele; nie widziałem we wszystkiej ziemi Egipskiej tak szpetnych. **20**. I pożarły krowy chude i szpetne siedem krów pierwszych tłustych. **21**. A choć się dostały do wnętrzności ich, przecię nie było znać, że się dostały do wnętrzności ich: bo na wejrzeniu były szpetne, jako i przedtem; i ocknąłem się. **22**. Widziałem zaś we śnie, a oto, siedem kłosów wyrastało z jednego źdźbła pełnych i pięknych. **23**. Oto, też siedem kłosów suchych, cienkich, i wyschłych od wiatru wschodniego, wyrastało za nimi. **24**. I pożarły te kłosy cienkie siedem onych kłosów pięknych. I powiedziałem to wieszczkom; ale nie było, kto by mi wyłożył. **25**. Tedy rzekł Józef do Faraona: Sen Faraonów jedenże jest: co Bóg uczyni, oznajmił Faraonowi. **26**. Siedem krów pięknych jest siedem lat, a siedem kłosów cudnych, jest też siedem lat; sen to jeden. **27**. Siedem zaś krów chudych i szpetnych, które wychodziły za niemi, jest siedem lat, a siedem kłosów czczych, i wyschłych od wiatru wschodniego, będzie siedem lat głodnych. **28**. A toć jest, com powiedział Faraonowi; co Bóg będzie czynił, ukazał Faraonowi. **29**. Oto, siedem lat nadejdzie bardzo obfitych we wszystkiej ziemi Egipskiej. **30**. A po nich nastąpi siedem lat głodu, i w zapomnienie przyjdzie wszystka ona obfitość w ziemi Egipskiej, i wytrawi głód ziemię. **31**. Tak, że nie będzie znać w ziemi obfitości onej dla głodu przyszłego: albowiem ciężki będzie bardzo. **32**. A iż się po dwa kroć śnił sen Faraonowi, znaczy, że to pewna rzecz od Boga, i pospiesza Bóg wykonać ją. **33**. Przetoż teraz niech znajdzie Farao męża rozumnego i mądrego, a przełoży go nad ziemią Egipską. **34**. Niech tak uczyni Farao, a postanowi urzędniki nad ziemią i zbierze piątą część urodzajów ziemi Egipskiej przez te siedem lat obfitych. **35**. I niech zbierają wszelaką żywność lat dobrych następujących, i zgromadzają zboża pod rękę Faraonową, i żywność w mieściech niech chowają. **36**. A będzie ona żywność na wychowanie ziemi na siedem lat głodu, które będą w ziemi Egipskiej aby nie niszczała ziemia od głodu. **37**. I podobało się to Faraonowi, i wszystkim sługom jego. **38**. I rzekł Farao do sług swoich: Izaż znajdziemy podobnego mężowi temu, w którym by był Duch Boży? **39**. Zatem rzekł Farao do Józefa: Ponieważ ci oznajmił Bóg to wszystko, nie masz żadnego tak rozumnego i mądrego jako ty. **40**. Ty będziesz nad domem moim, a według rozkazania ust twoich sprawować się będzie wszystek lud mój: tylko stolicą większy nad cię będę. **41**. Nad to rzekł Farao do Józefa: Oto, postanowiłem cię nad wszystką ziemią Egipską. **42**. Zdjął tedy Farao pierścień swój z ręki swej, i dał go na rękę Józefową; oblekł go też w szatę bisiorową, i włożył łańcuch złoty na szyję jego. **43**. I kazał go wozić na wtórym wozie swoim, a wołano przed nim: Kłaniajcie się. I przełożył go nad wszystką ziemią Egipską. **44**. Zatem rzekł Farao do Józefa: Jam jest Farao, a bez twego pozwolenia nie podniesie żaden ani ręki, ani nogi swej, we wszystkiej ziemi Egipskiej. **45**. I nazwał Farao imię Józefowe, Safnat Paneach, a dał mu Asenatę, córkę Potyfara, przełożonego Ońskiego, za żonę. I wyjechał Józef na ziemię Egipską. **46**. A było Józefowi trzydzieści lat, gdy stanął przed Faraonem, królem Egipskim; i wyszedłszy Józef od oblicza Faraonowego, objechał wszystkę ziemię Egipską. **47**. Zrodziła tedy ziemia w onych siedmiu latach urodzajnych obficie. **48**. I zgromadził Józef wszystkę żywność onych siedmiu lat, która była w ziemi Egipskiej i składał żywność w mieściech; urodzaj polny każdego miasta, który był około niego, składał w niem. **49**. Zaczem nagromadził Józef zboża, jako piasku morskiego bardzo wiele, aż go zaniechano liczyć; bo mu nie było liczby. **50**. A Józefowi urodzili się dwaj synowie, pierwej niż przyszedł rok głodu, które mu urodziła Asenat, córka Potyfara, przełożonego Ońskiego. **51**. Nazwał tedy Józef imię pierworodnego Manases, mówiąc: Że mi dał Bóg zapomnieć wszelkiej pracy mojej, i wszystkiego domu ojca mego. **52**. A imię drugiego nazwał Efraim, mówiąc: Iż mię rozmnożył Bóg w ziemi utrapienia mego. **53**. Tedy się skończyło siedem lat obfitości, która była w ziemi Egipskiej. **54**. I poczęło siedem lat głodu następować, jako był przepowiedział Józef. I był głód po wszystkich krainach: ale we wszystkiej ziemi Egipskiej był chleb. **55**. Jednak potem ściśniona była głodem wszystka ziemia Egipska, i wołał lud do Faraona, o chleb. I rzekł Farao wszystkim Egipczanom: Idźcie do Józefa, a co wam rzecze uczyńcie. **56**. I był głód po wszystkiej ziemi. Tedy otworzył Józef wszystkie gumna, w których było zboże, i sprzedawał Egipczanom; bo się był głód zmocnił w ziemi Egipskiej. **57**. I ze wszystkiej ziemi przyjeżdżano do Egiptu, kupować żywność od Józefa; bo się był zmocnił głód po wszystkiej ziemi.

Rozdział 42

**1**. A widząc Jakób, że było zboże w Egipcie, rzekł do synów swoich: Czemuż się oglądacie jeden na drugiego? **2**. I mówił im: Otom słyszał, że jest zboże w Egipcie. Jedźcież tam, a kupcie nam stamtąd, abyśmy żywi byli, a nie pomarli. **3**. Jechało tedy dziesięć braci Józefowych kupować zboże, do Egiptu; **4**. Ale Benjamina, brata Józefowego nie posłał Jakób z bracią jego, bo mówił: By snać nie przypadło nań co złego. **5**. I szli synowie Izraelowi pospołu z innymi tamże idącymi kupować zboże; albowiem był głód w ziemi Chananejskiej. **6**. A Józef był przedniejszym rządcą w onej ziemi; onże sprzedawał zboża wszystkiemu ludowi ziemi. A gdy przyszli bracia Józefowi, kłaniali mu się twarzą do ziemi. **7**. A ujrzawszy Józef bracią swą, poznał je; lecz stawił się im jako obcy, i mówił do nich surowo, i rzekł do nich: Skądeście przyszli? I odpowiedzieli: Z ziemi Chananejskiej, abyśmy nakupili żywności. **8**. Tedy poznał Józef bracią swą; ale go oni nie poznali. **9**. I wspomniał Józef na sny, które mu się śniły o nich, i rzekł im: Szpiegowieście wy, a przyszliście, abyście przepatrzyli miejsca nieobronne tej ziemi. **10**. A oni mu odpowiedzieli: Nie tak, panie mój; ale słudzy twoi przyszli, aby nakupili żywności. **11**. Wszyscyśmy synowie jednego męża; ludzieśmy szczerzy, a nie są słudzy twoi szpiegami. **12**. A on rzekł do nich: Nie tak, aleście nieobronne miejsca tej ziemi przyszli przepatrować. **13**. I rzekli: Dwanaście nas braci było sług twoich, synów jednego męża w ziemi Chananejskiej; a oto, najmłodszy z ojcem naszym teraz jest w domu, a jednego już nie masz. **14**. I rzekł im Józef: Toć jest com ja wam powiedział, mówiąc: Szpiegowieście wy. **15**. Przez to was doświadczę; żywie Farao, nie wynijdziecie stąd, aż mi tu przyjdzie brat wasz młodszy. **16**. Poślijcież jednego z was, aby przywiódł brata waszego, a wy w więzieniu będziecie, ażby były doświadczone słowa wasze, jestli prawda przy was; a jeźli nie, żywie Farao, żeście wy szpiegowie. **17**. Tedy je dał pod straż do trzech dni. **18**. I mówił do nich Józef dnia trzeciego: Uczyńcie tak, a żyć będziecie; boć się ja boję Boga. **19**. Jeźliście szczerzy, brat wasz jeden niech będzie okowany w więzieniu, gdzieście wy byli; a wy jedźcie i odnieście zboże, abyście odjęli głodowi domy wasze. **20**. A brata waszego młodszego przywiedźcie do mnie, a sprawdzą się słowa wasze, i nie pomrzecie. I uczynili tak. **21**. I mówili jeden do drugiego: Zaprawdęśmy zgrzeszyli przeciwko bratu naszemu; bo widząc utrapienie duszy jego, gdy się nam modlił, nie wysłuchaliśmy go; dla tegoż przyszedł na nas ten kłopot. **22**. Odpowiedział im tedy Ruben, mówiąc: Izalim wam nie mówił temi słowy: Nie grzeszcie przeciw pacholęciu? a nie usłuchaliście; otóż teraz krwi jego z rąk naszych szukają. **23**. A oni nie wiedzieli, żeby rozumiał Józef; bo tłumacz był między nimi. **24**. Odwróciwszy się tedy od nich Józef, płakał; a obróciwszy się do nich, mówił z nimi, i wziąwszy od nich Symeona, związał go przed oczyma ich. **25**. I rozkazał Józef, aby napełniono wory ich zbożem, i wrócono pieniądze ich każdemu do woru jego, i żeby im dano żywności na drogę; i uczyniono tak. **26**. Tedy oni włożywszy zboża swoje na osły swe, odjechali stamtąd. **27**. I rozwiązawszy jeden z nich wór swój, aby dał obrok osłowi swemu w gospodzie, ujrzał pieniądze swoje, które były na wierzchu w worze jego. **28**. I rzekł do braci swej: Wrócono mi pieniądze moje, a oto, są w worze moim. Tedy im upadło serce, i zdumieli się, jeden do drugiego mówiąc: Cóż nam to Bóg uczynił? **29**. Zatem przyszli do Jakóba, ojca swego, do ziemi Chananejskiej, i powiedzieli mu wszystko, co się im przydało, mówiąc: **30**. Mówił z nami on mąż, pan onej ziemi, surowo, i udał nas za szpiegi ziemi; **31**. A myśmy mu rzekli: Szczerzyśmy, nie byliśmy szpiegami; **32**. Dwanaście nas było braci synów ojca naszego; jednego już nie masz, a młodszy teraz jest z ojcem naszym w ziemi Chananejskiej. **33**. I mówił do nas mąż on, pan onej ziemi: Po tem poznam, żeście szczerzy; brata waszego jednego zostawcie u mnie, a zboże dla odjęcia głodowi domów waszych weźmijcie a idźcie; **34**. Potem przywiedźcie brata waszego młodszego do mnie, abym poznał, żeście wy nie szpiegowie, ale szczerzy; tedy wam wrócę brata waszego, a w tej ziemi handlować będziecie. **35**. I stało się, gdy wypróżniali wory swoje, a oto, każdy znalazł węzeł pieniędzy swych w worze swoim; a obaczywszy węzły z pieniędzmi swymi, oni i ojciec ich, polękali się. **36**. I rzekł im Jakób, ojciec ich: Osierociliście mię, Józefa nie masz, i Symeona nie masz, a Benjamina weźmiecie; na mię się to wszystko złe zwaliło. **37**. I rzekł Ruben do ojca swego, mówiąc: Dwóch synów moich zabij, jeźlić go zaś nie przywiodę; daj go do ręki mojej, a ja go tobie przywrócę. **38**. Ale on rzekł: Nie pójdzie syn mój z wami, gdyż brat jego umarł, a on sam tylko został; a jeźliby nań przypadło co złego na drodze, którą pójdziecie, tedy doprowadzicie sędziwość moję z żałością do grobu.

Rozdział 43

**1**. A głód wielki był w onej ziemi. **2**. I stało się, gdy strawili onę żywność, którą byli przynieśli z Egiptu, że rzekł do nich ojciec ich: Idźcie znowu, a kupcie nam cokolwiek żywności. **3**. I rzekł do niego Judas, mówiąc: Oświadczając oświadczył się przeciwko nam ten mąż mówiąc: Nie ujrzycie oblicza mojego, jeźli nie będzie brat wasz z wami: **4**. Jeźli tedy poślesz brata naszego z nami, pojedziemy i nakupiemyć żywności; **5**. Ale jeźli nie poślesz, nie pojedziemy; bo on mąż mówił do nas: Nie ujrzycie twarzy mojej, jeźli nie będzie brata waszego z wami. **6**. Tedy rzekł Izrael: Przeczżeście mi tak źle uczynili, powiedziawszy temu mężowi, że jeszcze macie brata? **7**. I rzekli: Pilnie się pytał on mąż o nas, i o rodzinie naszej, mówiąc: Żywże jeszcze ojciec wasz? macieli jeszcze którego brata? I odpowiedzieliśmy mu według pytania jego; cóżeśmy wiedzieli, że miał mówić: Przywiedźcie mi tu brata waszego? **8**. I rzekł Judas do Izraela, ojca swego: Poślij tego młodzieńca ze mną, a wstawszy pojedziemy, abyśmy żyli a nie pomarli głodem, tak my, jako i ty, i dziateczki nasze. **9**. Ja przyrzekam zań, z ręki mojej szukaj go; jeźli go nie przywiodę do ciebie, a nie stawię go przed tobą, będęć winien grzechu po wszystkie dni; **10**. Bo gdybyśmy byli nie omieszkali, już byśmy się byli dwa kroć wrócili. **11**. Tedy rzekł do nich Izrael, ojciec ich: Jeźliże tak być musi, uczyńcież to; nabierzcie najlepszych pożytków ziemi w naczynia wasze, a zanieście mężowi onemu w upominku: trochę balsamu, i trochę miodu, i rzeczy wonnych, i myrry, orzechów terebintowych, i migdałów. **12**. Pieniądze też dwoje weźmijcie do rąk waszych, a pieniądze przywrócone na wierzchu worów waszych odnieście w ręce swoje; snać się to omyłką stało. **13**. Ale i brata waszego weźmijcie, a wstawszy jedźcie znowu do męża onego; **14**. A Bóg Wszechmogący niech wam da miłosierdzie przed obliczem tego męża, aby wam wypuścił brata waszego drugiego i Benjamina; a ja jako osierociały bez dziatek będę. **15**. Tedy wziąwszy oni mężowie on podarek, i dwoje pieniądze wziąwszy w ręce swe, i Benjamina, wstali, i jechali do Egiptu, i stanęli przed Józefem. **16**. A ujrzawszy Józef z nimi Benjamina, rzekł do tego, który był sprawcą domu jego: Wprowadź te męże w dom, a zabij bydlę i nagotuj; bo ze mną jeść będą mężowie ci w południe. **17**. I uczynił on mąż, jako mu rozkazał Józef, a wprowadził on mąż one ludzie w dom Józefów. **18**. Bali się tedy mężowie oni, gdy byli wprowadzeni w dom Józefów, i mówili: Dla onychci to pieniędzy, które pierwej włożono było do worów naszych, wprowadzeni tu jesteśmy, aby potwarz na nas zwaliwszy targnął się na nas, a pobrał w niewolą nas i osły nasze. **19**. A przystąpiwszy do męża tego, który był sprawcą domu Józefowego, mówili do niego we drzwiach domu. **20**. I rzekli: Słuchaj mię, panie mój! przyjechaliśmy byli pierwej kupować żywność. **21**. I stało się, gdyśmy przyjechali do gospody, i rozwiązaliśmy wory nasze, oto, pieniądze każdego były na wierzchu woru jego, pieniądze nasze, według wagi ich, któreśmy zaś przynieśli w rękach naszych. **22**. Pieniądze też drugie przynieśliśmy w rękach naszych, abyśmy nakupili żywności, a nie wiemy, kto włożył te pieniądze nasze do worów naszych. **23**. A on rzekł: Pokój wam, nie bójcie się; Bóg wasz, i Bóg ojca waszego dał wam skarb do worów waszych; pieniądze wasze doszły mię. I wywiódł do nich Symeona. **24**. A przywiódłszy on mąż one ludzie w dom Józefów, dał im wody, i umyli nogi swe; dał też obrok osłom ich. **25**. Zatem nagotowali podarek, niż przyszedł Józef w południe; słyszeli bowiem, iż tam mieli jeść chleb. **26**. A gdy wszedł Józef w dom, przynieśli mu podarek, który mieli w rękach swych w domu onym, i kłaniali mu się aż do ziemi. **27**. I pytał ich, jakoby się mieli, i rzekł: Zdrówże jest ojciec wasz stary, o którymeście mi powiadali? Żywże jeszcze? **28**. A oni odpowiedzieli: Zdrówci sługa twój, ojciec nasz, jeszczeć żyw. A schyliwszy się, pokłonili mu się. **29**. Tedy podniósłszy oczy swe, ujrzał Benjamina, brata swego, syna matki swej, i rzekł: Tenże jest brat wasz młodszy, o którymeście mi powiadali? I rzekł mu: Bóg niech ci będzie miłościw, miły synu. **30**. I pokwapił się Józef wynijść, bo się były wzruszyły wnętrzności jego ku bratu swemu, i szukał miejsca, gdzie by płakał, i wszedłszy do komory, płakał tam. **31**. Potem umywszy twarz swoję, wyszedł zasię, i wstrzymał się, i rzekł: Kładźcie chleb. **32**. I położono jemu osobno, i onym osobno, Egipczanom też, którzy jedli z nim, osobno; bo nie mogą jeść Egipczanie z Hebrejczykami chleba, gdyż to jest obrzydliwością Egipczanom. **33**. I usiedli przed obliczem jego, pierworodny według pierworodztwa swego, a młodszy według młodości swej; i dziwowali się mężowie oni patrząc jeden na drugiego. **34**. I biorąc potrawy przed sobą dawał im; a dostała się pięć kroć większa część Benjaminowi nad inne części onych wszystkich; i pili, a podpili sobie z nim.

Rozdział 44

**1**. Rozkazał tedy Józef temu, który był sprawcą domu jego, mówiąc: Napełnij wory mężów tych zbożem, jako mogą znieść, a włóż pieniądze każdego na wierzch woru jego. **2**. Kubek też mój, kubek srebrny, włóż na wierzch woru młodszego z pieniędzmi za zboże jego; i uczynił według słów Józefowych, jako mu rozkazał. **3**. A gdy było rano, mężowie oni puszczeni są, sami i osłowie ich. **4**. Wyszedłszy tedy z miasta, gdy nie daleko byli, rzekł Józef do tego, który był sprawcą domu jego: Wstań, goń te męże, a dogoniwszy ich, mów do nich: Czemuście oddali złe za dobre? **5**. Azaż nie ten jest kubek, z którego pija pan mój? i azaż on pewnie nie zgadnie przezeń, jacyście wy? źleście uczynili, coście uczynili. **6**. Dogoniwszy ich tedy, mówił do nich te słowa. **7**. Ale oni odpowiedzieli mu: Czemu mówi pan mój takowe słowa? nie daj tego Boże, aby to słudzy twoi uczynić mieli. **8**. Oto pieniądze, któreśmy byli znaleźli na wierzchu worów naszych, odnieśliśmy zaś do ciebie z ziemi Chananejskiej; a jakoż byśmy kraść mieli z domu pana twego srebro albo złoto? **9**. U którego by to znaleziono z sług twoich, niechaj umrze; a my będziemy pana mego niewolnikami. **10**. Tedy on rzekł: Niechże tak będzie, jako mówicie; jednak przy którym się znajdzie kubek, ten niech będzie niewolnikiem, a wy będziecie niewinnymi. **11**. Prędko tedy każdy złożył wór swój na ziemię; i rozwiązali każdy wór swój. **12**. I szukał od starszego począwszy; a u młodszego przestał; i znalazł kubek w worze Benjaminowym. **13**. Tedy oni rozdarli szaty swoje, i włożywszy brzemię każdy z nich na osła swego, wrócili się do miasta. **14**. Przyszedł tedy Judas, i bracia jego do domu Józefa, który tam jeszcze był, i upadli przed obliczem jego na ziemię. **15**. I rzekł do nich Józef: Cóżeście to uczynili? azaście nie wiedzieli, że pewnie zgadnie mąż taki, jakim ja jest? **16**. Tedy odpowiedział Judas: Cóż odpowiemy panu memu, cóż rzeczemy? i jako się my usprawiedliwić mamy? Bóg znalazł nieprawość sług twoich; otośmy niewolnikami pana mego, i my, i ten, w którego ręku znaleziony jest kubek. **17**. A on rzekł: Nie daj Boże, abym to uczynić miał! mąż, w którego ręku znaleziony jest kubek, ten będzie niewolnikiem moim; a wy jedźcie w pokoju do ojca waszego. **18**. Zatem przystąpił do niego Judas i rzekł: Słuchaj mię panie mój; niechaj przemówi proszę sługa twój które słowo w uszy pana mego, a niech się nie zapala gniew twój na sługę twego, gdyżeś ty jest jako sam Farao. **19**. Pan mój pytał sług swoich mówiąc: Macież ojca albo brata? **20**. Tedyśmy odpowiedzieli panu swemu: Mamyć ojca starego, i chłopię w starości jego spłodzone małe, a brat jego umarł, a został sam tylko po matce swej, i ojciec jego miłuje go. **21**. Potem mówiłeś do nas sług swoich: Przywiedźcie go do mnie, abym go oglądał oczyma memi: **22**. I mówiliśmy do pana mego: Nie będzie mogło chłopię opuścić ojca swego; bo gdyby opuściło ojca swego, umarłby. **23**. Tedyś rzekł do sług swoich: Jeźli nie przyjdzie brat wasz młodszy z wami, nie ujrzycie więcej oblicza mojego. **24**. I stało się, gdyśmy odeszli do sługi twego, ojca mojego, i powiedzieliśmy mu te słowa pana mego: **25**. Tedy rzekł ojciec nasz: Jedźcie znowu, a kupcie nam trochę żywności. **26**. I powiedzieliśmy: Nie możemy tam iść: lecz jeźli brat nasz młodszy będzie z nami, tedy pojedziemy; bo inaczej nie będziemy mogli oglądać oblicza męża onego, jeźli brat nasz młodszy nie będzie z nami. **27**. I rzekł sługa twój, ojciec mój, do nas: Wy wiecie, że dwóch synów urodziła mi żona moja; **28**. I wyszedł jeden ode mnie, i rzekłem: Zaiste od zwierza rozdarty jest, i nie widziałem go do tych miast; **29**. A weźmiecieli i tego od oblicza mego, a przypadnie nań śmierć, tedy doprowadzicie sędziwość moję z żałością do grobu. **30**. Przetoż teraz jeślibym przyszedł do sługi twego, ojca mojego, a dziecięcia by z nami nie było, (ponieważ dusza jego jest przywiązana do duszy jego), **31**. Stanie się, skoro ujrzy, iż dziecięcia nie będzie, że umrze; a odprowadzą słudzy twoi sędziwość sługi twego, ojca naszego, z żałością do grobu. **32**. Bo sługa twój przyrzekł za to dziecię, gdy je brał od ojca swego, mówiąc: Jeźlić go zaś nie przywiodę, tedy będę winien grzechu przeciw ojcu memu po wszystkie dni. **33**. Teraz tedy niech zostanie proszę sługa twój miasto dziecięcia tego niewolnikiem pana mego, a dziecię niech idzie z bracią swoją. **34**. Bo jakoż ja mam wrócić się do ojca mego, gdy tego dziecięcia ze mną nie będzie? chybabym chciał patrzyć na żałość, która by przyszła na ojca mego.

Rozdział 45

**1**. Tedy się Józef nie mógł dalej wstrzymać przed wszystkimi, którzy stali przed nim, i zawołał: Wyprowadźcie wszystkie ode mnie. I nie został nikt przy nim, gdy się dał poznać Józef braci swej. **2**. I podniósł głos swój z płaczem; co słyszeli Egipczanie, słyszał też dom Faraonów. **3**. I rzekł Józef do braci swej: Jamci jest Józef; a żywże jeszcze ojciec mój? i nie mogli mu bracia jego odpowiedzieć, bo się zlękli oblicza jego. **4**. Tedy rzekł Józef do braci swej: Przystąpcie, proszę, do mnie; i przystąpili. Zatem rzekł: Jam jest Józef, brat wasz, któregoście sprzedali do Egiptu. **5**. Jednak teraz nie frasujcie się, ani trwożcie sobą, żeście mię tu sprzedali; boć dla zachowania żywota waszego posłał mię Bóg przed wami. **6**. Bo już dwa lata głodu było na ziemi, a jeszcze pięć lat zostaje, których nie będą orać ani żąć. **7**. Posłał mię tedy Bóg przed wami, abym was zachował ostatek na ziemi, a żebym wam dodał żywności na oswobodzenie wielkie. **8**. Teraz tedy nie wyście mię tu posłali, ale Bóg, który mię postanowił ojcem Faraonowym, i panem wszystkiego domu jego, a panującym nad wszystką ziemią Egipską. **9**. Spieszcież się, a idźcie do ojca mego, i mówcie do niego: Toć wskazuje syn twój Józef: Uczynił mię Bóg panem wszystkiego Egiptu, przyjedźże do mnie, a nie omieszkaj. **10**. I będziesz mieszkał w ziemi Gosen; a będziesz blisko mnie, ty i synowie twoi, i synowie synów twoich, i trzody twoje, i woły twoje, i wszystko, co masz. **11**. A będę cię tam żywił; bo jeszcze pięć lat głodu będzie, abyś od niedostatku nie zginął, ty, i dom twój, i wszystko, co masz. **12**. A oto, oczy wasze widzą, i oczy brata mego, Benjamina, że usta moje mówią do was. **13**. Oznajmijcie też ojcu memu wszystkę zacność moje w Egipcie, i wszystko coście widzieli; spieszcie się tedy, a przyprowadźcie tu ojca mojego. **14**. Zatem padł na szyję Benjamina, brata swego, i płakał; Benjamin też płakał na szyi jego. **15**. I pocałowawszy wszystkę bracią swoję, płakał nad nimi; a potem rozmawiali z nim bracia jego. **16**. I rozgłoszono tę wieść w domu Faraonowym, mówiąc: Przyjechali bracia Józefowi; i podobało się to w oczach Faraonowych, i w oczach sług jego. **17**. Tedy rzekł Farao do Józefa: Powiedz braci swej: Uczyńcie tak: nakładłszy brzemion na bydła wasze, idźcie; a wróćcie się do ziemi Chananejskiej; **18**. A wziąwszy ojca waszego, i czeladź waszę, przyjedźcie do mnie; i dam wam dobre miejsce w ziemi Egipskiej, i będziecie używać tłustości ziemi. **19**. I rozkaż im mówiąc: To uczyńcie: weźmijcie sobie z ziemi Egipskiej wozów, dla dziatek waszych i dla żon waszych, a wziąwszy ojca waszego przyjedźcie tu. **20**. A oko wasze niech nie żałuje sprzętu waszego, gdyż dobro wszystkiej ziemi Egipskiej wasze będzie. **21**. Uczynili tedy tak synowie Izraelowi; i dał im Józef wozy według rozkazania Faraonowego; dał im też żywności na drogę. **22**. Dał z onychże wszystkich każdemu odmienne szaty; ale Benjaminowi dał trzy sta srebrników, i pięcioro szat odmiennych. **23**. Ojcu też swemu posłał te rzeczy: dziesięć osłów, niosących z najlepszych rzeczy Egipskich, i dziesięć oślic, niosących zboże, i chleb, i żywność ojcu jego na drogę. **24**. Puścił tedy bracią swą, i odjechali, a mówił do nich: Nie wadźcie się na drodze. **25**. Którzy wyjechawszy z Egiptu przyjechali do ziemi Chananejskiej, do Jakóba ojca swego. **26**. I oznajmili mu, mówiąc: Jeszczeć żyw Józef, a onci jest panem nad wszystką ziemią Egipską; i zemdlało serce jego; bo im nie wierzył. **27**. Lecz oni powiedzieli mu wszystkie słowa Józefowe, które mówił do nich. A ujrzawszy wozy, które posłał Józef, aby go na nich przywieziono, tedy ożył duch Jakóba, ojca ich. **28**. I rzekł Izrael: Dosyć mam na tem, gdy jeszcze Józef, syn mój, żyje; pójdę a oglądam go, pierwej niż umrę.

Rozdział 46

**1**. A tak jechał Izrael ze wszystkiem, co miał, a przyjechawszy do Beerseby, ofiarował ofiary Bogu ojca swego Izaaka. **2**. I rzekł Bóg do Izraela w widzeniu nocnem, mówiąc: Jakóbie, Jakóbie; a on odpowiedział: Owom ja. **3**. I rzekł: Jam jest Bóg, Bóg ojca twojego; nie bój się zstąpić do Egiptu, bo cię tam w naród wielki rozmnożę. **4**. Ja zstąpię z tobą do Egiptu, i Ja cię stamtąd także zasię wywiodę, a Józef położy rękę swoję na oczy twoje. **5**. I powstał Jakób z Beerseby; i wzięli synowie Izraelowi Jakóba ojca swego, i dziatki swe, i żony swe na wozy, które był posłał Farao, aby go przywieziono. **6**. Pobrali też bydła swe, i majętność swoję, której byli nabyli w ziemi Chananejskiej, i przyjechali do Egiptu, Jakób i wszystka rodzina jego z nim; **7**. Syny swe, i syny synów swych, córki swe i córki synów swych, i wszystko nasienie swoje prowadził z sobą do Egiptu. **8**. A teć są imiona synów Izraelowych, którzy weszli do Egiptu: Jakób i synowie jego: pierworodny Jakóbów Ruben. **9**. A synowie Rubenowi: Henoch, i Fallu, i Hesron i Charmi. **10**. A synowie Symeonowi: Jemuel, i Jamyn, i Achod, i Jachyn, i Sochar, i Saul, syn niewiasty Chananejskiej. **11**. Synowie też Lewiego: Gerson, Kaat, i Merary. **12**. A synowie Judasowi: Her, i Onan, i Sela, i Fares, i Zara; ale umarł Her i Onan w ziemi Chananejskiej. A byli synowie Faresowi: Hesron i Hamuel. **13**. A synowie Isaszarowi: Tola, i Fua, i Job, i Simron. **14**. Synowie zaś Zabulonowi: Zared, i Elon, i Jaleel. **15**. A cić są synowie Lii, które urodziła Jakóbowi w Padanie Syryjskim, i Dyna córka jego; wszystkich dusz synów jego, i córek jego, trzydzieści i trzy. **16**. A synowie Gadowi: Sefon, i Aggi, Suny, i Esebon, Ery, i Arody, i Areli. **17**. A synowie Aser: Jemna, i Jesua, i Isui, i Beryja, i Sera, siostra ich. A synowie Beryjego: Heber, i Melchyjel. **18**. Cić są synowie Zelfy, którą był dał Laban Lii, córce swej, których ona urodziła Jakóbowi, szesnaście dusz. **19**. Synowie Racheli, żony Jakóbowej: Józef i Benjamin. **20**. Józefowi zaś urodzili się synowie w ziemi Egipskiej, które mu urodziła Asenat, córka Potyfara, książęcia Ońskiego: Manases i Efraim. **21**. A synowie Benjaminowi: Bela, i Bechor, i Asbel, Gera, i Naamann, Echy i Ros, Mupim, i Chupim, i Ared. **22**. Cić są synowie Racheli, którzy się urodzili Jakóbowi; wszystkich dusz czternaście. **23**. A synowie Danowi: Chusym. **24**. Synowie też Neftalimowi: Jachsyjel, i Gunny, i Jeser, i Selem. **25**. Ci są synowie Bali, którą był dał Laban Racheli, córce swej, która je urodziła Jakóbowi; wszystkich dusz siedem. **26**. Wszystkie dusze, które przyszły z Jakóbem do Egiptu, co wyszły z biódr jego, okrom żon synów Jakóbowych, wszystkich dusz było sześćdziesiąt i sześć. **27**. A synów Józefowych , którzy mu się urodzili w Egipcie, dusz dwie. A tak wszystkich dusz domu Jakóbowego, które weszły do Egiptu, było siedemdziesiąt. **28**. I posłał przed sobą Judasa do Józefa, aby mu oznajmił pierwej, niżby przyjechał do Gosen. I przyjechali do ziemi Gosen. **29**. A zaprzągłszy Józef wóz swój, wyjechał przeciw Izraelowi, ojcu swemu, do Gosen; a ujrzawszy go (Jakób) padł na szyję jego, i płakał na szyi jego chwilę. **30**. Tedy rzekł Izrael do Józefa: Niechże już umrę, gdym ujrzał oblicze twoje, ponieważeś ty jeszcze żyw. **31**. Zatem rzekł Józef do braci swej i do domu ojca swego: Pojadę, a opowiem Faraonowi, i rzekę mu: Bracia moi i dom ojca mego, którzy byli w ziemi Chananejskiej, przyjechali do mnie; **32**. A ci mężowie są pasterze trzód, bo się bawili chowaniem bydła; przeto owce swoje, i woły swoje, i wszystko, co mieli, przywiedli. **33**. A tak gdy was przyzowie Farao, i spyta: Czem się bawicie? **34**. Odpowiecie: Pasterze byli słudzy twoi od dzieciństwa naszego aż dotąd, i my i ojcowie nasi; a to dla tego abyście mogli mieszkać w ziemi Gosen, bo obrzydłością Egipczanom jest wszelki pasterz bydła.

Rozdział 47

**1**. Tedy przyjechawszy Józef, oznajmił Faraonowi, i rzekł: Ojciec mój i bracia moi z owcami swemi, i z wołami swymi, i ze wszystkiem, co mają, przyjechali z ziemi Chananejskiej; a oto, są w ziemi Gosen. **2**. A z liczby braci swej wziął pięciu mężów, i postawił je przed Faraonem. **3**. I rzekł Farao do braci jego: Czem się bawicie? A oni odpowiedzieli Faraonowi: Pasterzami owiec są słudzy twoi, i my i ojcowie nasi. **4**. Rzekli jeszcze do Faraona: Abyśmy byli przychodniami w tej ziemi, przyszliśmy; bo nie masz paszy dla bydła, które mają słudzy twoi, gdyż ciężki głód jest w ziemi Chananejskiej; a teraz niech mieszkają, prosimy, słudzy twoi w ziemi Gosen. **5**. Tedy rzekł Farao do Józefa mówiąc: Ojciec twój i bracia twoi przyjechali do ciebie; **6**. Ziemia Egipska przed tobą jest: w najlepszem miejscu tej ziemi daj mieszkanie ojcu twemu i braci twojej, niech mieszkają w ziemi Gosen; a zrozumieszli, że są między nimi mężowie godni, tedy je uczynisz przełożonymi nad trzodami memi. **7**. I przywiódł Józef Jakóba, ojca swego, i postawił go przed Faraonem; a błogosławił Jakób Faraonowi. **8**. Tedy rzekł Farao do Jakóba: Wiele jest dni lat żywota twego? **9**. I odpowiedział Jakób Faraonowi: Dni lat pielgrzymstwa mego jest sto i trzydzieści lat; krótkie i złe były dni lat żywota mego, i nie doszły dni lat żywota ojców moich, w których dniach oni pielgrzymowali. **10**. Zatem pobłogosławiwszy Jakób Faraonowi, wyszedł od oblicza Faraonowego. **11**. Tedy dał mieszkanie Józef ojcu swemu i braci swej, i dał im osiadłość w ziemi Egipskiej, w najlepszem miejscu onej krainy, w ziemi Rameses, jako był rozkazał Farao. **12**. I żywił Józef ojca swego i bracią swoję, i wszystek dom ojca swego chlebem aż do najmniejszego. **13**. A chleba nie było po wszystkiej ziemi; bo ciężki bardzo był głód, i utrapiona była ziemia Egipska, i ziemia Chananejska od głodu. **14**. Tedy zebrał Józef wszystkie pieniądze, które się znajdowały w ziemi Egipskiej i w ziemi Chananejskiej, za żywność, którą kupowano; i wniósł one pieniądze Józef do skarbu Faraonowego. **15**. A gdy nie stało pieniędzy w ziemi Egipskiej, i w ziemi Chananejskiej, tedy przyszli wszyscy Egipczanie do Józefa, mówiąc: Daj nam chleba, i czemuż mamy umierać przed tobą, gdyż nam już nie staje pieniędzy? **16**. Na to odpowiedział Józef: Dawajcie bydła wasze, a dam wam żywności za bydła wasze, ponieważ wam nie stało pieniędzy. **17**. I przygnali bydła swe do Józefa; i dał im Józef chleba za konie, i za stada owiec, i za stada wołów, i za osły, i przechował je chlebem za wszystkie bydła ich, onego roku. **18**. A gdy wyszedł rok on, przyszli do niego roku drugiego, mówiąc mu: Nie zatajemy przed panem naszym, że nam już pieniędzy nie stało, i stada bydeł są u pana naszego; nie zostawa nam przed panem naszym, tylko ciała nasze i role nasze. **19**. A czemuż umierać mamy przed oczyma twemi? i nas, i role nasze kupuj i ziemię naszę za chleb, a będziemy, my i ziemia nasza, w niewoli u Faraona; tylko nam daj nasienia, abyśmy żyli a nie pomarli, i ziemia nie spustoszała. **20**. A tak kupił Józef wszystkę ziemię Egipską Faraonowi; bo sprzedali Egipczanie, każdy rolą swoję, gdyż się był wzmógł między nimi głód; i dostała się Faraonowi wszystka ziemia. **21**. I przeniósł lud do miast, od ostatnich granic Egiptu aż do końca jego. **22**. Tylko ziemi kapłańskiej nie kupił; bo kapłani mieli obrok postanowiony od Faraona, i żywili się obrokiem swym, który im dał Farao; dlategoż nie sprzedawali ziemi swej. **23**. I rzekł Józef do ludu: Otom was teraz poskupował i ziemię waszę Faraonowi; otóż macie nasienie, posiejcież tedy role. **24**. A z urodzajów waszych będziecie dawali piątą część Faraonowi; cztery zasię części będą wam na zasianie roli, i na żywność waszę i tych, którzy są w domach waszych, i na żywność dziatek waszych. **25**. Tedy odpowiedzieli: Zachowałeś żywot nasz; niechże znajdziemy łaskę w oczach pana swego, i będziemy niewolnikami Faraonowymi. **26**. I postanowił to Józef za prawo aż do dnia dzisiejszego w ziemi Egipskiej, aby dawana była Faraonowi piąta część; tylko ziemia samych kapłanów nie dostała się Faraonowi. **27**. I mieszkał Izrael w ziemi Egipskiej, w ziemi Gosen, i osadziwszy się w niej, rozrodzili się, i rozmnożyli się wielce. **28**. I żył Jakób w ziemi Egipskiej siedemnaście lat; a było dni Jakóbowych, lat żywota jego, sto czterdzieści i siedem lat. **29**. I przybliżyły się dni Izraelowe, aby umarł; i wezwał syna swego Józefa i rzekł do niego: Jeźlim teraz znalazł łaskę w oczach twoich, połóż proszę rękę twoję pod biodro moje, a uczyń ze mną miłosierdzie i prawdę; proszę nie chowaj mię w Egipcie; **30**. Ale gdy zasnę z ojcy moimi, wyniesiesz mię z Egiptu, a pochowasz mię w grobie ich. A on rzekł: Uczynię według słowa twego. **31**. A Jakób rzekł: Przysiążże mi: i przysiągł mu. Zatem nakłonił się Izrael ku głowom łoża.

Rozdział 48

**1**. To gdy się stało, dano znać Józefowi: Oto, ojciec twój zachorzał; który wziąwszy dwóch synów swoich z sobą, Manasesa i Efraima, jechał do niego. **2**. I powiedziano Jakóbowi, mówiąc: Oto, syn twój Józef idzie do ciebie. A Izrael pokrzepiwszy się, usiadł na łożu. **3**. I rzekł Jakób do Józefa: Bóg wszechmogący ukazał mi się w Luzie, w ziemi Chananejskiej, i błogosławił mi. **4**. A mówił do mnie: Oto, ja rozrodzę cię, i rozmnożę cię, i wywiodę z ciebie wielki naród; a dam ziemię tę nasieniu twemu po tobie w dziedzictwo wieczne. **5**. Przetoż teraz dwaj synowie twoi, którzyć się urodzili w ziemi Egipskiej, pierwej niżem ja tu do ciebie przyszedł do Egiptu, moi są, Efraim i Manases; jako Ruben i Symeon moi będą. **6**. Ale dzieci twoje, które po tych spłodzisz, twoje będą; imieniem braci swojej będą zwani w osiadłościach swych. **7**. A gdym się wracał z Padan, umarła mi Rachel w ziemi Chananejskiej w drodze, gdym jeszcze był jakoby na milę od Efraty, i pogrzebłem ją tam przy drodze ku Efracie; a toć jest Betlehem. **8**. A ujrzawszy Izrael syny Józefowe, rzekł: Czyi to są? **9**. Tedy odpowiedział Józef ojcu swemu: Synowie to moi, które mi tu dał Bóg; a on rzekł: Przywiedź je proszę do mnie, abym im błogosławił. **10**. A oczy Izraelowe ociężały były dla starości, i nie mógł dojrzeć: i przywiódł je do niego, które Jakób pocałował i obłapił. **11**. Zatem rzekł Izrael do Józefa: Oglądać więcej oblicza twego nie spodziewałem się, a oto, dał mi Bóg widzieć i nasienie twoje. **12**. Tedy Józef odwiódł je od łona jego, i pokłonił się obliczem swem aż do ziemi. **13**. A wziąwszy Józef obydwu, postawił Efraima po prawej ręce swojej, a po lewej Izraelowej; a Manasesa po lewej ręce swojej a po prawej Izraelowej, i przywiódł je do niego. **14**. A wyciągnąwszy Izrael prawicę swoję, włożył ją na głowę Efraima, który był młodszy, lewicę zaś swoję na głowę Manasesa, umyślnie przełożywszy ręce swoje, choć Mananses był pierworodny. **15**. I błogosławił Józefowi, mówią: Bóg, przed którego obliczem chodzili ojcowie moi, Abraham i Izaak, Bóg który mię żywił od młodości mojej aż do dnia tego; **16**. Anioł, który mię wyrwał ze wszystkiego złego, niech błogosławi dzieciom tym, a niech będą nazywani od imienia mego, i od imienia ojców moich, Abrahama i Izaaka, a jako ryby niech się rozmnożą na ziemi. **17**. A obaczywszy Józef, iż włożył ojciec jego rękę prawą swoję na głowę Efraimowę, nie miło mu było; i ujął rękę ojca swego, aby ją przeniósł z głowy Efraimowej na głowę Manasesowę. **18**. I rzekł Józef do ojca swego: Nie tak, ojcze mój; albowiem ten jest pierworodny, włóżże prawicę swoję na głowę jego. **19**. Ale się zbraniał ojciec jego, i rzekł: Wiemci synu miły, wiem; i tenci się stanie w lud wielki, tenci też urośnie; a wszakże brat jego młodszy urośnie nadeń, a z nasienia jego wyjdzie mnóstwo narodów. **20**. Błogosławił im tedy dnia onego, mówiąc: Przez cię będzie błogosławił Izrael, mówiąc: Niech cię wystawi Bóg jako Efraima, i jako Manasesa; a tak przełożył Efraima nad Manasesa. **21**. Potem rzekł Izrael do Józefa: Oto, ja umieram, a Bóg będzie z wami, i przywróci was do ziemi ojców waszych. **22**. Oto, ja dawam ci część jednę mimo bracią twoję, którejm nabył z ręki Amorejczyków mieczem moim, i łukiem moim.

Rozdział 49

**1**. Wezwał tedy Jakób synów swoich i rzekł: Zbierzcie się, a oznajmię wam, co ma przyjść na was w ostatnie dni. **2**. Zbierzcie się, i słuchajcie synowie Jakóbowi, a słuchajcie Izraela, ojca waszego. **3**. Ruben pierworodny mój, tyś moc moja, i początek siły mojej, zacny dostojeństwem, i zacny męstwem. **4**. Spłyniesz jako woda: nie będziesz zacnym, boś wstąpił na łoże ojca twego, i splugawiłeś łoże moje, i zginęło dostojeństwo twoje. **5**. Symeon i Lewi, bracia, naczynia nieprawości miecze ich. **6**. W radę ich niechaj nie wchodzi dusza moja, a z zgromadzeniem ich niech się nie jednoczy sława moja; bo w zapalczywości swej zabili męża, a w swej woli wywrócili mur. **7**. Przeklęta zapalczywość ich, iż uporna, i gniew ich, iż zatwardziały. Rozdzielę je w Jakóbie, a rozproszę je w Izraelu. **8**. Juda, tyś jest, ciebie chwalić będą bracia twoi; ręka twoja będzie na szyi nieprzyjaciół twoich; kłaniać się tobie będą synowie ojca twego. **9**. Szczenię lwie Juda, od łupu, synu mój, wróciłeś się; skłonił się i położył się jako lew, i jako lwica, a któż go obudzi? **10**. Nie będzie odjęte sceptrum od Judy, ani Zakonodawca od nóg jego, aż przyjdzie Szylo, i jemu będzie oddane posłuszeństwo narodów. **11**. Uwiąże u winnej macicy oślę swe, a u wybornej macicy winnej oślątko oślicy swej; omyje w winie szatę swoję, a we krwi jagód winnych odzienie swoje **12**. Czerwieńsze oczy jego nad wino, a bielsze zęby jego nad mleko. **13**. Zabulon na brzegu morskim mieszkać będzie, i przy porcie okrętów, a granice jego aż do Sydonu. **14**. Isaszar jako osieł kościsty, leżący między dwoma brzemiony. **15**. Upatrzył pokój, że jest dobry, i ziemię, że piękna, nachylił ramię swe ku noszeniu, dla tegoż będzie hołd dawał. **16**. Dan sądzić będzie lud swój, jako jedno z pokoleń Izraelskich. **17**. Dan będzie wężem na drodze, żmiją na ścieżce, kąsając pięty końskie, że spadnie nazad jeździec jego. **18**. Zbawienia twego oczekiwam, Panie! **19**. Gad od wojska zwyciężony będzie; ale i on potem zwycięży. **20**. Z Asera tłusty chleb jego, a on wyda rozkoszy królewskie. **21**. Neftali jako łani wypuszczona, mówiąc piękne słowa. **22**. Latorośl płodna Józef, latorośl wyrastająca nad źródłem, a latorośli jego rozchodzą się po murze. **23**. Acz gorzkością napełnili go, i strzelali nań, a nienawidzili go strzelcy. **24**. Jednak został potężny łuk jego, a zmocniły się ramiona rąk jego, w rękach mocnego Boga Jakóbowego, stąd się stał pasterzem i opoką Izraelową. **25**. Od Boga ojca twego, który cię wspomógł, i od Wszechmogącego, któryć błogosławił błogosławieństwy niebieskiemi z wysoka, i błogosławieństwy przepaści leżącej głęboko, i błogosławieństwy piersi i żywota. **26**. Błogosławieństwa ojca twego mocniejsze będą nad błogosławieństwa przodków moich, aż do granic pagórków wiecznych; będą nad głową Józefową, i nad wierzchem głowy odłączonego między bracią swą. **27**. Benjamin jako wilk porywający, rano jeść będzie łup, a wieczór będzie dzielił korzyść. **28**. Teć wszystkie są dwanaście pokolenia Izraelskie, i to, co im powiedział ojciec ich, i błogosławił im; każdemu według błogosławieństwa jego błogosławił im. **29**. A rozkazał im, i rzekł do nich: Ja będę przyłączon do ludu mego; pogrzebcież mię z ojcy moimi w jaskini, która jest na polu Efrona Hetejczyka; **30**. W jaskini, która jest na polu Machpela, która jest na przeciwko Mamre w ziemi Chananejskiej, którą kupił Abraham z rolą od Efrona Hetejczyka, w osiadłość grobu. **31**. Tam pogrzebiono Abrahama, i Sarę, żonę jego; tam pogrzebiono Izaaka, i Rebekę żonę jego; tamem też pogrzebał Liję. **32**. A kupiono tę rolą i jaskinią, która na niej, od synów Hetowych. **33**. Tedy przestawszy Jakób mówić do synów swoich, złożył nogi swe na łoże i umarł, i przyłączon jest do ludu swego.

Rozdział 50

**1**. Zatem upadł Józef na twarz ojca swego, i płakał nad nim, a całował go. **2**. I rozkazał Józef sługom swym lekarzom, aby wonnemi maściami namazali ojca jego; i namazali wonnemi maściami lekarze Izraela. **3**. A gdy się mazania jego wypełniło czterdzieści dni, (bo się tak wypełniają dni tych, którzy wonnemi maściami mazani bywają), tedy go płakali Egipczanie przez siedemdziesiąt dni. **4**. A po wyjściu dni żałoby jego rzekł Józef do sług Faraonowych, mówiąc: Jeźlim teraz znalazł łaskę w oczach waszych, powiedzcie proszę Faraonowi , mówiąc: **5**. Ojciec mój poprzysiągł mię mówiąc: Oto, ja umieram; w grobie moim, którym sobie wykopał w ziemi Chananejskiej, tam mię pogrzebiesz; a teraz niech jadę, proszę, i pogrzebię ojca mego, i zaś się wrócę. **6**. Tedy rzekł Farao: Jedź a pogrzeb ojca twego, jako cię poprzysiągł. **7**. Jechał tedy Józef, aby pogrzebał ojca swego; jechali też z nim wszyscy słudzy Faraonowi, także starsi domu jego, i wszyscy starsi ziemi Egipskiej; **8**. I wszystek dom Józefów, i bracia jego, i dom ojca jego; tylko dziatki swoje, i owce swoje, i woły swoje zostawili w ziemi Gosen. **9**. Szły też z nimi i wozy, i jezdni; a był poczet bardzo wielki. **10**. I przyjechali aż na pole Atad, które jest przy brodzie Jordańskim, i płakali tam płaczem wielkim i bardzo ciężkim; i obchodził Józef po ojcu swym żałobę przez siedem dni. **11**. A ujrzawszy obywatele ziemi Chananejskiej żałobę onę na polu Atad, mówili: Żałoba to ciężka Egipczanów; przetoż nazwano imię miejsca onego Abel Micraim, które jest przy brodzie Jordańskim. **12**. Uczynili tedy z nim synowie jego, jak im był rozkazał. **13**. I zawieźli go synowie jego do ziemi Chananejskiej, i pogrzebli go w jaskini na polu Machpela, którą Abraham był kupił z rolą na osiadłość grobu, od Efrona Hetejczyka, przeciwko Mamre. **14**. Zatem się wrócił Józef do Egiptu z bracią swą, i ze wszystkimi, którzy jeździli z nim na pogrzeb ojca jego, odprawiwszy pogrzeb ojca swego. **15**. A widząc bracia Józefowi, że umarł ojciec ich, mówili: Podobno będzie nas miał w nienawiści Józef, i sowicie odda nam wszystko złe, któreśmy mu uczynili. **16**. Wskazali tedy do Józefa, mówiąc: Ojciec twój rozkazał, pierwej niż umarł, mówiąc: **17**. Tak powiedzcie Józefowi: Proszę, odpuść teraz przestępstwo braci twej, i grzech ich, żeć złość wyrządzili; proszę odpuść teraz występek sługom Boga ojca twego. I płakał Józef, gdy to mówili do niego. **18**. I przystąpili bracia jego, a upadłszy przed nim, mówili: Otośmy sługami twoimi. **19**. I rzekł do nich Józef: Nie bójcie się: bo azażem ja wam za Boga? **20**. Wyście złe myślili przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobre, chcąc uczynić to, co się dziś dzieje, aby zachował tak wielki lud. **21**. A przetoż nie bójcie się, ja żywić będę was i dziatki wasze; a tak cieszył je, i mówił z nimi łagodnie. **22**. I mieszkał Józef w Egipcie, sam i dom ojca jego, a żył Józef sto i dziesięć lat. **23**. I oglądał Józef syny Efraimowe aż do trzeciego pokolenia. Synowie też Machyra, syna Manasesowego, porodzili się na kolanach Józefowych. **24**. I rzekł Józef do braci swej: Ja umrę, ale Bóg zapewnie nawiedzi was, i wyprowadzi was z ziemi tej do ziemi, o którą przysiągł Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi. **25**. I poprzysiągł Józef syny Izraelowe, mówiąc: Gdy was nawiedzi Pan Bóg, wynieście też kości moje stąd. **26**. I umarł Józef, mając sto i dziesięć lat; którego namazawszy wonnemi maściami, włożono do trumny w Egipcie.

Biblia gdańska – przekład Pisma Świętego na język polski z roku 1632 dokonany wspólnie przez braci czeskich i kalwinistów. Jedno z najpopularniejszych polskich tłumaczeń protestanckich.